



Uniwersytet  
Wrocławski

# PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI

NR 3 | 218 | 2017



## WYDARZENIA

Wicemistrzowie świata  
i nowy spot UWr  
**str. 2**

## NAUKA

Naukowcu – promuj się!  
**str. 22**

## UNIWERSYTET

Powódź w 1997 r.  
**str. 36**

# Od redakcji

Przychodzi naukowiec do uczelnianego działu promocji i mówi: „Kończę właśnie interesujące badania, mam tu trochę informacji – może opowiemy o tym razem dziennikarzom?”. Ten dość hermetyczny i niezbyt zabawny żart oczywiście nijak ma się do rzeczywistości. A szkoda. W bardzo dobrym felietonie (str. 22), który zaczyna się w podobnym tonie, bo od równie smutnej bajki, Ludwika Tomala pisze o tym, że pracownicy uczelni, nie tylko naszej, wciąż lekceważą korzyści płynące z popularyzacji nauki. Dr Tomasz Mrozek, z którym rozmawiamy w tym numerze (str. 18), przywołuje z kolei Galileusza i stawia go za wzór naukowca. Dlaczego? Bo ten doskonale rozumiał, że nie wystarczy czegoś dokonać, nie wystarczy coś odkryć – trzeba jeszcze o tym (odpowiednio) opowiedzieć. A my to chętnie – wspólnie z Wami, drodzy naukowcy – zrobimy. Tylko, choćby od czasu do czasu, dajcie nam znać, co tam u Was słychać.

## W numerze

### WYDARZENIA

- 1 Bronisław Komorowski gościem WNS [A. Sałamaj](#)
- 1 UW wrzesień wśród uniwersytetów [A. Kreska](#)
- 2 Wicemistrzowie świata i nowy spot UW wrzesień [M. Raińczuk](#)
- 3 Sukces naszych informatyków [M. Jurkiewicz](#)
- 3 Dobra passa Leopoldiny trwa [K. Jasińska](#)
- 4 Otwarte posiedzenie Senatu UW wrzesień [M. Jurkiewicz](#)
- 5 „Głód” Caparrosa z nagrodą studencką [M. Jurkiewicz](#)
- 5 Falling Walls Lab na UW wrzesień [M. Raińczuk](#)
- 6 W trosce o losy absolwentów [R. Kowalczyk](#)
- 7 Studenci UW wrzesień w Moot Court Competition [M. Czechowska](#)
- 8 Nauka – daj się wciągnąć! Oleśnicka Noc z Przyrodą [M. Migocka-Patrzalek i in.](#)
- 10 Złote przeboje Słowiańszczyzny [M. Rokita, A. Sadłocha](#)
- 11 Ogólnopolski Półfinał Turnieju Młodych Fizyków [T. Greczyło](#)
- 13 Wieści ze Szkoły Języka Polskiego dla Cudzoziemców [U. Dobesz](#)
- 14 Nowa wystawa w Muzeum UW wrzesień [U. Bończuk-Dawidziuk](#)
- 14 Chór Gaudium ekumenicznie [M. Jakóbiec-Semkowowa](#)
- 15 Śladami Anny German [T. Juchniewicz](#)
- 16 STUDENCI DZIAŁAJĄ
- 17 KRÓTKO

### ROZMOWA

- 18 Tomasz Mrozek: Galileusz był świetnym PR-owcem

### NAUKA

- 22 Rektorzy, naukowcy! Docerćcie rolę popularyzacji! [L. Tomala](#)
- 23 Grenlandia zdobyta, czyli o pierwszej polskiej wyprawie arktycznej [K. Migała, T. Sawiński](#)
- 26 Profesor od pszczoł [A. Kilian, K. Jasińska](#)
- 28 STYPENDIA, GRANTY I BADANIA
- 30 KONFERENCJE

### SPOŁECZNOŚĆ

- 33 NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, GREMIA

### FELIETON

- 35 Frontalnie i chyłkiem: Strzępy wiedzy o twórczości Andrzeja Waligórskiego [B. Bednarek](#)

### UNIwersYTET

- 36 Wielka woda, czyli o powodzi w 1997 r. [K. Jasińska](#)
- 44 Mortui vivunt. O mordzie Profesorów Lwowskich [K. Jasińska](#)

### OGRÓD BOTANICZNY

- 48 W Arboretum Wojsławice powstaje Polski Ogród Milenijny [K. Jasińska](#)
- 50 Od botaniki do pszczelarstwa [M. Mularczyk](#)

### SPORT

- 52 Złoty Medal UW wrzesień dla olimpijczyka Mieczysława Łopackiego [W. Pasikowski](#)
- 53 Udamy sezon wioślarski [J. Żmudzińska](#)
- 54 Tenisowe emocje przy Mianowskiego [W. Reczko](#)
- 55 Bieg firmowy: „Biotechnologia” UW wrzesień z dobrym wynikiem [T. Olczak](#)

### REKTOR I SENAT

- 55 Z zarządzeń rektora
- 56 Z obrad Senatu

### POŻEGNANIA

- Wspomnienia
- 57 Mój Mistrz: prof. Adam Galos w świetle moich wspomnień i prywatnej korespondencji [J. Sielezin](#)
  - 60 Pro memoria prof. Elżbieta Lonc [D. Kiewra i in.](#)
  - 62 Pamięci Artura Preisnera [M. Masternak-Kubiak](#)
  - 63 Nekrologi

### PUBLIKACJE

- 64 Nowości Wydawnictwa UW wrzesień
- 65 Nasze publikacje w wydawnictwie ATUT

### 66 KARTKA Z PRZESZŁOŚCI

Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego  
nr 3 (218) 2017, rok wydania XXIII  
Numer zamknięto 20 kwietnia 2017 r.  
ISSN 1425-798X  
Nakład 1100 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do wyboru, skracania i redagowania tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych listów i opinii. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Wykorzystanie materiałów zawartych w „PU” możliwe tylko za zgodą redakcji.

Materiały do kolejnych numerów można nadsyłać do końca września (nr 4/2017) i do końca listopada (nr 5/2017).

### EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

**Wydawca:** Uniwersytet Wrocławski, pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław  
**Redakcja:** Kamilla Jasińska (red. naczej.), Małgorzata Jurkiewicz, Agata Kreska, Michał Raińczuk, Agata Sałamaj  
**Adres Redakcji:** pl. Uniwersytecki 1 (pok. 134), 50-137 Wrocław, tel. +48 71 375 20 77, faks +48 71 372 40 30, e-mail: promocja@uwr.edu.pl  
**Druk:** Kontra s.c.  
**Makieta, skład, DTP:** Dorota Sitnik  
**Korekta:** zespół redakcyjny  
**PU w internecie do pobrania:** www.uni.wroc.pl/pu  
**Zdjęcie na okładce:** fot. Continuum

## Bronisław Komorowski gościem WNS

Agata Sałamaj

Spotkanie z byłym prezydentem RP Bronisławem Komorowskim na Wydziale Nauk Społecznych odbyło się 5 czerwca w ramach cyklu „Wyborcza na żywo”.

Władze Wydziału nie zapomniały o 65. urodzinach Bronisława Komorowskiego, które prezydent obchodził dzień wcześniej, 4 czerwca, dlatego przywitano gościa kwiatami i gromkim „Sto lat”.

Rozmowa z prezydentem Komorowskim dotyczyła tego, co działo się w Polsce 4 czerwca, ale 28 lat temu. – *Choć wybory nie były w pełni wolne, to wygramy wszystko, co było do wygrania. Do Senatu, gdzie wybory były wolne, wszedł tylko jeden senator spoza list „Solidarności”* – podkreślał prezydent. – *W okręgach zamkniętych kandydaci PZPR pomijani byli nawet przez wojskowych i milicjantów. Sygnał dla strony komunistycznej też był jasny. Pokazaliśmy im: nie macie w ręku żadnej siły, która powstrzymałaby bieg wydarzeń. Dlatego to data nieporównywalna z niczym innym* – mówił Komorowski.



Prezydent Komorowski w towarzystwie władz UWr i Wydziału Nauk Społecznych  
fot. Łukasz Kamiński

– *Dla mnie obalenie komunizmu dokonano się 4 czerwca 1989 r. I wcale nie w wyniku układu z komunistami, ale w wyniku działania suwerena, całego narodu. To data wielkiego, narodowego i mądrego sukcesu. Jako prezydent próbowałem lansować tę datę jako święto polskiej wolności. Udało*

*się to zrobić w 25-lecie, gdy zjechali się do Warszawy przedstawiciele całego wolnego świata z prezydentem Obamą na czele. Dziś pamiętają o tym nawet Niemcy, o których zwykle się myśli, że komunizm w Europie upadł wraz z ich Murem Berlińskim. Nawet Niemcy mówią: u Polaków zaczęło się wcześniej.* ■

## UWr czwarty wśród uniwersytetów

Agata Kreska

Uniwersytet Wrocławski ponownie znalazł się na siódmym miejscu w rankingu polskich uczelni publicznych, a na czwartym wśród uniwersytetów. Najlepiej oceniono potencjał i efektywność naukową, a także sytuację absolwentów na rynku pracy.

„Perspektywy” po raz 18. oceniły wyższe szkoły publiczne, niepubliczne i zawodowe. Wyniki, jak co roku, publikowane są w czerwcu, maturzyści zdążą więc jeszcze wybrać miejsce, w którym będą kontynuować edukację, i które wpłynie na ich przyszłe zawodowe losy.

Pierwsze miejsce w rankingu zajęły *ex aequo* Uniwersytety Jagielloński i Warszawski, trzecie – Politechnika Warszawska (ze względu na „podwójne” pierwsze miejsce, nie uwzględniono miejsca drugiego), czwarte – wspólnie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Politechnika Wroclawska, na szóstym znalazła się Akademia Górniczo-Hutnicza

w Krakowie. UWr zajął siódme miejsce (73,7 proc.).

O miejscu w rankingu decyduje siedem kryteriów: prestiż (który stanowi 14 proc. całej oceny rankingowej) – tu UWr uzyskał 31,5 proc.; absolwenci na rynku pracy (18 proc.) – UWr 74,6 proc.; innowacyjność (9 proc.) – UWr 4,6 proc.; potencjał naukowy (15 proc.) – UWr 92,9 proc.; efektywność naukowa (20 proc.) – UWr 76,8 proc.; warunki kształcenia (9 proc.) – UWr 62,9 proc. oraz umiędzynarodowienie studiów (15 proc.) – UWr 43,2 proc.

„Perspektywy” ogłosiły także ranking kierunków studiów. Uniwersytecka biotechnologia (II stopnia) znalazła się

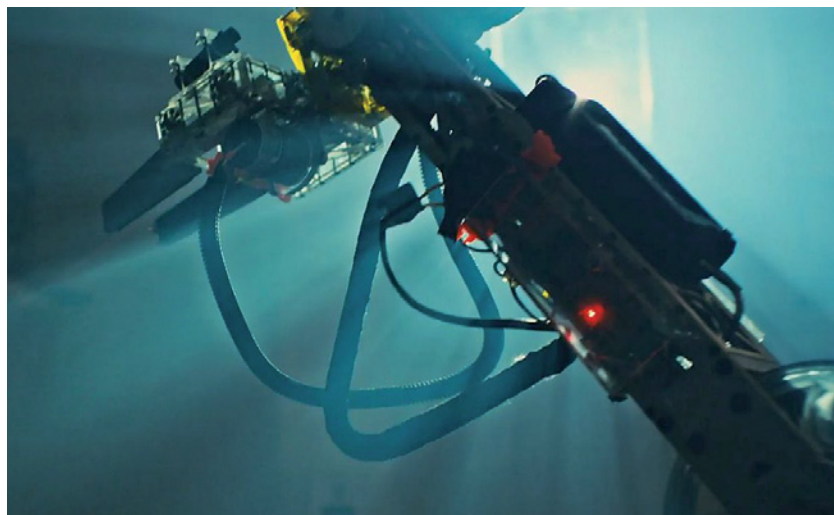
na trzecim miejscu, tak samo jak administracja i historia. Na czwartym miejscu znalazły się: prawo, stosunki międzynarodowe, politologia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, informatyka (II stopnia), matematyka, filologia polska oraz archeologia.

Wyniki rankingu to ważna wskazówka dla przyszłych studentów oraz dla uczelni. W przypadku UWr cieszy stała, stabilna pozycja i wysoka ocena w kryteriach tak ważnych, jak potencjał naukowy i sytuacja absolwentów na rynku pracy. Należy zadbować o to, by nie tylko nie utracić pozycji, ale by w kolejnym rankingu móc pochwalić się lepszym wynikiem. ■

# Wicemistrzowie świata i nowy spot UWr

Michał Raińczuk

To nie R2-D2, ani Wall-E, choć w pierwszej chwili faktycznie można odnieść wrażenie, że w nowym klipie promującym Uniwersytet Wrocławski wystąpił jeden z sympatycznych hollywoodzkich robotów.



Łazik Aleph 1 (tu na planie zdjęciowym „Misji”) zajął drugie miejsce w zawodach University Rover Challenge, które odbyły się w czerwcu w Stanach Zjednoczonych

2

Głównym bohaterem spotu „Misja” jest Aleph 1, łazik marsjański zbudowany przez studentów z koła naukowego „Continuum”, działającego przy Instytucie Informatyki Wydziału Matematyki i Informatyki UWr. Dlaczego akurat on? – *Chcieliśmy pokazać aktywność naszych studentów z uwzględnieniem obszarów nie kojarzonych zazwyczaj z uczelnią humanistyczną, nietechniczną* – wyjaśnia Marcin Fajfruk z Zespołu ds. Promocji UWr, współautor scenariusza, luźno opartego na pomysły prof. Jerzego Marcinkowskiego. – *Jednocześnie mogliśmy pochwalić się ich sukcesami na najwyższym, międzynarodowym poziomie rywalizacji.*

Trudno się z tym nie zgodzić, bo członkowie „Continuum” mają imponująco dobrą passę. Dzięki nieustającej pracy nad wciąż udoskonalanym łazikiem, zanotowali na swoim koncie szereg znakomych występów na prestiżowych imprezach, w tym w organizowanych w Stanach Zjednoczonych zawodach University Rover Challenge. W tegorocznej edycji tych nieoficjalnych akademickich mistrzostw świata – impreza odbyła się w dniach 1–3 czerwca w Utah – wrocławscy konstruktorzy zajęli

drugie miejsce (w ubiegłym roku „Continuum” było na miejscu trzecim).

Choć premiera nowego spotu promocyjnego UWr zbiegła się w czasie z kolejnym sukcesem „Continuum”, zdjęcia do filmu powstawały jeszcze w ubiegłym roku, jesienią, we Wrocławiu i okolicach (m.in. w kamieniołomie pod Sobótką). – *Zależało nam na nawiązaniach do filmów S-F, zarówno do tych klasycznych, z „E.T” na czele, jak i do najnowszych* – mówi dr Andrzej Ostrowski, kierownik Biura Rektora UWr.

Nad całością przedsięwzięcia czuwał Przemek Chojnacki, który wyreżysero-

wał także ubiegłoroczny spot uczelni – „Wiedza jest wszędzie” – z prof. Janem Miodkiem w roli detektywa. Autorem muzyki do klipu jest Piotr Kaliński, znany także pod pseudonimem Hatti Vatti, trójmiejski muzyk, didżej, mający na swym koncie m.in. współpracę z Nonem i O.S.T.R.

Największym wyzwaniem podczas zdjęć były kwestie logistyczne związane z transportem samego łazika oraz sprzętu niezbędnego do jego prawidłowego działania. Łatwo nie było, ale wszystko udało się dopiąć na ostatni guzik.

– *Z naszych doświadczeń wynika, że oryginalne, nieoczywiste, zabiegi promocyjne świetnie się sprawdzają. Często osiągają efekt internetowych virali, czyli treści popularnych w internecie, chętnie przekazywanych dalej* – mówi Andrzej Ostrowski. Produkcje Uniwersytetu Wrocławskiego są regularnie doceniane przez profesjonalistów. Wcześniejsze kampanie promujące uczelnię – „International Students’ Experience” czy „Wiedza jest wszędzie” – wielokrotnie wyróżniano nagrodami branżowymi m.in. w Genius Universitatis, konkursie na kreatywną kampanię rekrutacyjną szkoły wyższej, organizowanym przez wydawnictwo Perspektywy i portal Marketing przy kawie ■

Nowy spot „Misja” i wszystkie pozostałe dostępne są na kanale [YouTube.com/universytetwroclawski](https://www.youtube.com/universytetwroclawski).



Continuum Rover Team. W ubiegłym roku zdobyli brąz, w tym roku srebro... Za rok będzie złoto? fot. Continuum

## Sukces naszych informatyków

Małgorzata Jurkiewicz

Michał Łowicki, Paweł Michalak i Tomasz Syposz – studenci Wydziału Matematyki i Informatyki UW, wywalczyli 20. miejsce na ACM International Collegiate Programming Contest w Rapid City w Stanach Zjednoczonych.



Paweł Michalak, Tomasz Syposz i Michał Łowicki  
fot. ze zbiorów Instytutu Informatyki

W finale zawodów (20–26 maja) wzięło udział 130 drużyn z całego świata, wyłonionych w drodze eliminacji. Drużyny wybrano spośród ponad 50 000 studentów, z prawie 3000 uczelni ze 103 krajów. Zawody są uważane za mistrzostwa świata w programowaniu zespołowym.

– Poziom zawodów był bardzo wysoki, ale spodziewaliśmy się tego. Zaprezentowaliśmy solidne umiejętności. Chłopcy zrobili sześć zadań. Pokonaliśmy wiele zespołów, m.in. Uniwersytet Jagielloński – mówi prof. Krzysztof Loryś z Wydziału Matematyki i Informatyki, opiekun drużyny z UW.

Wygrał St. Petersburg ITMO University przed Uniwersytetem Warszawskim i Seoul National University. W mistrzostwach przyznawane są 4 złote medale, 4 srebrne i 4 brązowe.

Młodzi informatycy z UW w ubiegłych latach odnosili już sukcesy w ACM International Collegiate Programming Contest. Z mistrzostw przywieźli dwa medale: srebrny i brązowy. W ubiegłym roku brązowymi medalistami zostali trzej inni studenci UW: Bartłomiej Dudek, Maciej Dulęba i Mateusz Gołębski. ■

3

## Dobra passa Leopoldiny trwa

Kamilla Jasińska

Od końca lutego w Auli Leopoldyńskiej nieprzerwanie trwają prace renowacyjne w obrębie empory muzycznej. Pierwszy etap, obejmujący konserwację drewnianej balustrady i trzech wnęk okiennych, dzięki wstawiennictwu prof. Rudolfa Lenza, został sfinansowany ze środków pełnomocnika rządu federalnego Niemiec ds. kultury i mediów i zakończy się na początku lipca. Przerwy w pracach jednak nie będzie, gdyż właśnie wtedy rozpocznie się kolejny etap – konserwacja malarstwa sklepiennego ponad balkonem oraz wszystkich znajdujących się w obrębie empory rzeźb, sztukaterii,

a także czwartej wnęki okiennej. Prace te zostaną sfinansowane ze środków miejskich przyznanych Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego w drodze konkursu organizowanego przez Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu. Do przetargu zgłosiła się firma ANTIQA Konserwacja Dzieł Sztuki Wit Podczerwiński z Myślenic (woj. małopolskie) – ta sama, która w ubiegłym roku przeprowadziła kompleksową renowację podium Auli, a od lutego prowadzi prace przy emporze i wnękach okiennych. Pod koniec lipca zostanie też rozstrzygnięty przetarg na wzmocnienie

konstrukcji empory. Remont ten sfinansowany zostanie z funduszy przekazanych na ten cel przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego oraz ze środków własnych uczelni.

Prace w Auli potrwać do końca roku. W tym czasie nie będą się w niej odbywały żadne uroczystości, a ze względów bezpieczeństwa od lipca ograniczony zostanie dostęp dla turystów. ■

Postępy prac oraz bieżące informacje na temat renowacji można śledzić poprzez główny serwis internetowy UW [www.uni.wroc.pl](http://www.uni.wroc.pl).

# Otwarte posiedzenie Senatu UWr

Małgorzata Jurkiewicz

Podczas otwartego posiedzenia Senatu UWr, które odbyło się 31 maja w Oratorium Marianum, rektor UWr prof. Adam Jezierski wręczył Medal UWr prof. Karlowi Peterowi Wolschannowi z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Dyplomy i gratulacje odebrali nowi profesorowie oraz pracownicy i studenci, którzy w ostatnim czasie odnieśli sukcesy naukowe i sportowe. Najlepsi studenci i doktoranci otrzymali stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego za wybitne osiągnięcia w roku akademickim 2016/2017.

4 | Medalista Uniwersytetu prof. Karl Peter Wolschann jest specjalistą w zakresie wiązań wodorowych, korelacji między właściwościami cząsteczek a ich budową, modelowania molekularnego w szczególności kompleksów inkluzyjnych cyklo-dekstryn oraz protein tworzących błony komórkowe. Współpraca prof. Wolschanna z zespołem chemii fizycznej UWr rozpoczęła się w 1979 r. Umożliwiła ona naszym chemikom prowadzenie badań teoretycznych z wykorzystaniem rozbudowanych klasterów obliczeniowych, które w początkach tej współpracy nie były we Wrocławiu dostępne. Wielu stażystów i stypendystów UWr miało możliwość pracy w zespole prof. Wolschanna, pogłębiania swojej wiedzy, wykorzystania umiejętności oraz poznawania nowych zaawansowanych programów badawczych.

Gratulacje od rektora Jezierskiego odebrali nowi profesorowie zwyczajni: Jan Burdukiewicz, Witold Charatonik, Zuzanna Drulis-Kawa, Jan Krasicki, Dariusz Rakus, Jan Sielezin, Jerzy Skorupka, Bronisław Wojtuń i Robert Wysocki, a gratulacje w związku z awansem na stanowisko profesora nadzwyczajnego otrzymali: Renata Babińska-Górecka, Justyna Baron, Beata Cytowska, Agnieszka Gizak, Maciej Górka, Elżbieta Gumienka-Kontecka, Piotr Lisowski, Andrzej Łoś, Maciej Manikowski, Marcin Popiołek, Tomasz Przerwa, Sławomir Szafert, Aldona Wiktorska-Świećka, Filip Wolański i Edyta Zierkiewicz.

Stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego za wybitne osiągnięcia w roku akademickim 2016/2017 trafiły do Natalii Czyrkiewicz, Kryspiny Kopopko oraz Dagmary Kałkus z Wydziału Filologicznego; Bartłomieja Dudka, Mateusza Gołębińskiego oraz Macieja Dulęby z Wydziału Matematyki i Infor-



Rektor Jezierski z prof. Karlem Peterem Wolschannem  
fot. Jerzy Katarzyński

matyki; Marii Gieysztor z Wydziału Fizyki i Astronomii; Aleksandry Horowskiej z Wydziału Nauk Społecznych; Karoliny Kulińskiej oraz Karoliny Piech z Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii; Marcina Małeckiego oraz Magdaleny Wierzbickiej z Wydziału Chemii; Adrianny Senczyszyn z Wydziału Nauk Społecznych; Rafała Skrzypca z Wydziału Fizyki i Astronomii oraz Magdy Wieteskiej z Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych.

Rektor Adam Jezierski wręczył dyplomy nowym członkom Polskiej Akademii Nauk oraz nowym członkom Rady Narodowego Centrum Nauki, wywodzącym się z naszej uczelni. Gratulacje otrzymał także prof. Bogusław Pawłowski z Katedry Biologii Człowieka UWr, który jest laureatem konkursu „Popularyzator Nauki 2016”, organizowanego przez serwis Polskiej Agencji Prasowej – Nauka w Polsce. Docenieni zostali laureaci konkursów Narodowego Centrum Nauki: MAESTRO 8, HARMONIA 8 oraz SONATA BIS 6, którzy z projektów

otrzymali w sumie blisko 8 mln 200 tys. zł. Dyplomy powędrowały także do laureatów stypendium START, przyznawanego przez Fundację Nauki Polskiej.

Na uroczystości nie zabrakło również Tomasza Modrzejewskiego, studenta z Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii, zwycięzcy XXI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. mec. Joanny Agackiej-Indeckiej, który w tym roku odbył się na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Dyplomu nie mógł osobiście odebrać Mateusz Pitura, student ostatniego roku studiów magisterskich geologii, który został zwycięzcą międzynarodowego konkursu kartograficznego „Mars Exploration Zone Map Design Competition”. Nagrodzeni zostali również uniwersyteccy sportowcy.

Gościem specjalnym uroczystości był prof. Georges Boulon z Uniwersytetu Claude'a Bernarda w Lyonie, doktor *honoris causa* UWr. ■

## „Głód” Caparrosa z nagrodą studencką

Małgorzata Jurkiewicz

Po raz czwarty studenckie jury nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego „Słowa bez granic” przyznało swoją nagrodę, doceniając książkę Martina Caparrosa *Głód*.

Kryształowa statuetka została wręczona 21 maja podczas gali w Teatrze Dramatycznym w Warszawie.

Wcześniej grupa studentów wybrała *Głód* Caparrosa spośród innych reportaży. W gronie finalistów, oprócz zwycięzcy, znalazły się książki: *Delhi. Stolica ze złota i snu* Rana Dasgupta, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka* Cezarego Łazarkiewicza, *Wojna umarła niech żyje wojna* Eda Vulliamy'ego oraz *Zapomniani uchodźcy* Anety Prymaki-Oniszk.

Studenci dyskutowali nad każdą książką i wybrali tę najbardziej wartościową. Studenckie jury prowadzi dr hab. Urszula Glensk, w ramach zajęć creative writing, prowadzonych w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UW.

Wybór książki Martina Caparrosa studenci uzasadnili w laudacji: *Nagrodzony przez nas pisarz kluczowe dla swojej książki słowo nazywa „największą klęską ludzkości”. Z głodu umiera osiem tysięcy osób w ciągu dnia, trzysta w jedną godzinę, pięć w ciągu minuty. Tym niewy-*



Studenci z Martinem Caparrossem (w środku) oraz prowadzącą studenckie jury dr hab. Urszulą Glensk (pierwsza od prawej) fot. Witold J. Szulecki

*obraźnym statystykom Reporter daje imię, historię, ludzką twarz. W swojej wielkiej książce łączy pojedyncze tragedie z głęboką analizą procesów społecznych i ekonomicznych. Reporter dekonstruuje sposób myślenia: zmusza do nieoczywistej refleksji o działalności Matki Teresy z Kalkuty, pokazuje postkolonialne oblicze władzy, uświadamia, że głód nie bierze się z braku jedzenia, a z jego globalnie nieudolnej i niesprawiedliwej dystrybucji. Samej kukurydzy zużywanej do produkcji*

*biopaliw w Stanach Zjednoczonych starczyłoby, aby każdy głodujący na świecie otrzymywał jej pół kilograma dziennie. Każdy pytany powie, że ważniejsze jest nakarmienie dziecka niż wlanie kolejnego galonu benzyny do wielkiego samochodu, ale dzieje się dokładnie odwrotnie. Reporter stworzył dzieło monumentalne, oddające głos ludziom ubogim i wykluczonym, tym, którzy według reguł niesprawiedliwego świata nie mają prawa żyć. To pisarstwo, pełne empatii [...]. ■*

## Falling Walls Lab na UW

Michał Raińczuk

Konkurs Falling Walls Lab przypomina formę naukowy teleturniej. Jego uczestnicy mają zaledwie chwilę na to, by pokazać się z jak najlepszej strony i przekonać jurorów do swojego pomysłu na innowacyjne badania lub projekt biznesowy.

Międzynarodowa platforma Falling Walls Lab umożliwia wymianę pomysłów, inspiracji, a także ułatwia nawiązanie profesjonalnych kontaktów na całym świecie. Organizowane co roku konkursy pozwalają młodym ludziom na przedstawienie wyników swoich badań, projektów koncepcji jurorom – przedstawicielom środowisk akademickich oraz biznesowych. Studenci i młodzi naukowcy mają na to zaledwie... 3 minuty. Te kilka chwil

musi im wystarczyć na to, by w atrakcyjny sposób zaprezentować swój projekt. Zwycięzcy regionalnych etapów konkursu zdobywają stypendia i dostają oficjalne zaproszenia do udziału w międzynarodowej konferencji Falling Walls, która odbywa się w Berlinie.

Wrocławskie kwalifikacje do międzynarodowego finału odbędą się 7 lipca w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego (pl. Uniwersytecki 1, po-

czątek o godz. 14.30). Ich organizatorem jest nasza uczelnia, wspierana przez Ambasadę Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie.

Więcej informacji na stronie internetowej konkursu: [falling-walls.com/lab](http://falling-walls.com/lab). Zachęcamy też do zapisania się na wydarzenie Falling Walls Lab Wrocław na Facebooku, by na bieżąco śledzić najnowsze informacje dotyczące imprezy: [facebook.com/FWLWroclaw](https://facebook.com/FWLWroclaw). ■

# W trosce o losy absolwentów

dr Rafał Kowalczyk

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

29 maja w Oratorium Marianum odbyło się drugie w kadencji 2016–2020 posiedzenie Rady Konsultacyjnej Interesariuszy Zewnętrznych przy Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii. Spotkanie w głównej mierze dotyczyło losów absolwentów WPAE.

W skład Rady wchodzi przedstawiciele: Izby Notarialnej we Wrocławiu, Biura Karier UWr, PwC (PricewaterhouseCoopers), Straży Granicznej, Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu, Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, Powiatowego Urzędu Pracy we Wrocławiu, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów we Wrocławiu, Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu, marszałka województwa dolnośląskiego, Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu, Dolmed SA, Kuratora Okręgowego we Wrocławiu, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Wrocławiu, miasta Wrocław, Izby Administracji Skarbowej we Wrocławiu, Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej we Wrocławiu, Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Wrocławiu, Izby Komorniczej we Wrocławiu, Komisji Europejskiej, Wydziału Prawa im. Masaryka w Brnie, Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, Straży Miejskiej we Wrocławiu, Sądu Okręgowego we Wrocławiu, Regionalnej Rady Biegłych Rewidentów, Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, KGHM SA, Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej we Wrocławiu, Dolnośląskiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych oraz Axiom Wrocław. Do dotychczasowego składu Rady dołączyli: wojewoda dolnośląski,

dyrektor Urzędu Statystycznego we Wrocławiu oraz przedstawiciel Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu. Przedstawicielom wzmiankowanych instytucji akty powołania do składu Rady wręczył obecny na posiedzeniu rektor UWr prof. Adam Jezierski oraz dziekan WPAE prof. Karol Kiczka.

Spotkanie poprowadził Maciej Lamarski, przewodniczący Rady. Po powitaniu zebranych przez rektora UWr prof. Jezierskiego, dziekan WPAE prof. Kiczka przedstawił bieżące sprawy i planowane zadania związane z działalnością Wydziału w zmieniających się warunkach społecznych, gospodarczych i prawnych, nawiązując w szczególności do zakończonej parametryzacji za okres 2013–2016 i trwającej rekrutacji na rok akademicki 2017/2018. Dziekan podkreślił, że ogromnym zainteresowaniem wśród kandydatów na studia cieszy się nowo uruchamiany (opiniowany na poprzednim posiedzeniu Rady) kierunek studiów niestacjonarnych I stopnia *kryminologia*. Ponadto dziekan wskazał na stałą konieczność podnoszenia poziomu prowadzonych badań naukowych, jakości kształcenia i rozwoju potencjału kadry naukowo-dydaktycznej. Przedstawione zostały także podstawowe założenia planowanych zmian dotyczących prawa właściwego dla szkolnictwa wyż-

szego, w tym ich znaczenie dla realizacji konstytucyjnie gwarantowanej autonomii szkół wyższych, prowadzenia badań naukowych i kształcenia oraz organizacji, zarządzania i finansów uczelni wyższych.

W dalszej części posiedzenia omówiono dwa zagadnienia: ścieżki kariery absolwentów prawa w zawodach niekorporacyjnych i absolwentów administracji i ekonomii oraz zasadności badania losów absolwentów uczelni. Włodzimierz Patałas, sekretarz miasta Wrocławia, w swoim wystąpieniu *Perspektywy kariery wybranych absolwentów WPAE w strukturze administracji samorządowej* wskazał na istotną wagę odbywania praktyk zarówno na studiach, jak i po nich, mówiąc, że wielu absolwentów WPAE może znaleźć zatrudnienie w sektorze administracji publicznej, zwłaszcza w jednostkach samorządu terytorialnego. Opierając się w szczególności na doświadczeniach płynących z aktywności samorządu terytorialnego, przekonywał, iż sektor ten jest wciąż atrakcyjny i niesłusznie pomijany zwłaszcza przez prawników, gdyż daje możliwości awansu zawodowego i ciągłego podnoszenia swoich kwalifikacji. Praktyki realizowane w Urzędzie Miejskim Wrocławia są organizowane według pewnych sprawdzonych standardów polegających na ciągłej opiece merytorycznej doświadczonego pracownika nad praktykantem lub stażystą.

Dominika Buczkowska, kierownik Biura Karier UWr, w swoim wystąpieniu *Monitorowanie losów zawodowych absolwentów WPAE – perspektywy i oczekiwania* przedstawiła wyniki badań przeprowadzonych na absolwentach WPAE, którzy ukończyli studia w 2015 r. Wydział od kilku lat gromadzi dane i prowadzi

6



Członkowie Rady Konsultacyjnej Interesariuszy Zewnętrznych przy Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii  
fot. Rafał Kowalczyk

badania losów swoich absolwentów. Badaniom przeprowadzonym przez Biuro Karier poddano ok. 18 proc. absolwentów Wydziału. Na podstawie 20 pytań i udzielonych odpowiedzi opracowano raport. Buczkowska, jako bardzo istotne ze względu na rozwój Wydziału, wskazała na badanie dotyczące preferencji w wyborze kierunku studiów oraz ocenę przydatności zdobytej wiedzy, umiejętności i kompetencji na rynku pracy. Wyniki badań jednoznacznie wskazują ponadto na dostrzeganą również przez absolwentów potrzebę organizacji praktyk zawodowych.

Kolejne posiedzenie Rady Konsultacyjnej Interesariuszy Zewnętrznych zaplanowano na przełom listopada i grudnia bieżącego roku. ■



Dziekan WPAE, prof. Karol Kiczka  
fot. Rafał Kowalczyk



Włodzimierz Patalas, sekretarz  
miasta Wrocławia  
fot. Rafał Kowalczyk



Dominika Buczkowska,  
kierownik Biura Karier UWr  
fot. Rafał Kowalczyk

## Studenci UWr w Moot Court Competition

Monika Czechowska

studentka na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii

W dniach 9–16 kwietnia grupa studentów Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii UWr w składzie: Monika Czechowska, Kinga Drewniowska, Aleksandra Gebuza, Dawid Kowalkowski oraz Mateusz Sołtysiak reprezentowała Polskę jako *exhibition team* (wspólnie z drużyną z Uniwersytetu Łódzkiego) w rundach finałowych 58. edycji konkursu *Philip C. Jessup International Law Moot Court Competition*, które odbyły się w Stanach Zjednoczonych w Waszyngtonie. Studenci wywalczyli sobie ten awans, biorąc udział w rundach krajowych konkursu, które odbyły się w lutym w Sądzie Najwyższym.

*Philip C. Jessup International Law Moot Court Competition* jest najstarszym i najbardziej prestiżowym konkursem prawniczym typu *moot court* na świecie skierowanym do studentów prawa. Jego istota polega na rozwiązaniu sporu prawnego, o bardzo szerokim spektrum, zaistniałego pomiędzy dwoma fikcyjnymi państwami. Trudność tego konkursu polega nie tylko na tym, że konieczna jest dogłębna znajomość prawa międzynarodowego – a co za tym idzie różnorodnego orzecznictwa i specjalistycznej literatury – ale także umiejętność zaprezentowania swojego stanowiska i kontrargumentacji. Corocznie w konkursie biorą udział przedstawiciele ponad 700 wydziałów prawa z prawie 90 różnych krajów świata. Co do zasady, tylko jedna drużyna z danego kraju bierze udział w rundach międzynarodowych, a sukces naszej drużyny jest tym bardziej spektakularny, gdyż w tegorocznej edycji do międzynarodowego etapu nie zakwalifikowały się takie uczelnie jak Oxford czy Cambridge.

W trakcie rozgrywek międzynarodowych drużyna UWr wzięła czynny udział w czterech symulacjach rozpraw, podczas których zmierzyła się z reprezentacją Kazachstanu, Rosji, Palestyny oraz Filipin. Ponadto, studenci asystowali sędziom podczas rozpraw innych drużyn, pełniąc funkcję tzw. *bailiffs*. Było to niezwykle cenne doświadczenie, ponieważ dzięki temu młodzi adepci prawa mogli obser-

wować zmagania pozostałych uczestników konkursu na sali sądowej z zupełnie innej perspektywy, a także uzyskali sposobność, aby porozmawiać z samymi sędziami – prawnikami z całego świata, m.in. z pracującą w ONZ adwokat Isabelą Vasilogeorgi z Grecji oraz prof. Kevinem W. Gray'em z Columbia University. Podczas finału konkursu studenci obserwowali rozprawę pomiędzy University of Sydney oraz Norman Manley Law School z Jamajki. Sędziami tej rozprawy byli sędziowie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości – sędzia James Crawford, Brunno Simma oraz Patrick Robinson. Udział w konkursie pozwolił studentom nie tylko udoskonalić warsztat prawniczy i oratorski, ale także był okazją do poznania znamienitych osobowości. Władze wydziału są przekonane, że zdobyte podczas konkursu doświadczenie zaowocuje uczestnictwem w innych konkursach typu *moot court*, ale także przyda się w przyszłej karierze zawodowej studentów.

Wyjazd na rundy międzynarodowe konkursu nie mógłby się odbyć, gdyby nie istotne wsparcie finansowe udzielone przez władze uczelni i wydziału, a także pomoc finansowa od podmiotów zewnętrznych. Szczególne podziękowania należą się Kancelarii Prawnej Schampera, Dubis, Zając i Wspólnicy (SDZLEGAL SCHINDHELM), Kancelarii Prawniczej CWW, Okręgowej Izbie Radców Prawnych we Wrocławiu, Izbie Komorniczej we Wrocławiu oraz prezydentowi Wrocławia. ■



Studenci UWr reprezentujący Polskę  
wraz ze swoim trenerem prof. Arturem  
Kozłowskim (pierwszy od prawej)  
fot. ze zbiorów Wydziału Prawa,  
Administracji i Ekonomii

# Nauka – daj się wciągnąć! Oleśnicka Noc z Przyrodą

dr Marta Migocka-Patrzałek, dr Małgorzata Dambiec, dr Arnold Garbiec, dr Józef Krawczyk  
Wydział Nauk Biologicznych

Ciekawość otaczającego nas świata jest naturalnym zjawiskiem, które cechuje człowieka od najmłodszych lat. Ciekawość ta wraz z dorastaniem zmienia się, koncentruje się na jednym obszarze zainteresowań albo zmniejsza do niezbędnego minimum. Aby chęć poznawania świata nie przemijała, należy ją ciekawości tłęć się w młodych umysłach stale podsycać.

8 Studenci, doktoranci i pracownicy Wydziału Nauk Biologicznych 24 marca odwiedzili już po raz piąty Oleśnicę, aby dzielić się swoją pasją i wiedzą z uczniami szkół podstawowych. Przygotowano ponad 20 różnorodnych warsztatów, pokazów i prelekcji. Zajęcia odbyły się w budynku Szkoły Podstawowej nr 6 im. Janusza Korczaka w Oleśnicy. Wzięli w nich udział uczniowie klas IV-VI z siedemnastu szkół podstawowych z Oleśnicy, Ligoty Małej, Ligoty Polskiej, Smolnej, Dobroszyc, Dobrzenia, Bierutowa, Sycowa, Stradomi Wierchniej oraz Twardogóry.

W trakcie różnorodnych warsztatów i pokazów uczniowie zgłębiali tajemnice przyrody. Z pomocą mikroskopów i binokularów odkrywali świat najmniejszych stworzeń – mikroorganizmów, grzybów i głębowej fauny. Podczas warsztatów na

temat nasion czy budowy liści swoje tajemnice zdradzały im rośliny, natomiast miłośnicy zwierząt odkrywali sekrety płazów i ptaków. Pod opieką studentów uczniowie przyjrzeni się z bliska cząsteczce DNA, a także ludzkiemu szkieletowi i płucom, studiowali tajniki ludzkiej pamięci i zmysłów. Udział w niektórych zajęciach wymagał odwagi – uczniowie musieli stawić czoła tajemniczemu, aktywnym jedynie w nocy mieszkańcom naszych domów lub wcielić się w detektywów, aby rozwiązywać kryminalne zagadki. Część warsztatów i prelekcji wzbogacały quizy i konkursy, podczas których uczniowie rywalizowali, wykorzystując świeżo zdobytą wiedzę, a także własną pomysłowość. Entuzjazm, aktywny udział dzieci w zajęciach, liczne pytania i komentarze z jednej strony motywowały prowadzących do pracy,

a z drugiej – wskazywały na żywe zainteresowanie uczniów przyrodą i pokazywały, że Oleśnicka Noc z Przyrodą czy inne podobne akcje popularyzujące naukę są potrzebne i doceniane.

Wielkie podziękowania należą się studentom, doktorantom i pracownikom, którzy przygotowali zajęcia w ramach Oleśnickiej Nocy z Przyrodą. W tym roku w ONzP dla szkół podstawowych wzięli udział: dr Józef Krawczyk z Pracowni Nowoczesnych Strategii Nauczania Biologii; mgr Monika Pietraszko, mgr Agata Piwnik, mgr Katarzyna Tyszecka i mgr Marlena Zawisza z Zakładu Biologii, Ewolucji i Ochrony Bezkręgowców; mgr Mariusz Chrabąszcz, mgr Adam Rajs, mgr Aleksandra Kazienko, mgr Karol Torzewski i dr Małgorzata Dambiec z Katedry Ekologii, Biogeochemii i Ochrony Środowiska; mgr Grzegorz Skórzewski z Muzeum Przyrodniczego; Natalia Dziubyna, Monika Mozdzelewska, Barbara Chyra, Klaudia Karmińska, Kinga Kasztelan, Katarzyna Gądek, Marta Ceglarska, Małgorzata Garncarek, Monika Klejner, Magdalena Budzyńska, Piotr Pawlak, Gabriela Sępień, Aleksandra Kropczyk, Adrianna Nowicka, Marek Mokrzycki, Ewelina Matłąg, Oliwia Zimna, Kinga Sławińska, Natalia Dziuba, Józef Woziwoda i Sławomir Stanowski z SKN Nauczycieli „Sowa”; Emilia Flisowska, Karolina Filik, Patrycja Sulima, Kinga Barska i Justyna Rewak z SKN Mykologów „Mykobiota”, Paulina Domała i Alicja Wawrzeń z SKN Mikrobiologów oraz Julia Dziubek z SKN Biologii Eksperymentalnej Roślin.

19 maja odbyło się drugie spotkanie w ramach Oleśnickiej Nocy z Przyrodą. Tym razem zajęcia przeprowadzono dla



Mikroskopowanie  
fot. Marta Migocka-Patrzałek

uczniów gimnazjum i liceum. Pracownicy, doktoranci i studenci Wydziału Nauk Biologicznych przygotowali 16 tematów zajęć. Odbyły się one w formie wykładów, warsztatów i pokazów. Mgr Krzysztof Kolenda z Klaudią Kurczabą z Zakładu Biologii Ewolucyjnej i Ochrony Kręgowców, przeprowadzili warsztat obrazujący jak śmieci wpływają na drobną faunę lasów. Mgr Jacek Stefaniak z Muzeum Przyrodniczego prezentował zastosowania systemów informacji przestrzennej (GIS) w naukach przyrodniczych. Mgr Mikołaj Kaźmierczak oraz mgr Tomasz Skawiński z Zakładu Biologii Ewolucyjnej i Ochrony Kręgowców podczas pokazu i wykładu przybliżyli uczniom wiedzę o płazach i gadach. Dr hab. Anna Jakubska-Busse, mgr Zbigniew Łobas i mgr Elżbieta Żołubak z Pracowni Taksonomii Roślin Zakładu Botaniki „straszyli” uczestników roślinnym „Draculą”. Mgr Malwina Madalińska z Katedry Biologii Człowieka objaśniała sposoby rozpoznawania płci w przypadku, kiedy do dyspozycji mamy jedynie szkielet. Mgr Beata Orłowska ze Stacji Ornitologicznej w Rudzie Milickiej wtajemniczała uczniów w ciekawostki z życia sów. Filip Borkowski i Hubert Kasprzak z SKN Ekologów burzyli schematy w systematyce biologii. Weronika Cieszyńska, Karolina Musiał oraz Anna Półtorak z SKN „Kostka” przeprowadziły warsztaty o zróżnicowaniu czaszek. Konrad Tymczyszyn z SKN „Ascaris” prowadził pokaz dla osób o mocnych nerwach. Oliwia Zimna, Maciej Wernecki i Fabian Pikuła z SKN Nauczycieli „Sowa” tropili DNA na szlaku nukleotydów. Barbara Chyra oraz Monika Mozdzelewska z SKN Nauczycieli „Sowa” przybliżyły uczniom świat insektów. Kornelia Kotucha, również z SKN Nauczycieli „Sowa” dyskutowała z uczestnikami o krwi i wampiryzmie w XXI wieku. Piotr Ulwański, Joanna Tyszer i Agnieszka Wieraszkó z SKN Paleobiologów opowiadali o wielkich kotach plejstocenu. Karol Torzewski i Kacper Bonter z Katedry Ekologii, Biogeochemii i Ochrony Środowiska prowadzili laboratorium, pokaz i wykład na temat zbrodni roślin. Remigiusz Zieliński oraz Dagmara Dyczko z SKN Nauczycieli „Sowa” opowiedzieli uczniom wszystko, co powinni wiedzieć o kleszczach. Julia Dziubek z SKN Biologii Eksperymentalnej Roślin opowiadała o fizjologii dotyku, bólu i śmierci oraz przeprowadziła związaną z tematem mini-eksperyment.



Zajęcia warsztatowe zawsze wzbudzają duże zainteresowanie  
 fot. Marta Migocka-Patrzalek

Bardzo interesujące zajęcia laboratoryjne i warsztatowe zostały przeprowadzone także przez dr Marię Stasiuk (*Antyoksydanty*), mgr Idę Szmigiel (*Nowotwory*) oraz mgr. Jakuba Suchodolskiego (*Fakty o grzybach chorobotwórczych*) z Wydziału Biotechnologii UW.

Oleśnicka Noc z Przyrodą organizowana jest przez Powiatowe Centrum Edukacji i Kultury w Oleśnicy, Wydział Nauk Biologicznych UW oraz oleśnickie szkoły: I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego, Gimnazjum nr 2 im. Armii Krajowej i Szkołę Podstawową z Oddziałami Integracyjnymi nr 6 im. Janusza Korczaka. Inicjatywa wspierana jest także przez Starostwo Powiatowe w Oleśnicy. Za sprawną organizację akcji, miłe przyjęcie prowadzących zajęcia, uczniów i opiekunów oraz niepowtarzalną atmosferę Oleśnickiej Nocy z Przyrodą szczególne podziękowania należą

się dyrektor PCEIK Grażynie Dłubakowskiej, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 Jadwidze Wieczorek, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego Marzenie Helińskiej, dyrektor Gimnazjum nr 2 Dorocie Rasale-Świtoń i nauczycielom pomagającym w organizacji ONzP w tych szkołach. Organizatorem ONzP z Wydziału Nauk Biologicznych był dr Józef Krawczyk z Pracowni Nowoczesnych Strategii Nauczania Biologii, pełnomocnik dziekana WNB ds. działań edukacyjnych i promocji. W jego imieniu działania organizacyjne koordynowali dr Małgorzata Dambiec z Katedry Ekologii, Biogeochemii i Ochrony Środowiska oraz dr Marta Migocka-Patrzalek i dr Arnold Garbiec z Zakładu Biologii Rozwoju Zwierząt. Dziękujemy wszystkim uczniom za ich ciekawość świata i szczerą radość podczas udziału w zajęciach, oraz opiekunom, którzy towarzyszyli dzieciom podczas ONzP. ■



Uczestnicy Oleśnickiej Nocy z Przyrodą dowiadują się, jak zanieczyszczenia wpływają na leśną faunę  
 fot. Marta Migocka-Patrzalek

# Złote przeboje Słowiańszczyzny

Maja Rokita, Angelika Sadłocha

studentki Instytutu Filologii Słowiańskiej

22 maja 2017 r. – pod patronatem rektora UWr, dziekana Wydziału Filologicznego oraz konsula honorowego Republiki Czeskiej, przy wsparciu dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego Jarosława Brody oraz dyrekcji Ośrodka Kultury i Sztuki – w Oratorium Marianum po raz szesnasty odbył się Konkurs Piosenki Słowiańskiej.

Organizacją konkursu, jak co roku, zajęła się niezrównana dr Wiesława Zybura. W części konkursowej publiczność wysłuchała wokalnych popisów studentów, a poza konkursem zaprezentowali się wykładowcy oraz zaproszeni goście: chór cudzoziemców, podopiecznych Urszuli Dobesz i dyrygentki Marty Jaroszewicz ze Szkoły Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców. W opinii wielu słuchaczy tegoroczny występ chóru był najlepszym występem w historii Konkursu Piosenki Słowiańskiej.

Publiczność zebrana w Oratorium gorąco oklaskiwała uczniów z II LO w Bolesławcu, którzy brawurowo wykonali utwór belgradzkiego kompozytora i wokalisty Momčila Bajagića *Verujem, ne verujem*. Licealiści ci są potomkami Polaków, reemigrantów z Bośni. Zaprosił ich do udziału w konkursie dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej prof. Michał Sarnowski. Instytut, a zwłaszcza Zakład Serbistyki i Kroatystyki, od wielu lat, dzięki dr Gordanie Durdev-Mańkiewicz, ściśle współpracuje z bolesławieckim liceum, organizując wykłady, warsztaty oraz seminaria.

Z Syberii, na specjalne zaproszenie rektora prof. Adama Jezierskiego, przyjechał dr Artiom Kollegov, wykładowca Tomskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego, który zaśpiewał jeden z ulubionych utworów rektora Jezierskiego *Всё как прежде, всё та же гитара*.

Dr Jakuba Walczaka i jego *Очи чёрные*, rozpropagowane przez Fiodora Szalapina i Violetę Villas, przedstawiać nikomu nie trzeba. Dr Walczakowi jak zawsze akompaniował sam rektor prof. Jezierski.

Z czeską Ostrawą łączy IFS nie tylko współpraca, wzajemna sympatia, ale i miłość do muzyki. Dr Igor Jelinek – czeski rusycysta zrobił wszystko, by móc przyjechać do Wrocławia, zaśpie-

wać na scenie Oratorium *От прощания до прощания*, a także – by zapoznać młodego doktoranta czeskiej uczelni, Dmytra Klymenkę z niepowtarzalną atmosferą naszego festiwalu. Dmytro Klymenko wykonał pieśń pt. *Рідна мати моя*. Akompaniował mu oczywiście Igor Jelinek.

Trudno wyobrazić sobie konkurs bez żywiołowej, energetycznej dr Moniki Jasińskiej-Okulewicz i jej studentów. Już sama zapowiedź ich występu wywołała żywy aplauz publiczności. To jej studenci byli najbardziej zaangażowani podczas organizacji konkursu. Tym razem wykonali hit Ałły Pugaczowej *Всё могут короли*. Zachwycili, jak zawsze!

Na zaproszenie organizatorów po raz pierwszy na uniwersyteckiej scenie wystąpiła Słowaczka mieszkająca we Wrocławiu – Katarína Gorunová z utworem *Radúza – Studený nohy*. Katarína znana jest polskiej publiczności, śpiewa bowiem od dłuższego czasu we wrocławskich klubach muzycznych.

Zaproszeni goście wraz z występującymi wykładowcami wystąpili w czasie obrad jury. Finalistów oceniali: przewodniczący jury – prof. Michał Sarnowski – dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej; zastępca dyrektora Ośrodka Kultury i Sztuki – Andrzej Walus; właścicielka studia muzycznego Marimal – Anna Majkut-Polańska oraz doktor Irina Kabyzsewa z IFS.

Decyzją jury na semestralne studia do Chorwacji pojedzie student I roku serbistyki Hubert Bretner oraz Monika Hose. Do Rosji, a konkretnie do Tomsku pojadą dwie studentki II roku rusycystyki – Alicja Dyrda i Katarzyna Gołębiowska, które zachwyciły publiczność kreatywnością wykonania starego, rosyjskiego romansu *Дорогой длиною*. Alicja, Katarzyna i akompaniator – Stanisław Ma-

rinczenko zdobyli również wyróżnienie – nagrodę właścicielki restauracji Armine. Alicja Dyrda otrzymała ponadto nagrodę tomskich władz uniwersyteckich dla najlepszego wykonawcy utworu w języku rosyjskim za rewelacyjne wykonanie światowego hitu pt. *В Кейптаунском порту* natomiast bohemistka – Marlena Tomczyk dzięki hitowi *W malowanym dzbanku* ma zagwarantowane semestralne studia w Pradze.

I nagrodę dziekana Wydziału Filologicznego prof. Marcina Cieńskiego (wycieczka za 2000 zł) utworem W. Coja *Kukuszka* wyśpiewała sobie studentka I roku filologii rosyjskiej Martyna Dubińska. Martyna zdobyła również nagrodę konsula honorowego Republiki Czeskiej Arkadiusza Ignasiaka (talon upominkowy za 500 zł). Natalia Ciołka, Daniel Horoszczak i Michał Surmacz zdobyli serca publiczności wykonaniem ukraińskiego przeboju *Maszyna parowa*, zdobywając II nagrodę fundowaną przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego Wrocławia (recital w klubie ANIMA) oraz wyróżnienie Iryny Jezior, właścicielki Kozackiej Chatki, wieloletniej sponsorki konkursu. III nagrodą, ufundowaną przez dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej prof. Michała Sarnowskiego (komplety słowników), podzielili się – ex aequo Márk Molnár IFS i Ilona Rekets.

Prorektor UWr ds. współpracy z zagranicą i kontaktów międzynarodowych prof. Jan Burdukiewicz osobiście wręczył nagrody Biura Współpracy Międzynarodowej dla najlepiej śpiewających obcokrajowców. Márk Molnár (Węgier) zdobył tę nagrodę za *Восьмиклассницу* z repertuaru W. Coja ex aequo ze studentką z Tomsku Marianną Kovryevą. Od rektora studenci otrzymali dyplomy oraz talony upominkowe. Marianna zachwyciła swym głosem i interpretacją pieśni *Не для тебя*

również Andrzeja Walusa, zastępcę dyrektora wrocławskiego Ośrodka Kultury i Sztuki, który przyznał jej nagrodę ufundowaną przez OKiS (aparaturę fotograficzną). Pozostałe wyróżnienia przyznawali również sponsorzy-fundatorzy nagród. Ilona Rekets z IFS za białoruski przebój *Białawaja, czarniawaja* otrzymała nie tylko III nagrodę główną, ale i nagrodę Biura Turystyki „Joanna”.

Profesjonalny kurs wokalny ufundowany przez Studio Muzyczne Marimal, należące do wieloletniej jurorki i sponsorke Anny Majkut-Polańskiej, otrzymały: Helena Jodel z germanistyki, Olha Makuh z historii oraz Katarzyna Ostrowska z IFS. Studenckie jury jednogłośnie przyznało nagrodę publiczności Aleksandrze Kuraś z IFS za piękne, oryginalne wykonanie utworu w języku serbskim.

Słowa uznania należą się absolwentowi rusycystyki, utalentowanemu multiinstrumentaliście Stanisławowi Marinczenko, na pomoc którego zarówno uczestnicy, jak i organizatorzy, zawsze mogą liczyć. Podczas tegorocznego konkursu Marinczenko akompaniował



Dr Monika Jasińska-Okulewicz ze swoimi studentami  
fot. ze zbiorów organizatorów

aż pięciu różnym wykonawcom i bardzo aktywnie pomagał podczas organizacji konkursu.

Tradycją Konkursu Piosenki Słowiańskiej stały się nieformalne spotkania uczestników, organizatorów, sponsorów i absolwentów w Ogrodzie Botanicznym. Tegoroczne after party, za sprawą Andrzeja Walusa, z-cy dyrektora Ośrodka Kultury i Sztuki, który zadbał o nagłośnienie oraz dał nieprawdopodobny popis swoich umiejętności, grając na saksofonie oraz wciągając wszystkich bez mała uczestników do

wspólnej zabawy, przejdzie na pewno do historii. Zaimponowała uczestnikom także jurorka, Anna Majkut-Polańska, dając próbkę swego talentu wokalnego. Nie zawiedli także studenci. Stali bywalcy jednogłośnie stwierdzili, iż była to najlepsza zabawa integracyjna w historii tego konkursu.

Konkurs Piosenki Słowiańskiej był współfinansowany z budżetu województwa dolnośląskiego oraz ze środków miasta Wrocław. Kolejna edycja w maju przyszłego roku! Zapraszamy! ■

## Ogólnopolski Półfinał Turnieju Młodych Fizyków

dr Tomasz Greczyło

Wydział Fizyki i Astronomii, Instytutu Fizyki Doświadczalnej, Zakład Nauczania Fizyki

Instytut Fizyki Doświadczalnej UW r już trzeci rok z rzędu był gospodarzem Ogólnopolskiego Półfinału Turnieju Młodych Fizyków. Turniej Młodych Fizyków (TMF) to drużynowe zawody uczniów szkół ponadgimnazjalnych organizowane w Polsce od 1990 r. w powiązaniu z Międzynarodowym Turniejem Młodych Fizyków (International Young Physicists' Tournament – IYPT).

Tegoroczne zawody półfinałowe we Wrocławiu, które odbyły się 11 marca, uroczystie otworzył, witając gości, dziekan Wydziału Fizyki i Astronomii prof. Antoni Ciszewski. W sali im. Jana Rzewuskiego w budynku przy pl. Maksa Borna stawiły się 4 drużyny, wyłonione podczas

pierwszego etapu korespondencyjnego, reprezentujące:

- Klub Amatorów Odkrywców Nauki w Bieczu,
- Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 5 we Wrocławiu,
- V Liceum Ogólnokształcące im. Augu-

sta Witkowskiego w Krakowie,

- Zespół Szkół nr 6 im. Jana III Sobieskiego w Jastrzębiu Zdroju.

W programie imprezy przewidziano dwa starcia turniejowe, z których każde składało się z 4 potyczek. Drużyny, w wyłonionej podczas losowania kolejności, wcielały się role referentów, oponentów, recenzentów oraz obserwatorów.

Tematem prac drużyn było 17 problemów corocznie ustalanych (oryginalnie w języku angielskim) przez Międzynarodowy Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Turnieju Młodych Fizyków (IOC IYPT). Problemy turniejowe mają złożony charakter, często nieograniczający się wyłącznie do zagadnień fizyki, i mogą być rozwiązywane na różnym poziomie szczegółowości. Problemy wymagają stosowania w pracy zasadniczych elementów metody naukowej:

przeglądu literatury, opracowania teoretycznego, badania eksperymentalnego, opracowania i analizy wyników w formie raportu i prezentacji.

Zgodnie z regulaminem Turnieju Młodych Fizyków w zawodach uczestniczyły pięćosobowe drużyny uczniowskie:

- Biecz: kapitan drużyny – Natalia Robak, zawodnicy – Krzysztof Karp, Joanna Karp, Kacper Bednarz oraz Grzegorz Przybylski; opiekun – Piotr Matys;
- Wrocław: kapitan drużyny – Przemysław Paździerkiewicz, zawodnicy – Katarzyna Tallat, Sara Kotulska, Anna Terlecka, Konrad Pijanowski; opiekun – Dobromiła Szczepaniak;
- Kraków: kapitan drużyny – Grzegorz Łukasiewicz, zawodnicy – Jakub Skórka, Kacper Nowak, Mariusz Mus, Rafał Bistron; opiekun – Michał Krupiński;
- Jastrzębie Zdrój: kapitan drużyny – Maciej Żebrowski; zawodnicy – Radosław Matuszczyk, Marcin Puc, Adrian Kuca, Mirosław Piotr; opiekun – Barbara Poppek.

Warto dodać, że praca nad zagadnieniami turniejowymi w szkołach była prowadzona przez liczniejsze zespoły.

Kluczowymi elementami zawodów była publiczna prezentacja wyników uzyskanych podczas prowadzonej przez kilka miesięcy pracy zespołowej oraz komunikacja interpersonalna – dyskusje z innymi uczestnikami, obrona własnych rozwiązań przed krytyką oponenta oraz recenzja prac pozostałych drużyn.

Tegoroczne, wrocławskie zmagania turniejowe stały na wysokim poziomie i były bardzo wyrównane. Na półmetku zawodów pierwszą i drugą drużynę dzieliła zaledwie 0,1 punktu. Ostatecznie w zawodach zwyciężyła drużyna z V Liceum Ogólnokształcącego im. Augusta Witkowskiego w Krakowie. Drugie miejsce przypadło drużynie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 5 we Wrocławiu. Na kolejnych lokatach znalazły się zespoły z Klubu Amatorów Odkrywców Nauki w Biechu oraz z Zespołu Szkół nr 6 im. Jana III Sobieskiego w Jastrzębiu Zdroju.

Po zwycięstwie w zawodach finałowych TMF, które odbyły się 8 kwietnia w Instytucie Fizyki PAN w Warszawie, do zawodów turniejowych International Young Physicists' Tournament, które odbędą się dniach 5–12 lipca na Uniwersytecie Narodowym w Singapurze, została zakwalifikowana drużyna Klubu Naukowego Fenix w Warszawie.

Zawody półfinałowe we Wrocławiu prowadzone były przez Karinę Mularczyk-Sawicką – nauczycielkę Liceum Ogólnokształcącego nr 1 we Wrocławiu oraz Tomasza Greczyło – adiunkta w Zakładzie Nauczania Fizyki UW. Zmagania uczestników oceniali pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego: prof. Ewa Dębowska (przewodnicząca jury), prof. Grażyna Antczak, dr Artur Trembułowicz, dr Wojciech Kamiński; Politechniki Wrocławskiej: prof. Włodzimierz Salejda, prof. Jan Ma-

sajada, dr Agnieszka Ciżman; Instytutu Fizyki PAN w Warszawie: dr Leszek Gładczuk; Uniwersytetu Jagiellońskiego: dr Witold Zawadzki oraz zaprzyjaźnieni fizycy: mgr Wojciech Dindorf oraz mgr Wojciech Małecki. Starciom turniejowym przyglądali się także uczniowie i nauczyciele wrocławskich szkół oraz reprezentanci innych drużyn, m.in. z Warszawy i Torunia.

Tegoroczny półfinał wrocławski TMF organizowany był we współpracy z Oddziałem Wrocławskim Polskiego Towarzystwa Fizycznego oraz Akademickim Centrum Przedmiotów Technicznych i Ścisłych Politechniki Wrocławskiej. Organizatorem TMF jest Polskie Towarzystwo Fizyczne we współpracy z Instytutem Fizyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Pałacem Młodzieży w Katowicach oraz Zakładem Dydaktyki Fizyki w Instytucie Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Wrocławskiego. Polskie Towarzystwo Fizyczne jest organizacją członkowską Międzynarodowego Turnieju Młodych Fizyków (IYPT Member Organization – IMO). Nad organizacją Turnieju czuwa Krajowy Komitet Turnieju Młodych Fizyków powoływany przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Mamy nadzieję, że za rok ponownie będziemy gościć drużyny zmagające się z nowymi problemami turniejowymi oraz z przyjemnością będziemy dopingować uczniów szkół średnich, którzy pasjonują się fizyką i zarażają tą pasją innych. ■

Uczestnicy oraz jury wrocławskiego półfinału Turnieju Młodych Fizyków  
fot. ze zbiorów organizatorów



# Więści ze Szkoły Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców

Urszula Dobesz

Szkoła Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców

Koniec każdego letniego semestru oznacza dla Szkoły Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców, początek wielu intensywnych prac. Na kursach językowych Szkoła gości co roku ponad tysiąc osób z całego świata.

Jak zwykle już sam czerwiec obfitował w wiele wydarzeń. 12 i 14 czerwca w Szkole gościli studenci mikrobiologii z University of Clemson (USA), którzy przebywali na UWr w ramach kursu General Microbiology zorganizowanego przez Zakład Parazytologii w Instytucie Genetyki i Mikrobiologii UWr. Wystuchali m.in. wykładu pt. *Co trzeba wiedzieć o języku polskim* i wzięli udział w lekcji języka polskiego, która odbyła się pod hasłem *Polish makes fun*.

W dniach 14–21 czerwca wykładowcy Szkoły prowadzili szkolenie metodyczne dla wolontariuszy wspomagających nauczanie języka polskiego w ramach kampanii *Wrocław na językach świata*. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Wrocławskie Centrum Integracji.

Od 20 do 26 czerwca odbywał się internetowy test z języka polskiego dla kandydatów z Ukrainy i Białorusi zamierzających podjąć studia na UWr w języku polskim. Test składał się z części pisemnej i ustnej prowadzonej przez komunikator Skype. Szkoła przeprowadza taki

test już od trzech lat – we współpracy z Działem Nauczania UWr – w ramach programu *Teraz Wrocław*. Niektórzy kandydaci na studia w języku polskim zdecydowali się jednak na przyjazd do Wrocławia i zdawali ten test już 19 czerwca.

26 czerwca rozpoczął się kurs dla młodzieży z Obwodu Leningradzkiego. Kurs jest organizowany na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i biorą w nim udział rosyjscy licealiści, laureaci konkursu wiedzy o Polsce. W bieżącym roku młodzież z Petersburga i okolic przyjeżdża na nasz kurs już po raz czternasty.

3 lipca rozpocznie się 43. Letni Kurs Języka i Kultury Polskiej. Jak co roku wezmą w nim udział stypendyści MNiSW, a także osoby prywatne. Jednym z uczestników będzie nauczyciel z Niemiec, który przyjeżdża na kurs już po raz trzynasty.

W procesie kształcenia językowe cudzoziemców bardzo duży nacisk Szkoła kładzie na zajęcia kulturowo-integracyjne. ■

Rok akademicki 2016/2017	Liczba uczących się języka polskiego
Kursy przygotowawcze dla studentów z programu Erasmus i innych programów wymiany (przed każdym semestrem)	306
Kursy semestralne	496
Lektorat języka polskiego dla studentów z programu Full-time studies. MA/BA Programme	303
Roczny kurs przygotowawczy dla kandydatów na studia w języku polskim	20

## KURSY PRZYGOTOWAWCZE

### (2-weeks Polish Language Preparatory Course)

dla studentów z programu Erasmus i innych programów wymiany (przed każdym semestrem, za udział w programie kursu studenci otrzymują 3 ECTS)

## KURSY SEMESTRALNE

(za udział w programie kursu studenci otrzymują w sumie 12 punktów ECTS; oprócz lektoratu języka polskiego, oferujemy dodatkowe zajęcia językowo-kulturowe: „Wiedza o Polsce”, „Polska w dokumencie filmowym”, kółko ortograficzne, a także kółko dziennikarskie, w ramach którego studenci pod kierunkiem lektora przygotowują gazetkę „Co słychać... we Wrocławiu?”

## ROCZNY KURS PRZYGOTOWAWCZY

część absolwentów podejmuje płatne studia na UWr

## FULL-TIME STUDIES MA/BA PROGRAMME

lektorat języka polskiego (studenci otrzymują 4 ECTS po zdanym egzaminie z języka polskiego)

## INTENSYWNY KURS LETNI

(w lipcu każdego roku)

Do konkursu ogłaszanego przez MNiSW na zorganizowanie Letniej Szkoły Języka Polskiego SJPiKC UWr przystępuje co roku

## KURS DLA STUDENTÓW Z MAINZER POLONICUM (Uniwersytet w Moguncji)

(w marcu każdego roku)

Współpraca z uniwersytetem w Moguncji trwa 14 lat. Studenci przez trzy tygodnie przygotowują się do egzaminu z języka polskiego w macierzystej uczelni

## KURS DLA MŁODZIEŻY Z OBWODU LENINGRADZKIEGO

(w lipcu każdego roku na zlecenie UMWD)

Współpraca trwa od 2004 r.

## INTERNETOWY EGZAMIN

dla kandydatów na studia w języku polskim na UWr (w czerwcu każdego roku)

## WARSZTATY JĘZYKOWE

dla zagranicznych studentów przyjętych na I rok studiów w języku polskim (we wrześniu każdego roku)

## PAŃSTWOWY EGZAMIN Z JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO

Od 2016 r. UWr na podstawie rozporządzenia MNiSW posiada uprawnienia do organizowania i przeprowadzania Państwowego Egzaminu z Języka Polskiego jako Obcego. Za wszystkie jego etapy odpowiada zespół Szkoły

## Specjalność oraz podyplomowe kwalifikacyjne studia NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO

Jest to część oferty edukacyjnej Instytutu Filologii Polskiej. Za program kształcenia, a także organizację praktyk lektorskich odpowiada Szkoła

## Inne aktywności Szkoły

1. Przygotowywanie studentów polonistyki ze specjalności *nauczanie języka polskiego jako obcego* do wyjazdu na staże lektorskie w zagranicznych ośrodkach uniwersyteckich (w ramach programu Erasmus Placement)
2. Działalność naukowa lektorów Szkoły
3. Organizacja dodatkowych wykładów dla studentów specjalności i studiów podyplomowych
4. International Week – coroczny udział w programie konferencji dla zagranicznych koordynatorów wymiany studenckiej, organizowanej przez Biuro Współpracy Międzynarodowej UWr
5. Pokazowe lekcje, konsultacje i prezentacje multimedialne dla gości różnych wydziałów UWr
6. Utrzymywanie specjalistycznej biblioteki dla studentów specjalności i podyplomowych studiów

# Nowa wystawa w Muzeum UW

Urszula Bończuk-Dawidziuk, Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego

*Verbum Domini Manet in Aeternum. Protestantkie budownictwo kościelne epoki nowożytnej w Europie* to nowa wystawa w Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, otwarta 12 maja. Wystawę, która będzie prezentowana na pierwszej kondygnacji Wieży Matematycznej do 15 listopada 2017 r., przygotowano z okazji jubileuszu 500-lecia reformacji

Wystawa stanowi pierwszy etap podsumowania wyników pracy zespołu pracowników i doktorantów Zakładu Historii Sztuki Renesansu i Reformacji UW, który od końca 2012 r. realizuje projekt badawczy *Protestanckie budownictwo kościelne XVI-XVIII wieku w Europie* finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych w ramach konkursu MAESTRO. Celem projektu, którego kierownikiem naukowym jest prof. Jan Harasimowicz, jest przygotowanie syntetycznego obrazu tego budownictwa zarówno w formie monografii, jak i obszernego katalogu

obejmującego najważniejsze budowle z poszczególnych państw.

Wystawa w Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego pokazuje 28 wybranych kościołów z terenu Austrii, Czech, Danii, Estonii, Finlandii, Holandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Polski, Słowenii, Szwajcarii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Składają się na nią zdjęcia wykonane przez uczestników projektu podczas podróży studyjnych odbytych w latach 2013–2016. Wszystkie zdjęcia zostały opatrzone krótkimi notami w języku polskim i angielskim. Dokonując wyboru kościołów, autor koncepcji wystawy (prof. Jan Harasimowicz) oraz kuratorzy wystawy (mgr Anna Michalska i mgr Urszula Rozpara) zamierzali pokazać możliwie szerokie spektrum budowli – od monumentalnych katedr i kościołów miejskich, poprzez skromne kościółki wiejskie, aż po niewielkie kaplice ukryte za murami zamków. Wszystkie obiekty

ujęte na wystawie zostały omówione w dwujęzycznym, polsko-angielskim katalogu wystawy.

Otwarcu wystawy towarzyszyli licznie zgromadzeni goście, którzy zostali przywitani przez dyrektora Muzeum prof. Harasimowicza oraz prorektor ds. nauki prof. Iwonę Bartoszewicz. Gości zabrali także biskup pomocniczy diecezji Uppsali ks. Ragnar Persenius oraz biskup diecezji wrocławskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce ks. Waldemar Pytel. Wernisaż uświetnił koncert, podczas którego goście mieli okazję wysłuchać pięciu XVI-wiecznych pieśni ewangelickich: po polsku, niemiecku, czesku, francusku i szwedzku. Specjalnie na tę okazję repertuar przygotował i wykonał zespół Ars Cantus w składzie: Monika Wieczorkowska (sopran), Radosław Pachotek (alt), Maciej Gocman (tenor), Piotr Karpeta (bas), Tomasz Dobrzański (flet podłużny) i Ewa Prawucka (pozytyw organowy). ■

## Chór Gaudium ekumenicznie

prof. Milica Jakóbiec-Semkowowa, emerytowany pracownik UW

W działalności Chóru Uniwersytetu Wrocławskiego Gaudium nurt ekumeniczny przejawia się od wielu lat nie tylko w szczególnym upodobaniu muzyki cerkiewnej (płyta CD Liturgia Domestica Aleksandra Greczaninowa z 2000 r., nagroda specjalna na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce), ale też w uczestnictwie w koncertach mających w tytule wyeksponowaną ideę wspólnoty.

Do kalendarza uniwersyteckich imprez w Oratorium Marianum już przed kilku laty wpisały się koncerty kolęd, których organizatorem jest chór OKTOICH Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego i cerkwi św. Cyryla i Metodego. Oprócz chóru Gaudium występuje wówczas chór z parafii ewangelickiej, a także z Synagogi pod Białym Bocianem.

Do czteroletniej już tradycji Ekumenicznych Koncertów Pasyjnych organizowanych we Wrocławiu nawiązywał Ekumeniczny Koncert Wielkopostny,

który w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety odbył się w Niedzielę Palmową. Koncepcja i przygotowanie tegorocznego programu jest zasługą kierującego od lat chórem Gaudium prof. Alana Urbanka oraz ks. Grzegorza Cebulskiego.

Główną osią koncertu było *Requiem d-moll* op. 48 Gabriela Fauré, którego kolejne części przeplecione były *Akrystem ku Czci Męki Jezusowej – Cierpień Pańskich*. Przejmujące i refleksyjne dzieło francuskiego kompozytora, pozbawione dramatycznego łęku przed śmiercią, kierujące emocje odbiorców *In paradysum* współbrzmiało w nastroju z żarliwą modlitwą błagalną *Akrysty*, tradycyjnie recytowanego w cerkwi prawosławnej przed ikoną Golgoty. Każdy odcinek melorecytacji ks. Cebulskiego z delikatnym akompaniamentem *basso continuo* zwieńczony był krótkim, parotaktowym hymnem chóralnym, w którym ujawniały się właściwości śpiewu cerkiewnego: bogata wielogłosowa harmonia i specyficzne

„mięiste” brzmienie. Krystalicznie czysty głos solistki i sopranowe *unisono* w końcowych częściach *Requiem* szybowały pod gotyckie sklepienie świątyni, łącząc różne epoki i style w jedno głębokie przeżycie.

Pełnię doznań estetycznych zawdzięczali słuchacze, wypełniający po brzegi kościół garnizonowy, znakomicie przygotowanym wykonawcom. Prowadzone przez Alan Urbanka chóry akademickie (Gaudium i Chór Uniwersytetu Przyrodniczego) uzupełniali śpiewacy z OKTOICHU. Towarzyszyła im Wrocławska Orkiestra Symfoniczna złożona z młodych muzyków związanych z Wrocławiem lub z niego się wywodzących, mająca na koncie udział w ubiegłorocznych wydarzeniach muzycznych Europejskiej Stolicy Kultury. Partie solowe powierzył dyrygent Hannie Sosnowskiej (sopran) i Bogdanowi Makalowi (bas-baryton). Na organach grał Tomasz Głuchowski. Całość z maestrią i wyczuciem poprowadził Alan Urbanek. ■

# Śladami Anny German

Tadeusz Juchniewicz

Biblioteka Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii

Już po raz trzeci stolica Dolnego Śląska miała zaszczyt gościć laureatów Ogólnobiałoruskiego Festiwalu Piosenki Anny German „Eurydyka”. Konkurs piosenki, który od pięciu lat odbywa się w stolicy Białorusi – Mińsku (przy współudziale ambasady RP), gromadzi młodych artystów, którzy mają polskie korzenie i są miłośnikami talentu Anny German – absolwentki geologii na Uniwersytecie Wrocławskim.

W maju 2015 r. po raz pierwszy we Wrocławiu mieliśmy możliwość obejrzenia i wysłuchania solistów i zespołów z Białorusi wykonujących utwory „Białego Anioła polskiej piosenki”, jak jest nazywana Anna German. Marzeniem współorganizatorki mińskiego festiwalu „Eurydyka” Maryny Towarnickiej oraz laureatów był występ na Uniwersytecie Wrocławskim – uczelni, na której studiowała przed laty Anna German. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu Ryszarda Sławczyńskiego, dyrektora wrocławskiego Klubu Muzyki i Literatury oraz ówczesnego rektora UWr prof. Marka Bojarskiego udało się spełnić marzenia gości z Białorusi i miłośnicy talentu Anny German mogli wziąć udział we wspaniałym koncercie „Melodie dla Anny”, który odbył się 24 maja 2015 r. w Oratorium Marianum. Po koncercie artyści mieli możliwość poznać historię wrocławskiej Alma Mater oraz miejsca związane z osobą wybitnej polskiej piosenkarki (m.in. Teatr Kalambur, z którym współpracowała w latach 1959–1960).

W maju 2016 r. po raz drugi Wrocław przywitał laureatów festiwalu „Eurydyka”. Tym razem goście z za wschodniej granicy koncertowali we wrocławskich klubach oraz kościołach, gdzie interpretacje piosenek Anny German cieszyły się wielkim uznaniem publiczności.

Wzorem lat ubiegłych także i w tym roku wrocławski Klub Muzyki i Literatury oraz Centrum Kultury Wrocław-Zachód zaprosiły mieszkańców dolnośląskiej stolicy na kolejne spotkanie z artystami wykonującymi repertuar jednej z najpopularniejszych, o ile nie najpo-

пулярniejszej, absolwentki Uniwersytetu Wrocławskiego. W czerwcu tradycyjnie od Wrocławia trasę koncertową po Dolnym Śląsku rozpoczęli laureaci i goście V edycji mińskiego festiwalu „Eurydyka”. Wśród wielu znanych na Wschodzie artystów był m.in. pochodzący z Moskwy Iwan Iliczow [na zdjęciu czwarty od prawej], biograf, autor czterech książek o Annie German, wykonawca jej piosenek, a ponadto prawnik i dziennikarz. Od 2003 r. systematycznie odwiedza Polskę i miejsca związane z wybitną piosenkarką. W swoim moskiewskim mieszkaniu zgromadził olbrzymią kolekcję pamiątek po Annie German. Gromadzi listy, zdjęcia, obrazy, nagrania oraz stroje z licznych koncertów. Jest założycielem i kieruje Międzynarodowym Klubem Wielbicieli Anny German. Mówi po polsku, a piosenki swojej ulubionej artystki wykonuje po polsku, rosyjsku i włosku.

Iliczow, oprócz prowadzenia wrocławskiego koncertu, wykonywał również utwory bohaterki wieczoru. Wśród wykonawców oprócz wokalistów były również zespoły, m.in. znane ze wcześniejszych występów we Wrocławiu zespół „Ars Longa” oraz zespół wokalny „Wszystko w porządku” z polskiego Domu w Borysowie.

Koncert „Planeta Anna” odbył się 2 czerwca we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury. Artystom z Białorusi długo nie pozwolono zejść ze sceny, burzliwymi oklaskami dziękując im za wspaniały występ. Zarówno artyści, jak i widzowie mają nadzieję, że w 2018 r. koncert piosenki Anny German odbędzie się na jej rodzimej uczelni, czyli Uniwersytecie Wrocławskim, w najlepszym możliwym miejscu, tj. Oratorium Marianum.

3 czerwca goście z Białorusi zwiedzili Uniwersytet Wrocławski. Prowadzeni przez Kamilę Jasińską z Biura Rektora UWr podążali śladami Anny German i poznawali najpiękniejsze zakątki głównego gmachu Uniwersytetu. Z ich ogromnym zainteresowaniem spotkała się oferta edukacyjna naszej uczelni. Część z artystów pragnie, by ich dzieci studiowały na UWr, niektórzy byli zainteresowani np. studiami podyplomowymi. Niewykluczone więc, że gdy część z nich zagości we Wrocławiu na dłużej, dane będzie wrocławianom częściej słuchać najpiękniejszych utworów Anny German w wykonaniu artystów z za wschodniej granicy. ■

Laureaci Ogólnobiałoruskiego Festiwalu Piosenki Anny German „Eurydyka” w trakcie wycieczki po Uniwersytecie Wrocławskim  
fot. Tadeusz Juchniewicz



# Studenci działają

## Tomasz Modrzejewski zwycięzcą konkursu krasomówczego

Student prawa Tomasz Modrzejewski został laureatem I nagrody w finale XXI Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. mec. Joanny Agackiej-Indeckiej organizowanego przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA, który w dniach 19 i 20 maja odbył się we Frankfurcie nad Odrą. 31 maja podczas otwartego posiedzenia Senatu UWr dyplom z gratulacjami Tomaszowi Modrzejewskiego wręczył rektor prof. Adam Jezierski.

## Debiut Kamila Bałuka

Kamil Bałuk, absolwent międzyobszarowych studiów indywidualnych i niderlandystyki na UWr, zadebiutował książką reporterską o Holandii *Wszystkie dzieci Louisa*, która została bardzo dobrze przyjęta przez krytyków i środowisko literackie. Kamil Bałuk w 2016 r. został laureatem Stypendium twórczego dla młodych reporterów ustanowionego przez Fundację im. Ryszarda Kapuścińskiego. Publikował w Dużym Formacie, NaTemat.pl oraz w zbiorach *Grzech jest kobietą* i *Tutaj drzwi trzeba otwierać powoli*. Za reportaże prasowe czterokrotnie nominowany do Stypendium Newsweeka im. T. Torzańskiej.

## Wampiriada

Niezależne Zrzeszenie Uniwersytetu Wrocławskiego po raz kolejny zorganizowało Wampiriadę, czyli studencką akcję krwiodawstwa. W czasie trzech dni od 22 do 24 maja na placu Solnym, na Wydziale Nauk Społecznych i w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej aż 122 osoby oddały krew, a tym samym pomogły potrzebującym.

## Germanistyka współpracuje z Wikipedią

Studenci z Instytutu Filologii Germańskiej rozpoczęli współpracę z Wikipedią. Inicjatorką przedsięwzięcia jest dr hab. Monika Wolting, która na co dzień zajmuje się popularyzowaniem literatury niemieckiej w Polsce i od dłuższego czasu współpracuje z Wikimedia Niemcy. Wraz ze studentami będzie poszerzać polską wersję popularnej internetowej encyklopedii o wpisy dotyczące autorów niemieckojęzycznych i niemieckich wydawnictw, a także tamtejszej krytyki literackiej. Obecnie polskojęzyczna Wikipedia ma spore braki w artykułach poświęconych nowej literaturze niemieckiej i całej kulturze literackiej w Niemczech. Istniejące notatki są skromne i – niestety – często błędne. Uczestniczki projektu zajmują się zatem nie tylko opracowaniem nowych tekstów, ale także poprawiają i uzupełniają wcześniej utworzone strony, korzystając przy tym z materiałów otrzymanych od Wikimedia Deutschland.

16

## FUNIP na UWr

W dniach 9 i 10 czerwca na Uniwersytecie Wrocławskim odbył się zjazd Forum Uniwersytetów Polskich (FUNIP), czyli członków samorządów studenckich uczelni zrzeszonych w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Członkowie FUNIP-u dyskutowali m.in. na temat stanowiska Parlamentu Studentów odnośnie ustawy 2.0. Gratulujemy Samorządowi Studentów UWr doskonałej organizacji zjazdu.

## Juwenalia 2017

Koncerty na Polach Marsowych, boat party, Trójbój Uniwersytecki, Śniadanie z Rektorem i studencki Masterchef – to tylko niektóre z wielu atrakcji tegorocznych juwenaliów, jakie Samorząd Studencki Uniwersytetu Wrocławskiego przygotował dla studentów. Świętowanie rozpoczęło się od pochodu, który w czwartek 11 maja o godz. 11.00 wyruszył spod Budynku Strefy Kultury Studenckiej Politechniki Wrocławskiej a zakończył się na Polach Marsowych, gdzie przez dwa dni studenci brali udział w licznych koncertach. Na Polach Marsowych zagraли m.in. Farben Lehre, zespół Boys, Tede, Paluch i Sitek.

## Spotkajmy się z absolwentem

Samorząd Studentów Wydziału Filologicznego UWr postanowił przełamać stereotypy bezrobotnych, nieszczęśliwych, absolwentów kierunków humanistycznych i rozpoczął cykl spotkań. 9 maja w budynku Wydziału Filologicznego przy pl. Nankiera 15 studenci spotkali się z Agatą Sałamaj, absolwentką filologii polskiej UWr i „media social nija” #uniwroc, która opowiedziała o studiach i pracy po studiach.

## Dzień Geografa

Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego ogłosił 21 kwietnia Dniem Geografa i zorganizował cykl wykładów popularnonaukowych, wystawę map i atlasów, spotkania w Obserwatorium Meteorologicznym Zakładu Klimatologii i Ochrony Atmosfery oraz pieszą wycieczkę, którą poprowadzili członkowie Koła Naukowego Gospodarki Przestrzennej. Impreza adresowana była do uczniów, a w szczególności do tegorocznych maturzystów.

## Weekend z Historią

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego w dniach 21–22 kwietnia zorganizował w budynku przy ul. Szewskiej 49 „Weekend z Historią”. W programie imprezy znalazły się m.in. wykłady multimedialne, pokaz gry planszowej „Festung Breslau Lite” przygotowanej przez studentów kierunku historia w przestrzeni publicznej oraz spacer edukacyjny szlakiem kościołów Wrocławia.

## IV miejsce na Odysei Umysłu

Magdalena Adamusik, studentka etnologii i antropologii kulturowej na UW, po raz kolejny wzięła udział w finałach międzynarodowego konkursu Odyseja Umysłu – i po raz kolejny odniosła sukces. Magda i jej współpracownicy (do Michigan State University, gdzie w maju odbyła się impreza, pojechała z Adrianem Winiarskim i Klaudią Mazur z Politechniki Wrocławskiej) zajęli bardzo wysokie, czwarte miejsce. Odyseja Umysłu to program edukacyjny realizowany w formie międzynarodowego konkursu, w którym co roku bierze udział kilkadziesiąt tysięcy uczniów i studentów z całego świata. Patronat nad polską edycją sprawuje minister edukacji narodowej.

## Musical BEER|ON

28 maja na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu odbył się musical BEER|ON. Wśród 22 artystów znaleźli się studenci wrocławskich uczelni i szkół z Sycowa, Oleśnicy, Kępna i Twardogóry. W obsadzie czworo studentów UW: Natalia Roszak (filologia germańska), Katarzyna Piórkowska (absolwentka matematyki), Bartłomiej Jasiak (filologia polska) oraz Martyna Gołdyn (pedagogika). ■

zebr. Agata Sałamaj

# Krótko

## Posiedzenie Uniwersyteckiej Komisji Nauki na UW

Trzecie spotkanie Uniwersyteckiej Komisji Nauki w VI kadencji odbyło się w dniach 18–20 maja na Uniwersytecie Wrocławskim. Głównym punktem spotkania była dyskusja na temat stanowiska Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich w sprawie głównych założeń do projektu „Ustawy 2.0”. Dyskutowano także m.in. o programach Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

## Noc Muzeów na UW

W tegorocznej Nocy Muzeów tradycyjnie wzięły udział także placówki UW. Muzeum Geologiczne im. Henryka Teisseyre, Muzeum Mineralogiczne im. Kazimierza Maślankiewicza oraz Muzeum Przyrodnicze, jak co roku, były tłumnie odwiedzane przez wrocławian i przyjezdnych.

## Środkowoeuropejskie kartografie: wokół poruszanej mapy

22 maja w księgarni Tajne Kompletu odbyło się zorganizowane przez Ośrodek Współpracy Polsko-Czesko-Słowackiej UW oraz Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej we Wrocławiu spotkanie z prof. Przemysławem Czaplińskim i red. Dariuszem Sośnickim poświęcone wyobraźni kulturowej współczesnej literatury polskiej. Pretekstem do rozmowy była książka prof. Przemysława Czaplińskiego *Poruszona mapa. Wyobraźnia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016). Spotkanie prowadziła dr Katarzyna Uczkiewicz z UW.

## Prof. Marek Ziętek na czele Kolegium Rektorów

Już po raz trzeci przewodniczącym Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola (KRUWiO) został prof. Marek Ziętek. Rektor Uniwersytetu Medycznego będzie przewodniczył gremium do końca swojej kadencji w 2020 r. Prof. Ziętek pełni funkcję przewodniczącego Kolegium od 1 września 2014 r. W 2016 r. wybrano go na drugą kadencję, ale na wniosek przewodniczącego skrócono ją do roku, stąd konieczność kolejnego głosowania, które przeprowadzono 14 czerwca. Decyzja zapadła przez aklamację.

## Spot UW z kolejnymi nagrodami

„Wiedza jest wszędzie”, ubiegłoroczny spot promocyjny Uniwersytetu Wrocławskiego, otrzymał nagrodę główną w konkursie „Promyki”, organizowanym przez Stowarzyszenia PR i Promocji Uczelni Polskich „PRom”. Podczas konferencji PRom, która odbyła się na początku czerwca w Słupsku, wyróżniono także Snapchat #uniwroc (w kategorii nowe media). Powstałe w 2006 r. Stowarzyszenie PR i Promocji Uczelni Polskich „PRom” jest platformą międzyuczelnianej komunikacji. Jego głównymi celami są integracja środowiska, stworzenie efektywnego systemu informowania oraz promocja polskiej edukacji i nauki poza granicami kraju. Spot „Wiedza jest wszędzie” zdobył również II nagrodę w organizowanym przez Fundację Edukacyjną „Perspektywy” konkursie Genius Universitatis na najlepszy film promujący uczelnię.

## Syberia na kulturoznawstwie

Od 13 czerwca w budynku Instytutu Kulturoznawstwa (ul. Szewska 50/51) obejrzeć można wystawę czarno-białych fotografii, będących efektem projektu badawczego Wizualna organizacja przestrzeni miejskiej: trwanie, interpretacja, perspektywy historyczne i kulturowe, realizowanego od 2015 r. we współpracy z Państwowym Uniwersytetem Pedagogicznym w Tomsku przez zespół kulturoznawców z UW. Autorka zdjęć, Agnieszka Smutek, jest członkinią tego zespołu. ■

zebr. Kamilla Jasińska



foto: Dominika Hull

# Galileusz był świetnym PR-owcem

Z dr. Tomaszem Mrozkiem z Instytutu Astronomicznego Uniwersytetu Wrocławskiego rozmawiamy o układzie planetarnym Trappist-1, podróżach kosmicznych, promowaniu odkryć naukowych – i o tym, czy obecni studenci naszej uczelni będą mieli szansę polecieć na Marsa.

Pretekstem do naszej rozmowy jest Trappist-1. W tym roku NASA ogłosiła odkrycie kolejnych planet w tym układzie – w sumie jest ich już siedem – dodając, że możliwe jest na nich życie. Ile w tym myślenia życzeniowego, a ile naukowego prawdopodobieństwa?

Obserwowanie planet zawsze wiąże się z chęcią znalezienia życia. Nie chodzi o niezidentyfikowane obiekty latające czy o obcych. Mam na myśli typowo naukowe podejście. To znaczy: szukamy przede wszystkim obiektów, które są podobne do Ziemi. Definiujemy rodzaj planety, na której może istnieć życie, porównując ją do Ziemi, analizując jej odległość od Słońca, a także biorąc pod uwagę organizmy – tzw. ekstremofile – które żyją na Ziemi w bardzo ekstremalnych warunkach.

Celem projektu Trappist – nazwa pochodzi od 60-centymetrowego, robotycznego, w pełni autonomicznego teleskopu, podobnego zresztą do naszego teleskopu w Białkowie, ale mającego zdecydowanie lepsze warunki obserwacyjne – jest poszukiwanie planet krążących wokół innych gwiazd niż Słońce. Trappist-1 to pierwszy odkryty układ planetarny przypominający pod pewnymi względami nasz Układ Słoneczny.

Trappist – poza tym, że jest gwiazdą aktywną – nie jest jednak w ogóle podobna do Słońca. Jest mniej masywna i dużo chłodniejsza. Wszystkie odkryte planety wokół tej gwiazdy mają masy zbliżone do masy Ziemi. Są najprawdopodobniej skaliste. Trzy z nich krążą wokół gwiazdy macierzystej w takiej odległości, że możliwe jest na nich istnienie wody w stanie ciekłym. Temperatura na ich powierzchni powinna być wyższa niż zero – i niższa niż 100 stopni Celsjusza.

**Czyli prawdopodobieństwo zaistnienia życia rzeczywiście jest spore.**

Z punktu widzenia twardych danych, które już udało się zdobyć – tak. Nato-

miast jest też ciemna strona, związana właśnie z gwiazdą, wokół której krążą obiekty. To gwiazda tzw. późnego typu widmowego, która – użyję dużego skrótu – jest gwiazdą bardzo aktywną, z silnym polem magnetycznym, które w jej koronie doprowadza do zjawisk obserwowanych w atmosferze słonecznej. Mam na myśli rozbłyski i tzw. koronalne wyrzuty masy. Te zjawiska są wielokrotnie silniejsze i gwałtowniejsze – a odległość między planetami a gwiazdą Trappist jest dużo mniejsza niż ta, która dzieli Ziemię od Słońca...

**I robi się niebezpiecznie.**

Ryzyko jest bardzo duże. Kiedy w naszym układzie dochodzi do burz magnetycznych, do wyrzutów materii, plazmy ze Słońca, oddalonego 150 mln km od Ziemi, to ziemskie pole magnetyczne ulega silnemu zaburzeniu. Jest z tym związany szereg różnego rodzaju efektów, poczynając od takich, które grożą nam jako cywilizacji technicznej – uszkodzenie sztucznych satelitów – poprzez podnoszenie poziomu napromieniowania. Z tym że Ziemia ma pole magnetyczne, które do pewnego stopnia chroni przed oddziaływaniem słonecznym. Od Słońca dzieli nas też taka odległość, że te zjawiska, kiedy do nas docierają, są już rozproszone w przestrzeni. Natomiast jeżeli byśmy zbliżyli się do Słońca na odległość, w jakiej krążą wokół swojej gwiazdy planety układu Trappist...

**...to już tak wesoło by nie było.**

Te odległości są rzędu kilkunastu milionów kilometrów. Czyli taka planeta jest dziesięć razy bliżej, gwiazda macierzysta jest tysiąc razy bardziej aktywna niż Słońce, zjawiska mają tysiąc razy większą energię. To nawet nie jest niespokojne środowisko – to niezwykle gwałtowne otoczenie, pełne promieniowania, głównie rentgenowskiego, ale także promieniowania gamma, ultrafio-

letowego. I teraz – jeżeli taka planeta nie ma pola magnetycznego – dzieje się coś takiego jak w Układzie Słonecznym dzieje się z Marsem. Mars jest jeszcze dalej od Słońca niż Ziemia, a kiedy dochodzą do niego silne koronalne wyrzuty masy, to resztki tamtejszej atmosfery są wręcz zdmuchiwane. Mars podlega temu procesowi, bo nie ma ochronnej tarczy.

Dlatego na planety w układzie Trappist-1 powinniśmy patrzeć z nadzieją, ponieważ niektóre warunki niezbędne do zaistnienia życia, takie jak odpowiednia temperatura czy skalista powierzchnia, są spełnione – ale też z ostrożnością, bez hurraoptymizmu, z uwagi na fakty budzące niepokój. Ale entuzjazm – jak najbardziej. W końcu po to właśnie obserwujemy Kosmos, nie oszukujemy się. Czarne dziury, Wielki Wybuch to jedno. Ale ludzi zawsze mobilizowała do podróży ciekawość. Mamy też potrzebę poczucia, że należymy do jakiejś społeczności – także tej kosmicznej.

**Pojawia się też coraz bardziej realne zapotrzebowanie na nową planetę. Wizje z powieści i filmów science-fiction, gdzie zakładano kolonie dla bogatych opuszczających zniszczoną Ziemię, przybierają coraz bardziej realne kształty.**

Tak, zgoda. Ale nie oszukujemy się – to wciąż jeszcze są wizje science-fiction. I to takie bardzo odległe.

**O istnieniu części planet z układu Trappist-1 było wiadomo już kilka lat temu. Nie przypominam sobie jednak, by wówczas towarzyszyło temu podobne zamieszanie jak w tym roku. Czy to dlatego, że NASA przygotowała teraz większą promocję, podsycała zainteresowanie, w końcu zorganizowała transmitowaną w internecie konferencję prasową?**

Prawdę mówiąc, ja też sobie nie przypominam zamieszania. Niewątpliwie już wtedy wiadomo było, że jest to bardzo ciekawy układ. Do pracy zaangażowano

wówczas także inne – poza belgijskimi, od których wszystko się zaczęło – obserwatoria, w tym Europejskie Obserwatorium Południowe ESO. NASA udostępniła Kosmiczny Teleskop Spitzera, prowadzący obserwacje w zakresie podczerwieni. Odpowiadając jednak na pytanie: wydaje mi się, że same odkrycia to dopiero punkt wyjścia – wygrywają ci, którzy jeszcze potrafią je odpowiednio sprzedać. I nie jest to chyba cecha tylko współczesnych czasów.

**Chyba nie. Teraz mamy tylko więcej narzędzi.**

Oczywiście. Przypomnijmy sobie chociażby Galileusza, niewątpliwie wielkie-

go naukowca – nawet nie mam słowa, którym mógłbym określić jego wielkość – ale również świetnego PR-owca. On potrafił znaleźć sobie sponsorów, potrafił urządzać spektakularne, jak się dzisiaj mówi, eventy. By udowodnić, że przedmioty, niezależnie od masy, w takim samym czasie spadają na ziemię, zrzucił je – łącznie z kulą armatnią – z krzywej wieży w Pizie, rozprawiając się przy okazji z obowiązującą przez prawie 2 tys. lat, uświęconą przez Kościół, fizyką arystotelejską.

Tymczasem założmy, że trzymam w szufladzie trochę antimaterii. Mam generator, który działa w temperaturze pokojowej, i tę antimaterię produkuje.

Jeśli o tym głośno nie powiem, nie pokażę, jak generator działa, nikt się o tym nie dowie. Amerykanie bardzo dobrze to rozumieją – i potrafią to wykorzystywać. Oczywiście nie tylko oni. Gdybyśmy dokonali epokowego odkrycia, przypuszczam, że oddźwięk byłby dużo większy, jeśli ogłosiłibyśmy go podczas konferencji prasowej zorganizowanej wspólnie z NASA, niż – z całym szacunkiem – z TVP Wrocław. Tak to działa.

Natomiast, niezależnie od wszystkiego, przetrwają publikacje. Szum zostaje w głowie tylko na chwilę. Tak samo jest zresztą z Galileuszem, który poza tym, że organizował efektywne „przedstawienia”, jeszcze pisał. Cała reszta to ciekawostki, legendy. Prawdziwa wartość odkrycia zawsze się obroni.

**Wybiegnijmy trochę w przyszłość, jednocześnie pozostając jeszcze przy Trappist-1. Na czym będą polegały kolejne etapy badań tego układu?**

Tak naprawdę nie wiemy, czy w tym układzie nie znajduje się więcej planet. Reguła jest dość prosta: szukamy bardzo małych spadków jasności gwiazdy, związanych z tym, że między nami a gwiazdą – możemy się tego domyślać – przemieszcza się akurat planeta, która krąży dookoła tej gwiazdy. Jeżeli zdarzy się to drugi raz, możemy zgadywać, jaki jest okres obiegu tej planety wokół gwiazdy. Możemy wyciągać charakterystykę, kontynuować obserwację, uściślać parametry, szacować masę. Przy czym trzeba pamiętać o tym, że w układzie Trappist-1 planety obiegają gwiazdę macierzystą w ciągu kilku, kilkunastu dni. Przejść, które widzimy, jest dużo, dlatego po pół roku obserwacji możemy powiedzieć: „O, tu mamy planetę, która krąży w takiej a takiej odległości”. Natomiast jeżeli są tam, planety, które znajdują się dalej, i na przykład pełen obieg zajmuje trzy lata...

**...to ten czas obserwacji się wydłuża.**

Tak i trzeba naprawdę uważać, żeby niczego nie przegapić.

Kolejny duży krok to zbadanie, czy te planety mają atmosferę. Niedługo zostanie wysłany olbrzymi Kosmiczny Teleskop Jamesa Webba, czyli następcza teleskopu Hubble'a, o średnicy 6 m. Da on nam możliwość wydzielenia widma planet z układu Trappist-1, czyli odbijającego się od nich – czy też, liczymy na to, od ich atmosfery – światła gwiazdy



## II. NASA-JPL/Caltech

Między innymi takim plakatem NASA promowało odkrycie nowych planet z układu Trappist-1

macierzystej. Takie obserwacje pozwolą nam stwierdzić, czy jest tam na przykład para wodna, metan, azot – czy jest tam tlen. Jeżeli te planety mają atmosfery, będziemy w stanie określić ich skład chemiczny.

**Kończąc wątek Trappist-1 – szanse na to, że, nawet w dalekiej przyszłości, dotrzemy do tego układu, są bardzo małe.**

Trudno to sobie wyobrazić ze względu na olbrzymią odległość.

**Czy w takim razie nadzieje wciąż powinniśmy wiązać z Marsem, niezmiennie typowanym na planetę, na której może istnieć życie?**

Tak. Nie mamy żadnego bliższego celu.

**Trappist-1 na tę chwilę nie jest żadną konkurencją.**

Na tę chwilę – nie. Układ Trappist-1 będzie natomiast istniał dużo dłużej niż Układ Słoneczny, przynajmniej z punktu widzenia czasu życia gwiazdy centralnej.

**Elon Musk ze Space-X i Tesla Motors w ubiegłym roku zapowiedział, że ma już plan kolonizacji Marsa – dość inwazyjny, bo chce przywrócić atmosferę za pomocą ładunków termojądrowych. NASA ma swój pomysł na kopułę magnetyczną. Musk twierdzi zresztą, że pierwsze loty już za trzy lata...**

*(śmiech)* On funkcjonuje w takim świecie, w którym trzeba prezentować takie pomysły, żeby zdobyć udziałowców. Jego zapowiedzi zawsze są bardzo ambitne, potem rzeczywistość troszkę je weryfikuje. W 2015 roku miał transportować ludzi na stację kosmiczną. Nie wyszło – ale faktycznie obsługuje już transport towarów.

Nie będę dyskutował z wizjonerami. To dobrze, że ktoś, kto ma dostęp do pieniędzy, ma też odważne pomysły. Teraz trzeba będzie jeszcze tylko znaleźć odważnych, którzy polecą. Z doniesień prasowych wynika, że chętnych nie powinno jednak zabraknąć.

**Sam bym się zabrał na Marsa.**

*(śmiech)* Ja też pewnie chciałbym się zabrać. Niedawno zapytałem studentów z pierwszego roku, jaka była ich motywacja, kiedy zdecydowali, że chcą u nas studiować. Jeden z nich odpowiedział wprost: „No, jak to jaka? Ja chcę lecieć na Marsa!”. I już.

**Czyli pilnie obserwujemy dalszy rozwój wypadków – i trzymamy kciuki?**

Tak. Trzeba kibicować. Ludzie podejmowali się już wielkich wyzwań. Kurczę, pięćdziesiąt lat temu polecieliśmy na Księżyc!

**...choć niektórzy cały czas twierdzą, że wyreżyserował to Stanley Kubrick.**

*(śmiech)* Zgadza się. Jeśli chodzi o technologie, o komputery, to była prehistoria z punktu widzenia współczesności. Ale – udało się. Tylko dlatego, że była ku temu odpowiednia motywacja.

**Polityczna.**

Wyprzedzić wroga – to chyba najsilniejsza z motywacji. Równać się z nią może tylko motywacja w postaci potencjalnych zysków. Coraz częściej czytamy o kosmicznej turystyce.

**A Panu podoba się idea komercjalizacji lotów? W kosmiczną turystykę chcą inwestować wspomniany wcześniej Elon Musk oraz Richard Branson z Virgin. Bilet od tego drugiego ma już obiecany m.in. Stephen Hawking.**

Jeżeli okaże się to bezpieczne, jeśli nie będzie ginął, powiedzmy, co dziesięć podróżników, tylko co tysięczny – to już będzie popyt. Podaż powoli staje się możliwa. Jeżeli Musk w końcu będzie miał do dyspozycji raketę, którą bezpiecznie wyśle ludzi na orbitę, choćby wokółziemską, i zapewni im powrót, jeśli powie, że kosztuje to tyle i tyle – chętni się pewnie znajdą. To się po prostu stanie. Nie ma co z tym dyskutować, ani tego oceniać.

**Ale wpływ takich lotów na naukę może być pozytywny, bo pojawią się środki na kolejne inwestycje, materiały do kolejnych badań.**

Zgoda. I prawdę mówiąc, wolałbym, żeby przyświecały nam motywacje, które w efekcie przynoszą rozwój technologiczny i naukowy, a nie te militarne. Niech ludzie latają, niech zwiedzają. Ja

będę im zazdrościł, bo nie nadają się do takiego lotu. Poza tym, z moją pensją, musiałbym zbierać na taką wycieczkę tak długo, jak długo będzie istniał układ Trappist-1. *(śmiech)*

**Wróćmy do wspomnianego przez Pana studenta. Czy jego oczekiwania, marzenia o locie na Marsa, są realne?**

Mówiąc zupełnie poważnie: nasi studenci mają wszystkie argumenty za tym, żeby brać udział w kosmicznych projektach, czy to od strony konstrukcyjnej, czy od strony badawczej. To ludzie, którzy skończą studia w ciągu kilku najbliższych lat i świat podróży stanie przed nimi otworem. Powrót na Księżyc, kolejna wyprawa na Marsa – oni mogą brać w tym udział.

**Przed nami kolejna epoka odkrywców?**

Tak.

**A ci, którzy w Kosmos nie polecą, ale chcieliby dowiedzieć się o nim jak najwięcej – co jako uczelnia mamy im do zaoferowania?**

Właściwie to zastanawiam się, czego byśmy nie mogli im zaoferować... Współpracujemy z czołowymi ośrodkami na świecie, naprawdę nie mamy się czego wstydić. Badania gwiazd zmiennych – zarówno teoretyczne jak i obserwacyjne – czy badania Słońca prowadzone są na najwyższym poziomie, pomimo braków sprzętowych, bardzo ograniczonego budżetu i wszystkich przeszkód, które oczywiście trapią naszą naukę. Nasz student, absolwent jest włączany w różnego rodzaju projekty badawcze, współpracuje z naukowcami z innych krajów, bierze udział w międzynarodowych konferencjach, prowadzi badania za pomocą teleskopów kosmicznych. Daje to niezwykle atrakcyjną perspektywę, jeśli chodzi o pracę: badanie wszechświata, podróżowanie po całym świecie, interakcje z przedstawicielami różnych kultur.

Rozmawiał Michał Rańczuk ■

**Tomasz Mrozek** (ur. 1974) ukończył astronomię na Uniwersytecie Wrocławskim (doktorat także obronił na naszej uczelni). Pracuje w Instytucie Astronomicznym, w Zakładzie Heliofizyki i Fizyki Kosmicznej, na Wydziale Fizyki i Astronomii. Jest również zatrudniony w Zakładzie Fizyki Słońca Centrum Badań Kosmicznych PAN. Zajmuje się głównie zagadnieniami związanymi z emisją rentgenowską rozbłysków słonecznych, interesuje się słonecznymi zatrzymanymi erupcjami koronalnymi. Jest pasjonatem fotografii przyrodniczej i astrofotografii. Uwielbia podróżować (zwłaszcza po Indochinach).

# Rektorzy, naukowcy! Docenie rolę popularyzacji!

Ludwika Tomala, Serwis Nauka w Polsce

Rola komunikacji naukowej na polskich uczelniach wciąż nie jest dostatecznie doceniona. Ani przez naukowców, ani przez władze uczelni. Zdawałoby się, że prezentowanie osiągnięć naukowców to zadanie biur prasowych. Te jednak często mają ustalone zupełnie inne priorytety.

Chcecie bajki? Oto bajka: Naukowiec wie, że liczące się czasopismo opublikuje jego ważną pracę naukową. Swoje kroki od razu kieruje do biura prasowego uczelni. Biuro pomaga mu przedstawić badania w sposób ciekawy i zrozumiały dla Kowalskiego. W efekcie powstaje informacja prasowa, która – równoległe z publikacją naukową – trafia do mediów. Te podchwytyją temat, rozwijają go, i przez kolejne dni o badaniach aż huczy... Wszyscy są zadowoleni. Naukowiec, bo jego praca jest doceniona. Uczelnia, bo głośno jest o badaniach, które się w jej murach prowadzi. Dziennikarz, bo jego materiał przyciągnął odbiorców. No i obywatele, bo mają dostęp do ciekawych i niebanalnych informacji. Do tego upewniają się, że płacone przez nich podatki nie idą na marne.

Szkoda, że takie sytuacje nie za często się w Polsce zdarzają. Niestety, na każdym z etapów w tym hipotetycznym łańcuchu zdarzeń napotykamy na bariery, które sprawiają, że informacje o ważnych badaniach i odkryciach nie przebijają się tak łatwo do społecznej świadomości.

Po pierwsze, większość naukowców w Polsce wciąż nie informuje o badaniach. Gdy mówię im, że powinni wychodzić z inicjatywą i chwalić się osiągnięciami, zwykle spotykam się ze zdziwieniem. Drodzy naukowcy! Ani władze uczelni, ani biura prasowe, ani nawet dziennikarze nie zdołają przegryźć się przez wszystkie ważne czasopisma naukowe i wyłowić tam Waszych nazwisk. A jeśli nawet do Waszych publikacji dotrą – nie znaczy to wcale, że zdołają docenić ich znaczenie. Publi-

kacje naukowe skierowane są do specjalistów, pisane trudnym językiem, a cały kontekst badań i smaczki w tym giną. Tymczasem to, co robicie, ma sens nie tylko dla wąskiej grupy ekspertów, ale i dla całej rzeszy osób. Jest spora grupa obywateli, którzy chcą rozumieć świat, który ich otacza. Ułatwcie im dostęp do wiedzy! Może warto, by społeczeństwo wiedziało, jak ważna, potrzebna czy ciekawa jest tematyka, którą zgłębiacie? Standardem w pracy badacza powinno być – tak jak jest na Zachodzie – informowanie o publikacjach w najważniejszych czasopismach naukowych, o przyznanych prestiżowych grantach, patentach, ważnych nagrodach.

Kolejna sprawa to praca biur prasowych i biur promocji uczelni. Dotychczas wydawało mi się, że rzecznicy nie zawsze mają ochotę prezentować badania uczonych ze swoich instytucji. Sądziłam, że może to dla nich trudne, a może nudne...

Na szczęście redakcja Nauki w Polsce wzięła udział w konferencji dla biur prasowych i biur promocji uczelni *Trudne i nudne? Czyli jak skutecznie promować tematy naukowe, odkrycia, wynalazki, osiągnięcia i kulturę wysoką*, zorganizowanej przez Stowarzyszenie PR i Promocji Uczelni Polskich „Prom”. Z naszych rozmów z uczestnikami wyłania się dość smutny obraz: biura prasowe zawałone są bieżącą pracą – organizacją eventów, prowadzeniem mediów społecznościowych, przygotowaniem biuletynów, aktualizacją internetowych stron uczelni... Gdzie w tym wszystkim czas na popularyzację? Do tego biura promocji rozliczane są na bieżąco z efektów pracy... A jak zmierzyć efekt popularyzacji nauki?

Przecież tu efekty są długofalowe! Efekt natychmiastowy to rzadkość.

Z punktu widzenia władz uczelni popularyzacja badań prowadzonych przez zatrudnionych tam uczonych nie jest priorytetem. W pracy uczelni często nie zabezpiecza się często sił ani środków na promocję prac naukowców.

Drodzy rektorzy, prorektorzy, dziekani! W zmianie nastawienia do popularyzacji badań być może pomogą pewne ruchy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Chodzi m.in. o zmiany w algorytmie finansowania, który nie premiuje już uczelni za liczbę przyjętych kandydatów. Finansowo doceniane są też uczelnie o wyższej kategorii naukowej, które pozyskują więcej grantów badawczych i są bardziej umiędzynarodowione. Poza tym od tego roku akademickiego obowiązuje dotacja projakościowa, co oznacza np., że za przyjęcie kandydata z wybitnym wynikiem matury uczelnia dostaje 7 tys. zł. A może takich najambitniejszych kandydatów zachęcić do siebie dzięki tekstom popularnonaukowym nt. prowadzonych na Waszych uczelniach, ciekawych badań?

Nie zapominajmy o zbliżających się reformach nauki, które – jak się wydaje – też będą sprzyjać podnoszeniu jakości badań i dydaktyki na uczelniach. Drodzy przedstawiciele władz uczelni! Czy nie powinno Wam dać do myślenia, że w promocji waszych placówek potrzeba zmian? Dzięki temu, że o badaniach zaczęły mówić media, macie szansę pozyskać lepszych kandydatów, przyciągać zdolną kadrę, a jednostki na waszych uczelniach łatwiej rozwiną współpracę z innymi ośrodkami. A to wszystko oznacza większy strumień finansowania dla uczelni. Czy nie jest to gra warta świeczki? Uczelnie, które rozumieją to najszybciej – mogą wiele zyskać.

Kolejnym punktem zaporowym są media, za pośrednictwem których informacje o badaniach docierają do licznych odbiorców. Tu nie ma recepty na sukces. Ciężko przewidzieć, co media – i ludzie – pokochają, a czego nie. Jeśli jednak badania przedstawi się w ciekawym kontekście i wyciągnie się z nich najciekawsze smaczki – zwiększa się szansa, że wiadomość o badaniach spodoba się większej liczbie ludzi. Ale o tym, drodzy naukowcy i władze uczelni, sami musicie się przekonać! ■

Źródło: Serwis Nauka w Polsce  
www.naukawpolsce.pap.pl

# Grenlandia zdobyta, czyli o pierwszej polskiej wyprawie arktycznej

prof. Krzysztof Migała, dr Tymoteusz Sawiński, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego

W 1937 r., 80 lat temu, wyruszyła ze Lwowa pierwsza polska wyprawa na Grenlandię. Wszyscy jej uczestnicy to postacie szczególne i wybitne, a wśród nich Aleksander Kosiba i Alfred Jahn, dwaj geografowie, późniejsi profesorowie UW.

Nieprzypadkowo, inicjatywa polskiej aktywności w badaniach naukowych Grenlandii zrodziła się i rozwinęła na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Wpisywała się ona w idee międzynarodowych badań polarnych, wielokrotnie propagowaną przez Henryka Arctowskiego, kierownika Katedry Geofizyki i Meteorologii na tamtejszym Uniwersytecie, uczestnika belgijskiej wyprawy antarktycznej w latach 1897-1899. Inicjatorem zorganizowania narodowej wyprawy na Grenlandię był Aleksander Kosiba, wówczas doktor, uczestnik duńskiej wyprawy geodezyjnej na Grenlandię w 1934 r. i doświadczony już badacz innych regionów polarnych. Złożona przez niego propozycja wyprawy, która wpisywała się w idee międzynarodowych badań polarnych, znalazła uznanie w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Naukowego i organizacyjnego wsparcia udzielili jej znani badacze i podróżnicy – profesorowie Henryk Arctowski, Eugeniusz Romer i August Zierhoffer oraz liczne państwowe instytucje naukowe i firmy. Również w duńskim środowisku naukowym wyprawa wzbudziła duże zainteresowanie, którego wyrazicielami byli wybitni badacze m.in. dr Lauge Koch i profesorowie Olgards Storgaard i Harald Moltke. Znaczącego wsparcia udzieliły wyprawie władze duńskie reprezentowane przez Zarząd Grenlandii (Grønlands Styrelse), wydając zezwolenie na prowadzenie badań na Grenlandii i gwarantując miejsca na statku.

Przekazane dotacje i fundusze oraz dary od firm pozwoliły na zabezpieczenie udziału siedmiu osób w wyprawie, zaplanowanej od maja do września 1937 r. Cel wyprawy zakładał wszechstronne poznanie i zbadanie fragmentu krawędzi lądolodu grenlandzkiego wraz z jego przedpoziem oraz wykonanie map i szkiców regionu. Główny organizator,

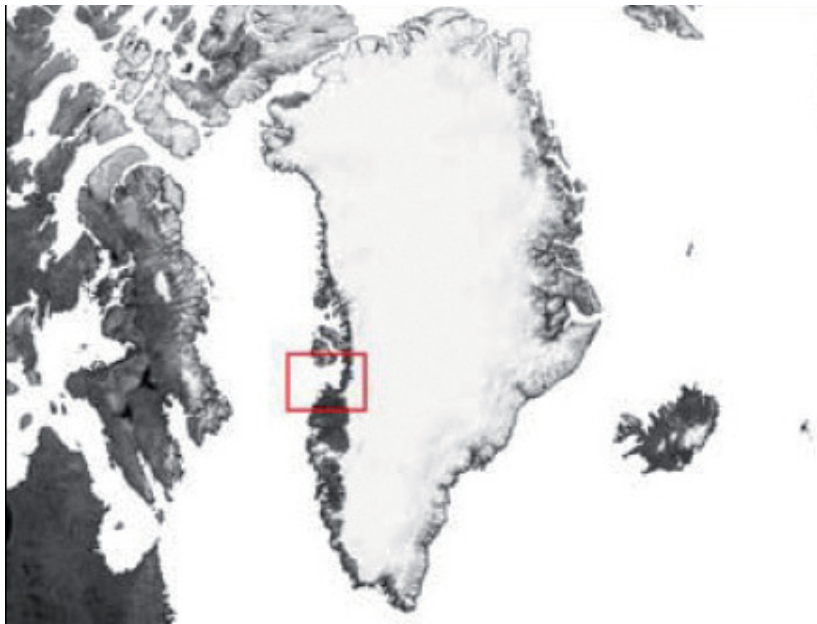


Uczestnicy pierwszej polskiej wyprawy na Grenlandię w 1937 r. w towarzystwie Inuitów: pierwszy od lewej Stanisław Siedlecki z dwoma Inuitami, następnie Rudolf Wilczek, Antoni Gaweł, Aleksander Kosiba, Antoni Rogala-Zawadzki, dalej inuicki nauczyciel Otto Sandrön z nierozpoznanym Inuitem, następnie dziesiąty od lewej strony Alfred Jahn, za nim dwóch nierozpoznanych Inuitów i jako przedostatni Stefan Bernadzikiewicz fot. ze zbiorów Aleksandra Kosiby, Zakład Klimatologii i Ochrony Atmosfery Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego UW

Aleksander Kosiba, odpowiadał za badania glaciologiczne. Antoni Gaweł, geolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prowadził badania nad zagadnieniami tektonicznymi, petrograficznymi, mineralogicznymi i sedymentologicznymi przedpola lądolodu i nunataków. Za badania gleb strukturalnych i termiki gruntu, procesów deglacji oraz za obserwacje fizjograficzne odpowiadał Alfred Jahn. Pomiar i obserwacje meteorologiczne prowadził Stanisław Siedlecki wraz z Alfredem Jahnem. Obserwacje botaniczne – Rudolf Wilczek (z Muzeum Ziemi Śląskiej) – specjalizujący się w morfologii mchów, torfów i innych roślin tundrowych. Wykonanie zdjęć stereofotogrametrycznych przedpola lądolodu, założenie triangulacji lo-

kalnej oraz opracowanie mapy badanego obszaru w skali 1:50 000 zostało powierzone mjr. inż. Antoniemu Zawadzkiemu z Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie. Problemami technicznymi oraz nakręceniem filmu dokumentalnego zajęł się alpinista, inż. Stefan Bernadzikiewicz.

Terenem badań wyprawy na Grenlandię były wybrzeża wschodniego krańca fiordu Arfersiorfik, położonego na zachodnim wybrzeżu wyspy, pomiędzy Zatoką Disko na północy, a fiordem Norde Ström na południu [ryc. 1]. Wybór obszaru badań podyktowany był specyficznymi, kontynentalnymi warunkami klimatycznymi ukształtowanymi nad fiordem sięgającym około 200 km w głąb lądu. Sąsiedztwo lądolodu i fiordu stwarzało



Ryc. 1. Mapa satelitarna Grenlandii. Prostokątem oznaczono region działania ekspedycji fot. Wikimedia

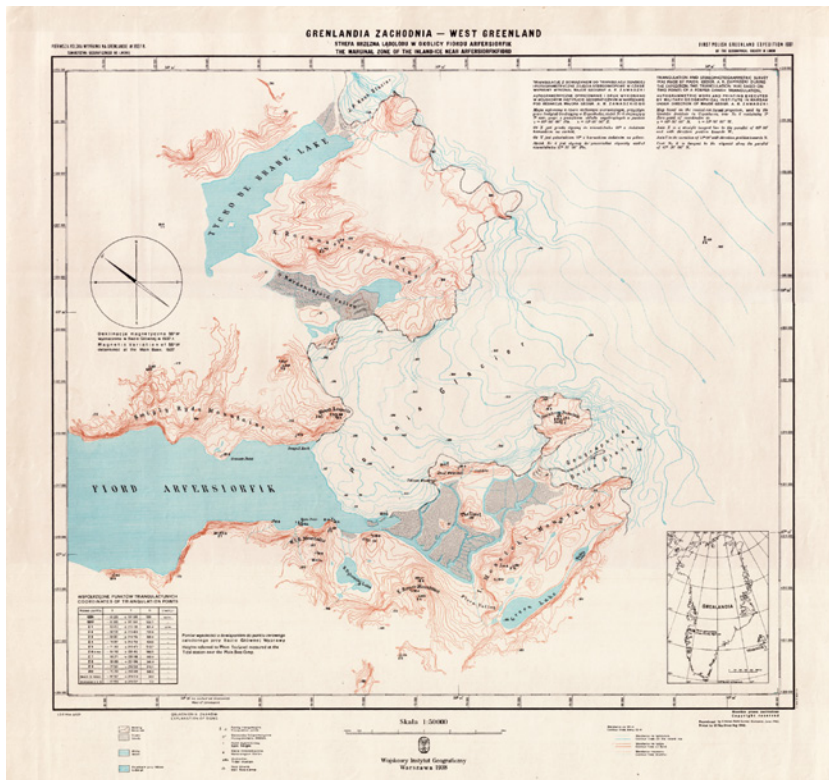
dogodne warunki dla wykonania szeroko zaplanowanych badań i pomiarów.

W nocy z 19/20 maja 1937 r., odpłynął z Gdyni do Kopenhagi statek m/s Piłsudski, zabierając na pokładzie trzech uczestników oraz pełny ładunek ekwipunku i zaprowiantowania I polskiej wyprawy naukowej na Grenlandię.

W Kopenhadze dołączyli do zespołu pozostali uczestnicy wyprawy w tym także dr Aleksander Kosiba, który jeszcze dwa dni wcześniej dokonał w Berlinie ostatnich zakupów brakującego sprzętu pomiarowego. Po dwóch tygodniach podróży przez Atlantyk statek Disko dotarł 10 czerwca do portu w eskimoskiej

osadzie Egedesminde nad zatoką Disco w zachodniej Grenlandii. Tu członkowie wyprawy spędzili kilka dni w oczekiwaniu na sześciu Inuitów wynajętych do pomocy. Przewodził im Otto Sandrön, inuicki nauczyciel z osady. Pozostali Inuici byli rybakami. Tu też wyprawa wynajęła łódź, którą udało się w ponad 170-kilimetrową podróż w głąb fiordu Arfersiorfik. Do samej krawędzi lądolodu na końcu fiordu wyprawa dotarła 16 czerwca, gdzie po wyładowaniu czterech ton bagażu założyła obóz – bazę główną wyprawy (dwa duże namioty wojskowe i siedem namiotów indywidualnych). Już dwa dni później pracę rozpoczęła stacja meteorologiczna zlokalizowane na grzbiecie cypla Basis Point, na spłaszczonym zboczu WIG Mountains (szer. geogr. 67°50' N; dług. geogr. 50°10' W). W jednym z wywiadów prasowych Kosiba wspominał też o drugiej stacji, o której brakuje jednak dokładniejszych informacji. Prawdopodobnie miał on na myśli stację meteorologiczną założoną 25 czerwca na wysokości 600 m n.p.m. na lądolodzie, w odległości 25 km od jego czoła.

Intensywne prace badawcze trwały przez cały okres pobytu wyprawy. Antoni Zawadzki założył m.in. punkty triangulacyjne i stanowiska stereofotogrametryczne, z których wykonano zdjęcia geodezyjne. Dodatkowo, w czasie całej wyprawy wykonał liczne zdjęcia specjalistyczne – w sumie 640 klisz formatu 13 na 18 cm i 2000 zdjęć dokumentujących krajobrazy, folklor eskimoski i działalność uczestników wyprawy. Na podstawie zdjęć fotogrametrycznych Zawadzki opracował siedem map, m.in. mapę strefy brzeżnej lądolodu w okolicach fiordu Arfersiorfik (skala 1:50 000; obszar: 370 km<sup>2</sup>). Były to pierwsze w historii opracowania map tego regionu. Rudolf Wilczek zebrał wyjątkowo bogate i wartościowe zbiory zielników. Zważywszy na skrócony okres działalności, również efekty pracy pozostałych uczestników wyprawy były imponujące. Rozpoznana została budowa geologiczna i fizjografia terenu oraz zgromadzono informacje o procesach morfogenetycznych kształtujących krajobraz rejonu działań wyprawy. Zebrane zostały interesujące materiały z obserwacji meteorologicznych, przydatne do opracowania specyficznych cech klimatu nad fiordem sięgającym około 200 km w głąb lądu grenlandzkiego. Z wyprawy przywieziono do kraju bogate zbiory sprzętów eskimoskich, już



Ryc. 2. Mapa strefy brzeżnej lądolodu w okolicy Fiordu Arfersiorfik wykonana przez polską wyprawę (Zawadzki 1938, 1944). Wiele eksplorowanym miejscom nadano polskie nazwy, które współcześnie nie są uznawane (np. Lodowiec Polonia, Góry Romera, Góry Mościckiego, Jezioro Dybowskięgo). Egzemplarz mapy znajduje się w Zbiorach Kartograficznych IGRR



**Alfred Jahn** (1915–1999) – profesor UWr, geograf, geomorfolog i polarnik, autor ponad 350 prac naukowych. W latach 1962–1968 rektor UWr, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, Belgijskiego Towarzystwa Geologicznego, Norweskiej Akademii Nauk, Niemieckiej Akademii Leopoldina, Międzynarodowego Towarzystwa Glaciologicznego i Międzynarodowego Stowarzyszenia Zmarzlinoznawstwa, założyciel i prezes Klubu Polarnego (1971–1975) zrzeszającego polskich badaczy i podróżników polarnych; w latach 1971–1975 prezes Polskiego Towarzystwa Geograficznego; doktor *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie; przewodniczący Społecznego Komitetu Odbudowy Panoramy Racławickiej, Honorowy Obywatel Wrocławia. Jego imię nosi od 2006 r. jedna z wrocławskich ulic na Marszowicach oraz Gimnazjum nr 20 przy ul. Pautscha we Wrocławiu. Marmurowe popiersie prof. Jahna stoi w Galerii Wielkich Wrocławian w Starym Ratuszu, zaś tablica znajdująca się tuż przy wejściu do rotundy Panoramy Racławickiej upamiętnia jego zasługi dla udostępnienia obiektu zwiedzającym.



**Aleksander Kosiba** (1901–1981) – profesor UWr, geograf, geofizyk, glaciolog, klimatolog i polarnik, autor 170 prac naukowych; członek Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Międzynarodowej Komisji Śniegu i Lodu oraz Międzynarodowej Komisji Meteorologii i Fizyki Atmosfery, honorowy członek Norweskiego Towarzystwa Geograficznego. W latach 1929–1934 uczestniczył w badaniach w Laponii i na Grenlandii, a w krótkich rekoniesansach dotarł na Spitsbergen, Jan Mayen i Islandię. W 1937 r. zorganizował pierwszą polską wyprawę na Grenlandię. W 1945 r. przybył do Wrocławia, gdzie zorganizował Katedrę Meteorologii i Klimatologii wraz z Obserwatorium Meteorologicznym. W ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego (1957–1958) zoorganizował Filię Górską Obserwatorium Meteorologicznego na Szrenicy w Karkonoszach oraz zespół do badań glaciologicznych na Spitsbergenie, którymi kierował w latach 1957–1960. Przy ul. Aleksandra Kosiby, nazwanej tak w 1983 r., mieści się Zakład Klimatologii i Ochrony Atmosfery UWr. Jego imieniem nazwana została także przełęcz na Spitsbergenie oraz publiczne przedszkole, szkoła podstawowa i gimnazjum w rodzinnej Libuszy.

wtedy coraz rzadziej używanych. Stefan Bernadzikiewicz nakręcił 1000-metrowy film dokumentalny. W trakcie wyprawy nawiązano wiele opisanych później w publikacjach i wspomnieniach uczestników ekspedycji serdecznych przyjaźni z Inuitami, które pozwoliły poznać ich kulturę i obyczaje. Również pod względem alpinistycznym wyprawa zakończyła się sukcesem. Planowany wstępnie pobyt wyprawy we fiordzie do września, musiał ulec skróceniu ze względu na wcześniejszy powrót statku Disco do Kopenhagi. 23 sierpnia zlikwidowana została stacja meteorologiczna. 28 sierpnia ekspedycja powróciła do Egedesminde, a 24 września przypłynęła do Gdyni.

Niestety tylko część materiałów i wyników badań zebranych w czasie wyprawy została opracowana przed wojną. Niepowetowaną stratą była utrata większości materiałów i zbiorów podczas wojny. Zniszczony został film dokumentalny z wyprawy. Zaginęły wszystkie cenne zielniki wykonane przez Wilczka, większość dzienników polowych, rejestrogramów i opracowań, które w momencie wybuchu wojny znajdowały się w Warszawie. Uratowano tylko materiały meteorologiczne, niestety nie wszystkie – tylko te, które Kosiba przechowywał we Lwowie wraz ze zbiorami płyt fotogrametrycznych i filmów fotograficznych. Szczęśliwie ocalała mapa *West*

*Greenland marginal zone of the inland ice near Arfersiorfikfiord* opracowana w skali 1:50 000 przez Antoniego R. Zawadzkiego i wydana w 1938 r. w Warszawie przez Wojskowy Instytut Geograficzny, wraz z uzupełniającym ją szerokim komentarzem metodycznym o polskich pracach geodezyjnych na Grenlandii, opublikowanym przez Zawadzkiego w 1944 r. w Jerozolimie [ryc.2]. ■

Z okazji przypadającej w tym roku 80. rocznicy I polskiej wyprawy na Grenlandię Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego UWr organizuje w październiku br. otwartą sesję popularnonaukową poświęconą Grenlandii.

Więcej informacji można znaleźć w artykułach: Józefczyk i in. (2010), Kohler (2014) oraz w publikacji przygotowanej dla Polar Record (Migała i in. 2017, w druku).

#### Literatura

- Józefczyk, M., Korzystka, M., Migała, K., Piasecki, J. 2010. Pierwsza polska wyprawa na Grenlandię 1937 roku. Wyniki pomiarów meteorologicznych Stanisława Siedleckiego i Alfreda Jahna. *Problemy Klimatologii Polarnej*, 20: 171-181.
- Kohler P. 2014. 75. Rocznica Polskiej wyprawy na Grenlandię 1937 r. *Biuletyn Polarny* 17-18, ISSN 1234-1754: 57-61.
- Migała K., Sawiński T., Piasecki J., 2017 in press. First Polish Greenland Expedition 1937: on the 80th anniversary of the event. *Polar record*.
- Zawadzki-Rogała, A. 1938. Grenlandia Zachodnia, strefa brzeżna lądolodu w okolicy fiordu Arfersiorfik, mapa topograficzna, skala 1:50000, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
- Zawadzki-Rogała, A. 1944. Polska wyprawa na Grenlandię w 1937 r. *Polish Greenland expedition 1937. Triangulation and stereophotogrammetric survey as the basis for the compilation of the maps of the marginal zone of the inland-ice near Arfersiorfikfiord, West Greenland, with map, illustrations and sketches.* (Pol. & Eng.), Printed by Publication Section of Polish Army in the East, Iraq - Palestine: 31p.

# Profesor od pszczół

dr Aleksandra Kilian, Wydział Nauk Biologicznych; Kamilla Jasińska

Karl von Frisch (1886–1982) – austriacki biolog, zoolog i światowej sławy etolog pszczół, pionier doświadczeń terenowych w badaniu zwierząt. W 1973 r. otrzymał Nagrodę Nobla z fizjologii i medycyny za szczegółowy opis sposobu komunikowania się pszczół. Ponad dwa lata spędził we Wrocławiu, kierując Instytutem Zoologicznym tutejszego Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma. 12 czerwca przypada 35. rocznica jego śmierci.



Karl von Frisch na fotografii z pamiątkowego albumu profesorów Śląskiego Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu  
fot. ze zbiorów Archiwum UW

26

Karl von Frisch – jeden z jedenastu noblistów związanych z Uniwersytetem we Wrocławiu – większość swej naukowej działalności związał z pszczołami miodnymi i ich zmysłami. Już na początku swojej kariery udowodnił w bardzo prostym eksperymencie, że pszczoły widzą i rozróżniają kolory. Było to w czasach, gdy zdecydowanie wątpiono w takie zdolności owadów. Badał także zmysł smaku i węchu, jednak jego największym osiągnięciem stały się badania nad tańcem pszczół, który badacze i przyrodnicy znali i obserwowali na powierzchni plastrów od wieków. Od dawna również wiadomo było, że pszczoły bardzo szybko przylatują w miejsca bogate w pożywienie, jeśli odwiedziła je choćby jedna pszczoła. Dopiero jednak wieloletnie badania Karla von Frischa wyjaśniły związek między tymi dwoma faktami.

## Na czym polega taniec pszczół?

Pszczoły miodne to owady społeczne, u których rozmnaża się tylko królowa, a pozostałe osobniki, robotnice, zajmują się opieką nad królową, potomstwem, obroną ula i zdobywaniem wszystkich potrzebnych w ulu składników. W związku z życiem społecznym mają one rozbudowany system komunikacji, przede wszystkim chemicznej, podobnie jak inne owady na najwyższym poziomie rozwoju społecznego. Jednak pszczoła miodna, szczególnie nasza środkowo-europejska *Apis mellifera*, ma unikatowy sposób porozumiewania się za pomocą tańca wywijanego, którego znaczenie i symbolikę odkrył właśnie Karl von Frisch.

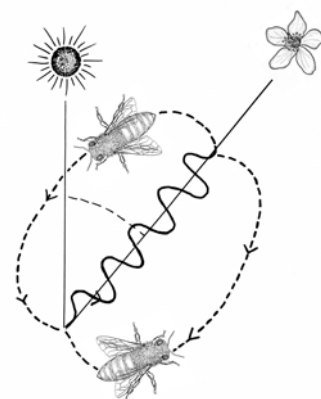
Taniec wywijany wziął swoją nazwę od specyficznego ruchu odwłoka, którym pszczoła wywija na boki w tempie 13–15 drgań na sekundę. Robi to jednak tylko na określonym etapie tańca. Cały taniec, patrząc na ruch pszczoły od góry, przypomina w zarysie przepołowione ziarno kawy: pszczoła chodzi poruszając skrzydłami po powierzchni plastru ula, w ciemności, zataczając koło raz zgodnie z ruchami wskazówek zegara, a raz w kierunku przeciwnym. Między tymi dwoma kręgami i zmianą kierunku idzie po linii prostej wywijając odwłokiem na boki.

Karl von Frisch odkrył, że taniec niesie bardzo dużo precyzyjnych informacji: o kierunku, w którym znajduje się pokarm, odległości od niego, i o jego obfitości. Dziś wiemy, na przykład, że każde 75 milisekund wywijania odwłokiem na boki odpowiada 100 metrom odległości od źródła pokarmu.

Tańce nie występują, gdy w ulu niczego nie brakuje – wody, nektaru, pyłku, czy materiałów woskowych do budowy

plastrów u dzikich pszczół. Tańce występują więc w sytuacjach awaryjnych, zawsze wobec innych pszczół – obserwatorek.

Badania nad zachowaniem owadów, a tym bardziej nad ich komunikacją, były w latach dwudziestych ubiegłego wieku niezwykle nowatorskie. Nawet w 1977 r. słynny ekolog behawioralny Charles J. Krebs nazwał ten taniec „kaprysem ewolucji”. Jest to do tej pory jedyny przykład symbolicznej komunikacji w świecie owadów i wyjątkowy rodzaj komunikacji wśród zwierząt. Karl von Frisch dostrzegł nową jakość i to w czasach, gdy nowoczesne badania nad zachowaniem zwierząt dopiero powstawały. To właśnie z twórcami nowoczesnej etologii, Konradem Lorenzem i Nicolausem Tinbergenem, Karl von Frisch otrzymał Nagrodę Nobla w 1973 r. za całociowy wkład i pionierskie badania dotyczące organizacji oraz odkrycia osobniczych i społecznych wzorów zachowań. Jego teoria została przedstawiona w książce z 1927 r. *Aus dem Leben der Bienen*, a kolejne ważne odkrycia w kilku powojennych artykułach naukowych.



Schemat wywijanego tańca pszczół  
rys. Aleksandra Kilian

Ukoronowaniem jego wieloletnich badań były również książki poświęcone pszczołom: z 1956 r. *Bees: their vision, chemical senses, and language* (Ithaca, N.Y., Cornell University Press) oraz z 1965 r. *Tanzsprache und Orientierung der Bienen* (Springer Verlag Berlin-Heidelberg-New York). Von Frisch badał również zmysły u ryb, a także napisał interesującą książkę o budowlach zwierząt. Niestety, żadna z nich nie została przetłumaczona na język polski.

Taniec wywijany pszczoły miodnej ciągle jest aktualnym a nawet kontrowersyjnym tematem naukowych dyskusji, o którym pisze się na łamach „Nature” czy innych liczących się czasopism naukowych. Uczeni zastanawiają się, czy taniec rzeczywiście jest tak ważny, jak sądzono do tej pory, i czy kiedyś wyjaśnimy najważniejszy aspekt tego tańca – co pszczoły-obszerniki rzeczywiście odbierają, i co wtedy robią. Dopiero wtedy zrozumiemy, jak istotna jest komunikacja u pszczoł za pomocą tańca wywijanego.

### Wrocławskie ślady von Frischa

Karl von Frisch nie gościł we Wrocławiu zbyt długo, bo zaledwie od 1923 do 1925 r., ale o pobycie na Śląskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma wspomina jego oficjalny biogram na stronie komitetu noblowskiego, co świadczy o tym, że był to ważny okres w życiu noblisty.

Von Frisch przybył do Wrocławia w 1923 r. jako 37-letni profesor zoologii. Wcześniej przez dwa lata pełnił funkcję dyrektora Instytutu Zoologicznego w Rostocku. We Wrocławiu objął taką samą funkcję, co potwierdzają składy osobowe z tamtego okresu. Instytut oraz Muzeum Zoologiczne znajdowały się wówczas przy Sternastrasse 21 [ob. ul. Henryka Sienkiewicza], czyli tam gdzie dziś mieści się m.in. Muzeum Przyrodnicze.

Czy Karl von Frisch prowadził we Wrocławiu jakieś badania? Z pewnością, choć w Muzeum Przyrodniczym nie ma żadnych śladów jego działalności. Etolog pracuje jednak z żywymi zwierzętami i być może von Frisch nie miał czasu zakładać tutaj swojego dużego laboratorium. Większość badań prowadził w laboratorium na Uniwersytecie w Monachium, gdzie najpierw się doktoryzował w 1910 r., a w 1925 r. zorganizował Instytut Zoologiczny, którym kierował aż do czasu jego zniszczenia w czasie II wojny światowej. Po wojnie kilka lat



Kamienica przy Tiergarten Strasse [ul. Curie-Skłodowskiej] 87 (pierwsza od prawej) na przedwojennej pocztówce

fot. dzięki uprzejmości Stowarzyszenia Wratislaviae Amici za stronę [www.dolny-slask.org.pl](http://www.dolny-slask.org.pl)

spędził w Austrii na Uniwersytecie w Grazu, a do Monachium powrócił w 1950 r. Tu ponownie objął kierownictwo Instytutu Zoologicznego, a po przejściu na emeryturę w 1958 r. nadal prowadził badania w swoim monachijskim laboratorium.

Przebywając we Wrocławiu, von Frisch nie tylko prowadził pracę naukową, ale zajmował się także dydaktyką. W 1924 r. w semestrze letnim prowadził zajęcia m.in. z zoologii ogólnej oraz tzw. małe praktykum dla przyrodników-naukowców, lekarzy i rolników. Wspólnie z innymi przyrodnikami wykładał także tzw. duże praktykum zoologiczne, wprowadzenie do pracy naukowej oraz kolokwium biologiczne i praktykę zoologiczną.

Na zajęcia von Frisch nie miał daleko, mieszkał bowiem przy Tiergarten Strasse 87, czyli dzisiejszej ul. Marii Curie-Skłodowskiej (która do 1925 r. obejmowała także dzisiejszą ul. Adama Mickiewicza). Kamienica ta, znajdująca się tuż przed mostem Zwierzynieckim, szczęśliwie przetrwała wojnę i dziś ma ten sam numer.

### Von Frisch a Sonderaktion Krakau

Z Karlem von Frischem wiąże się jeszcze jedna ciekawa historia. Był on jednym z tych niemieckich uczonych, którzy podjęli się próby pomocy aresztowanym 6 listopada 1939 r. w ramach Sonderaktion Krakau krakowskim uczonym. Von Frisch pracował wówczas na Uniwersytecie w Monachium. O pomoc w uwolnieniu doc. Romana Wojtusiaka, jednego z aresztowanych i przetrzymywanych w niemieckich obozach koncentracyjnych najpierw w Sachsenhausen, a potem w Dachau uczonych, zwróciła się do von Frischa dr Halina Wojtusiakowa, żona uwięzionego. Dlaczego akurat do

niego? Bowiem jej mąż przed wojną był współpracownikiem von Frischa w jego monachijskim laboratorium.

Von Frisch list z błagalną prośbą o pomoc otrzymał na początku 1940 r. i od razu podjął starania o nawiązanie kontaktu z obozem w Dachau, w którym wówczas przebywał Wojtusiak. Dotarł do SS-Hauptsturmführera dr. Waltera Greite, radcy rządowego w Ministerstwie Zdrowia Rzeszy, który z Wojtusiakiem spotkał się niegdyś w Getyndze. Na prośbę von Frischa Greite odwiedził Wojtusiaka w Dachau i przekazał mu informację, że podjęto starania o jego uwolnienie. Von Frisch do żony uwięzionego Wojtusiaka pisał w czerwcu 1940 r.: *Wszystkie sposoby zostały uruchomione, wszystko, co tylko można było zrobić, aby Pani mąż skorzystał z ulg lub wyszedł na wolność*. Istotnie tak się stało. Dzięki zabiegom von Frischa los więźniów się poprawił, a Roman Wojtusiak został zwolniony z Dachau 8 września 1940 r.

Jak oceniają historycy i badacze losów uwięzienia krakowskich uczonych, odważne wstawienie się Karla von Frischa za więźniami z Dachau zasługuje na prawdziwy podziw, tym bardziej, że w tym czasie on sam był poważnie zagrożony. Władze III Rzeszy, potwierdzające aryjskość wszystkich pracowników urzędów publicznych, w tym uczelni, uznały go za „mieszkańca drugiego stopnia” ze względu na fakt, że jego babcia ze strony matki był pochodzenia żydowskiego. Mimo tego, że sam musiał szukać pomocy dla siebie, wstawił się za przetrzymywanymi w Dachau uczonymi krakowskimi. Los sprawił, że ocalony Roman Wojtusiak mógł się odwdziżyć swojemu profesorowi i wybawcy, wydobywając po wojnie syna von Frischa z niewoli radzieckiej. ■

# Stypendia, granty, badania

## Laureaci konkursów Narodowego Centrum Nauki

Narodowe Centrum Nauki, które finansuje badania, staże i stypendia doktorskie, wspiera młodych naukowców, współpracuje z zagranicznymi ośrodkami oraz realizuje inne zadania zlecone przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, 15 maja podało wyniki dwunastej edycji swoich najpopularniejszych konkursów OPUS, SONATA I PRELUDIUM. W sumie do nagrodzonych trafią 463 mln zł. Dofinansowanie na realizację swoich badań otrzyma 26 osób z Uniwersytetu Wrocławskiego, które zdobyły w sumie prawie 16 mln zł. Środki finansowe na swoje badania zdobyło także 13 doktorantów UW.

OPUS to konkurs dla wszystkich naukowców niezależnie od stażu i stopnia naukowego. Można w nim ubiegać się o środki na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów. W sumie złożono 1786 wniosków, z których 409 otrzymało dofinansowanie. Z UW finansowanie przyznano następującym 20 projektom:

- **dr hab. Justyna Baron** (Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych), *Spółeczność, tożsamość, rytuał. Interdyscyplinarny wzorzec postępowania badawczego w studiach nad cmentarzyskami ciepłymi ludności kultury łżyckiej* – 432 296 zł
- **prof. Piotr Biler** (Wydział Matematyki i Informatyki), *Nielokalne zagadnienia paraboliczne: regularność rozwiązań, wybuchy, osobliwości* – 505 150 zł
- **dr hab. Małgorzata Bogdan** (Wydział Matematyki i Informatyki), *Wybór modelu dla danych wielowymiarowych za pomocą metody SLOPE – własności teoretyczne i zastosowania* – 542 150 zł
- **dr Przemysław Dopieralski** (Wydział Chemii), *Badania nad temperaturową zależnością rozmiarów atomów H i D w ciele stałym metodą dynamiki molekularnej ab initio* – 240 800 zł
- **dr Tobiasz Fischer** (Wydział Fizyki i Astronomii), *Masywne gwiazdy supernowe jako sygnały ekstremalnych stanów materii* – 653 700 zł
- **dr Łukasz John** (Wydział Chemii), *Projektowanie kowalencyjnych organiczno-nieorganicznych struktur oraz niekowalencyjnych sieci supramolekularnych na bazie funkcjonalizowanych klatkowych silseskwioxanów w kierunku nowej grupy materiałów porowatych* – 1 046 200 zł
- **dr hab. Anna Krasowska** (Wydział Biotechnologii), *Zmiany w lekooporności i wirulencji grzyba *Candida albicans* w obecności różnych źródeł węgla* – 1 059 200 zł
- **prof. Cyryl Latos-Grażyński** (Wydział Chemii), *Wprowadzenie fragmentu cyklopentadienowego w architekturę mezoarylo podstawionych porfiryroidów – w poszukiwaniu doskonałego makrocyclicznego otoczenia dla chemii metaloorganicznej* – 1 590 400 zł
- **prof. Ewa Marcinkowska** (Wydział Biotechnologii), *Współdziałanie szlaków sygnalizacji od receptorów fibroblastycznych czynników wzrostowych z receptorem dla witaminy D w procesie powstawania nowotworów krwi* – 851 500 zł



NARODOWE CENTRUM NAUKI

- **prof. Jerzy Marcinkowski** (Wydział Matematyki i Informatyki), *Jeden krok od modelu relacyjnego. Kilka podstawowych zagadek baz danych* – 617 190 zł
  - **dr Magdalena Matusiak-Matek** (Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska), *Płaszcz litosferyczny pod północną Europą: porównanie skał litosferycznego płaszcza Ziemi z wybranymi obszarami działania orogenezy kaledońskiej do skał płaszcza podścielającego kraton północnoatlantycki i wschodnioeuropejski* – 475 360 zł
  - **prof. Beata Ociepka** (Wydział Nauk Społecznych), *Dyplomacja kulturalna: konceptualizacja lat i sezonów kultury jako wydarzeń kulturalnych w czasie konfliktu międzynarodowego* – 247 660 zł
  - **prof. Teresa Olczak** (Wydział Biotechnologii), *Synergistyczne mechanizmy przyswajania hemu wykorzystywane przez periodontopatogeny w warunkach fizjologicznych i w chorobach przyzębia związanych z chorobami układowymi* – 845 800 zł
  - **dr hab. Miłosz Pawlicki** (Wydział Chemii), *Oligopeptydowe rusztowania dla pi-rozszerzonych przełączalnych chromoforów* – 1 459 900 zł
  - **prof. Adam Pawłowski** (Wydział Filologiczny), *Metody i narzędzia lingwistyki korpusowej w badaniach bibliografii polskich wydawnictw zwartych z lat 1997–2017* – 263 779 zł
  - **dr Maciej Pichlak** (Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii), *Modele prawnej regulacji ryzyka w świetle teorii refleksyjności* – 245 440 zł
  - **dr hab. Piotr Sorokowski** (Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych), *Metodologiczne aspekty analiz głosowych* – 487 910 zł
  - **dr hab. Witold Srokosz** (Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii), *Samorządowe instytucje finansowe jako innowacyjna forma prowadzenia działalności na rynku finansowym* – 187 850 zł
  - **prof. Zbigniew Szewczuk** (Wydział Chemii), *Opracowanie metody chemicznej derywatacji i ultraczułej analizy za pomocą spektrometrii mas peptydowych fragmentów podocyny jako biomarkerów stanu przedrzucawkowego* – 1 332 600 zł
  - **dr inż. Małgorzata Werner** (Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska), *Asymilacja danych a jakość modelowania zanieczyszczeń powietrza* – 355 842 zł
- SONATA to konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy doktora, nie później niż 7 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Spośród 882 wniosków do finansowania wybrano 224, w tym 6 z UW:
- **dr Urszula Komarnicka** (Wydział Chemii), *Czy kompleksy miedzi(II) z fosfinowymi koniugatami nośników peptydowych mogą powodować selektywną śmierć komórek nowotworowych? Synteza, badania właściwości fizykochemicznych i biologicznych* – 452 800 zł
  - **dr Aleksandra Kwiatkowska** (Wydział Matematyki i Informatyki), *Deskryptywna teoria mnogości: struktura i dynamika grup polskich* – 167 700 zł

- **dr Dorota Maszczak-Seneczko** (Wydział Biotechnologii), *W poszukiwaniu nowych funkcji białka SLC35A2* – 659 000 zł
- **dr Michał Paździora** (Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii), *Doświadczenie i wspólnota sensu. Estetyczne podstawy walidacji we współczesnej filozofii prawa* – 212 550 zł
- **dr Katarzyna Pietraszek-Gremplewicz** (Wydział Biotechnologii), *Rola apelinu i jej receptora w rozwoju raka jelita grubego* – 724 900 zł
- **dr Filip Sieczkowski** (Wydział Matematyki i Informatyki), *Skalowalne metody wnioskowania o imperatywnych programach współbieżnych* – 216 700 zł

PRELUDIUM dedykowane jest osobom rozpoczynającym karierę naukową, które nie posiadają stopnia naukowego doktora. Tym razem początkujący naukowcy złożyli 1171 wniosków, z których finansowanie na łączną kwotę 39 mln zł otrzyma 372. Na łączną kwotę ponad miliona złotych opieka 13 dofinansowanych projektów doktorantów z UW:

- **Magdalena Działo** (Wydział Biotechnologii), *Identyfikacja izoform syntazy chalkonu oraz ocena ich swoistości według specyficzności tkankowej, etapu rozwoju oraz odpowiedzi na czynniki stresowe*, 100 000 zł
- **Martyna Gongerowska** (Wydział Biotechnologii), *Narzędzie genetyczne do identyfikacji regulatorów topologicznie wrażliwego promotora genu kodującego topoizomerazę I u *Streptomyces coelicolor**, 49 992 zł
- **Aleksandra Hecel** (Wydział Chemii), *Wpływ obecności jonów miedzi i błon biologicznych na strukturę N-terminalnej domeny ludzkiego białka prionowego*, 49 800 zł
- **Michał Krawiec** (Wydział Biotechnologii), *Jak zmienia się długość życia? Detekcja zmian trendu w modelach śmiertelności*, 67 200 zł

- **Michał Misiak** (Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych), *Uwarunkowania sądów moralnych o marnowaniu jedzenia*, 141 684 zł
- **Maciej Pacut** (Wydział Matematyki i Informatyki), *Algorytmy online dla problemów pakowania i pokrywania*, 32 400 zł
- **Michał Padjasek** (Wydział Biotechnologii), *Wpływ segmentu superhelikalnego na funkcjonowanie i architekturę dimeru drożdżowego białka Rad50*, 99 986 zł
- **Jolanta Sawicka** (Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii), *Partycypacyjna decyzja polityczna: warunki zaangażowania obywatelskiego w dobie postpolityki*, 110 280 zł
- **Anna Szewczyk** (Wydział Nauk Biologicznych), *Modulacja odpowiedzi komórkowej inicjowana pulsowym polem elektrycznym i zmiennym stężeniem jonów wapnia w komórkach mięśniakomięsa prądkowanokomórkowego in vitro i in vivo*, 99 600 zł
- **Rafał Topolnicki** (Wydział Fizyki i Astronomii), *Właściwości transportowe złączy molekularnych: nowy sposób uwzględniania efektów temperaturowych*, 50 400 zł
- **Joanna Tumilewicz** (Wydział Matematyki i Informatyki), *Problemy wyjścia dla odbitych procesów Levy'ego w wycenie kontraktów finansowo-ubezpieczeniowych*, 52 100 zł
- **Paula Wiśniewska** (Wydział Nauk Społecznych), *Relacje pomiędzy partiami politycznymi na poziomie europejskim a grupami politycznymi w Parlamencie Europejskim*, 71 100 zł
- **Aleksandra Ziober** (Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych), *Postawy elit Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec elekcji Władysława IV Wazy i Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, 99 996 zł ■

Agata Kreska, Kamilla Jasińska

## Stypendia START dla młodych naukowców

Blisko 3 mln zł trafiło w ręce 100 laureatów 25. konkursu START organizowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. Najzdolniejsi młodzi naukowcy 27 maja odebrali dyplomy na Zamku Królewskim w Warszawie. Wśród laureatów znalazło się sześciu badaczy z Uniwersytetu Wrocławskiego.

START jest największym w Polsce programem stypendialnym dla najlepszych młodych badaczy przed trzydziestym rokiem życia, reprezentujących wszystkie dziedziny nauki. Jest najdłużej realizowanym programem Fundacji. Grono laureatów wszystkich konkursów, liczy już ponad 2800 osób. Stypendia mają wesprzeć finansowo młodych naukowców w trudnych początkach kariery badawczej i umożliwić im pełne poświęcenie się nauce. Wysokość rocznego stypendium to 28 tys. zł. Laureaci tegorocznej edycji konkursu zostali wyłonieni spośród 1152 kandydatów. Średni wiek laureatów wynosi 28 lat, a 48 proc. nagrodzonych posiada stopień doktora.



Fundacja na rzecz  
Nauki Polskiej

- Na Uniwersytecie Wrocławskim stypendia otrzymali:
- **dr Ewa Błaszczak** z Zakładu Genetyki i Fizjologii Komórki Wydziału Nauk Biologicznych
  - **dr Anna Oleszkiewicz** z Zakładu Eksperymentalnej Psychologii Społecznej na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych
  - **dr Bartłomiej Pigulski** z Zakładu Chemii Organicznej na Wydziale Chemii
  - **dr Anna Potysz** z Zakładu Petrologii Eksperymentalnej na Wydziale Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska
  - **dr Dominika Grzesik** z Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych
  - **Marcin Majewski** doktorant na Wydziale Chemii. ■

Małgorzata Jurkiewicz

# Konferencje

## Z Wrocławia, Halle i Siegen na Mazury

Pod hasłem *Mazury – wędrówka szlakiem dziedzictwa kulturowego pierwszego protestanckiego państwa w Europie* odbyło się w dniach 5–10 czerwca w Mikołajkach współorganizowane przez Instytut Historii Sztuki UWr XIV Polsko-Niemieckie Seminarium Wrocław-Halle-Siegen.

Zakład Historii Sztuki Renesansu i Reformacji UWr od 13 lat organizuje wspólnie z Instytutem Historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Marcina Lutra w Halle i Wittenberdze polsko-niemieckie seminaria poświęcone związkom wzajemnym krajobrazu kulturowego i wyznaniowego w wybranych regionach Europy Środkowo-Wschodniej. W 2009 r. do grona organizatorów dołączyła Katedra Historii Kościoła i Teologii na Uniwersytecie w Siegen. Projekt ma na celu wymianę interdyscyplinarną, międzynarodową i między pokoleniową. Udział pracowników naukowych, doktorantów i studentów historii sztuki (z polskiej strony) i teologii ewangelickiej (ze strony niemieckiej) we wspólnym projekcie edukacyjnym ma na celu ukazanie nowych możliwości interpretacji zjawisk kulturowych, co owocuje poszerzeniem horyzontów badawczych.

Tegoroczne, XIV Polsko-Niemieckie Seminarium Wrocław-Halle-Siegen było poświęcone zabytkom architektury, malarstwa i rzeźby Mazur i okolic. Odbyło się pod naukowym kierownictwem prof. Jana Harasimowicza, kierownika Zakładu Historii Sztuki Renesansu i Reformacji UWr, prof. Udo Sträter, rektora Uniwersytetu im. Marcina Lutra w Halle i Wittenberdze, oraz prof. Veroniki Albrecht-Birkner, kierownik Zakładu Historii Kościoła i Teologii Uniwersytetu w Siegen. Seminarium, w którym wzięło udział 47 osób, zostało objęte patronatem honorowym marszałka województwa warmińsko-mazurskiego, konsula generalnej Niemiec w Gdańsku, arcybiskupa metropolity warmińskiego oraz biskupa diecezji mazurskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce.

Istotą seminarium były ćwiczenia w grupach roboczych, podczas których uczestnicy analizowali wybrane zabytki ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Uzupełnieniem ćwiczeń grupowych były tematycznie dostosowane wykłady dotyczące, m.in. księcia Albrechta Hohenzollerna i początków reformacji, Prus Wschodnich jako regionu kluczowego dla nowożytnej protestanckiej teologii i pobożności w Rzeszy, protestanckiego budownictwa kościelnego XVI–XVIII wieku między Szczecinem, Królewcem i Wrocławiem oraz protestanckiego budownictwa kościelnego XIX i pierwszej połowy XX wieku w Prusach Wschodnich. Nie zabrakło także wystąpień poświęconych ewangelickim Prusom Wschodnim w XIX i XX wieku, polskiemu dziedzictwu reformacji w Prusach Książęcych i prowincji Prus Wschodnich, kościołowi ewangelickiemu w Prusach Wschodnich w latach 1918–1944 oraz zamachowi Stauffenberga na Hitlera i udziale chrześcijan w ruchu oporu.

Nieodłącznym elementem każdego seminarium są wycieczki połączone ze zwiedzaniem wybranych kościołów i innych obiektów. Tym razem uczestnicy zwiedzili kościoły w Szestnie, Nawiadach, Okartowie i Pizzu, sanktuarium maryjne w Świętej Lipce, kościół farny pw. św. Piotra i Pawła i zamek biskupów warmińskich w Reszlu, zamek krzyżacki i kościół parafialny pw. św. Jerzego w Kętrzynie, bazylikę konkatedralną św. Jakuba w Olsztynie oraz kościoły ewangelickie w Sorkwicach, Pasymiu, Dźwierzutach. Odwiedzili także Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie oraz zwiedzili Wilczy Szaniec. ■

Urszula Bończuk-Dawidziuk, Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego



Uczestnicy XIV Polsko-Niemieckiego Seminarium Wrocław-Halle-Siegen  
fot. Anna Michalska

## Esperanto wciąż żywe

Za dowód na funkcjonowanie języka esperanto można uznać III Międzynarodowe Sympozjum Języka Esperanto, które 19 maja odbyło się na Uniwersytecie Wrocławskim w Collegium Anthropologicum. Przygotowane przez Europejskie Centrum Edukacji Międzykulturowej we współpracy z Jolantą Małecką-Juchymiuk (emerytowanym wykładowcą UWr), objęte było honorowym patronatem rektora UWr prof. Adama Jezierskiego, dr. Ludwika Zaleskiego-Zamenhofs – wnuka Ludwika Zamenhofs, twórcy języka esperanto, Akademio Internacia de la Sciencoj San-Marino (AIS) – instytutu naukowego o charakterze uniwersyteckim oraz Uniwersala Esperanto Asocio (UEA) – największej na świecie organizacji skupiającej esperantystów.

Prelegentów, organizatorów i publiczność przywitał rektor UWr wraz z reprezentującą organizatorów Małgorzatą Komarnicką. Pozdrowienia od honorowych patronów w języku esperanto przeczytali prof. Reinhard Fössmeier reprezentujący AIS i Stefan MacGill reprezentujący UEA, a tłumaczenia na język polski dokonała Małgorzata Komarnicka.

Sympozjum zostało podzielone na dwie części. Pierwsza część była dedykowana językowi esperanto *Jak rosło esperanto razem z jego twórcą*, a druga Wrocławowi *Wrocław – Europejska Stolica Kultury*.

W pierwszej części sympozjum esperantysty przybliżyli publiczności wiadomości o historii języka esperanto z minilekcją (doktorantka AIS Małgorzata J. Komarnicka), o rodzinach, w których dzieci jako pierwszy język poznają język esperanto (Stefan MacGill), o poezji i literaturze tworzonej i tłumaczonej na esperanto (dr Lidia Ligęza) i o możliwościach kształcenia się w tym języku w AIS San Marino (prof. Reinhard Fössmeier). Prelekcje zagranicznych gości były tłumaczone na język polski (dr Lidia Ligęza i Małgorzata Komarnicka).

W drugiej części sympozjum profesorowie UWr mówili o Wrocławiu ekumenicznym (prof. Adam Jezierski), o Europie w polszczyźnie (prof. Jan Miodek), o malarstwie Cranachów (prof. Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu) oraz o teatralnym życiu Wrocławia (prof. Janusz Degler). Ponadto o muzyce we Wrocławiu opowiadała dr hab. Joanna Subel z Akademii Muzycznej.

Podsumowania sympozjum dokonała dr hab. Barbara Despiney z Université Paris 1 Pantheon-Sorbonne (Francja), zaś rektor Jezierski oprowadził gości po Muzeum UWr. W Oratorium Marianum rektor zagrał na zachwycających swoimi barokowymi rejestrami organach zbudowanych w 1718 r. przez organmistrza Adama Honorato Caspariniego. Spotkanie zakończyła uroczysta kolacja w restauracji „U Hrabiego” w Ossolineum, które w tym roku obchodzi 200 lat istnienia.

Słuchając prelekcji, tłumaczeń i luźnych rozmów podczas sympozjum można było się przekonać, że język esperanto świetnie funkcjonuje, potrafi przekazać każdy odcień myśli ludzkiej, nawet najtrudniejsze czy najdziwniejsze wyrażenie. Ma własną literaturę i można się w nim kształcić, zdobywając stopnie naukowe.

Więcej na temat języka esperanto, jego historii i twórcy w artykule Małgorzaty Komarnickiej *Fenomen języka esperanto* – „PU” nr 2/2017 (217), s. 32. W tym roku 26 lipca przypada 130. rocznica powstania języka esperanto, zaś 14 kwietnia pod auspicjami UNESCO obchodzona była 100. rocznica śmierci twórcy tego języka, Ludwika Zamenhofs.

Informacje na temat języka esperanto, nauki tego języka i programów z udziałem esperantystów – Małgorzata J. Komarnicka, informado.eo@gmail.com, tel. 692 551 131, www.ecem.com.pl.■

oprac. Kamilla Jasińska na podst. materiałów organizatorów

## Jakość powietrza a zdrowie



Projekt LIFE-APIS/PL jest finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Instrumentu Finansowego LIFE+ oraz współfinansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Stan środowiska wpływa bezpośrednio na zdrowie i funkcjonowanie człowieka. Według danych WHO około 20 proc. wszystkich zgonów w Europie spowodowana jest czynnikami środowiskowymi. Szczególną rolę odgrywają wysokie stężenia zanieczyszczeń, przede wszystkim pyłu zawieszony: PM10 i PM2.5 oraz benzo(α)pirenu. O wpływie powietrza na nasze zdrowie dyskutowali w dniach 12-14 czerwca podczas II konferencji naukowej *Jakość powietrza a zdrowie* naukowcy z UWr.

Pomimo obserwowanej w ostatnich latach poprawy jakości powietrza, poziom zanieczyszczenia pyłem zawieszonym w Polsce jest wciąż jednym z najwyższych w Europie. Dotyczy to szczególnie miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych, m.in. w województwach małopolskim, dolnośląskim i górnośląskim. Główny udział w emisji mają zanieczyszczenia emitowane z sektora komunalno-bytowego, w tym pochodzące z indywidualnych systemów grzewczych, jak również zanieczyszczenia pochodzące z transportu (tzw. niska emisja). Na zdrowie człowieka wpływają również warunki biometeorologiczne, np. coraz częstsze w ostatnich latach fale upałów, które są szczególnie dotkliwe na obszarach miejskich. Zanieczyszczenie środowiska i niekorzystne warunki biometeorologiczne przyczyniają się do pogorszenia jakości życia, zwiększenia ryzyka zdrowotnego, związanego zwłaszcza z chorobami układu sercowo-naczyniowego i oddechowego, przez co są ważnym problemem społecznym.

W reakcji na powyższe problemy powstało wiele inicjatyw skupionych wokół poprawy jakości powietrza, których głównym celem jest poprawa świadomości ekologicznej oraz zwiększenie dostępu do wiarygodnych i kompleksowych informacji na ten temat. Jest to dobra podstawa do dalszych działań prowadzących do poprawy jakości życia w zagrożonych regionach. Takim projektem jest LIFE-APIS/PL, którego celem jest przygotowanie systemu informowania o jakości powietrza oraz ostrzegania o przekroczeniach stężeń zanieczyszczeń na obszarze Dolnego Śląska. Więcej na temat projektu w „PU” nr 1/2017 (216), str. 14-16.

II konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom jakości powietrza i wpływu jego zanieczyszczeń na zdrowie została zorganizowana przez Uniwersytet Wrocławski, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska we Wrocławiu, Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu, Politechnikę Wrocławską, Wrocławskie Centrum Sieciowo-Superkomputerowe, Instytut Rozwoju Terytorialnego, Instytut Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu oraz Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrze. Konferencja, która odbyła się we Wrocławiu w Centrum Historii „Zajezdnia” była współfinansowana ze środków projektu pn. *System prognoz stężeń zanieczyszczeń powietrza i warunków biometeorologicznych jako element oceny jakości życia – LIFE-APIS/PL*. ■

oprac. Michał Raińczuk na podst. materiałów organizatorów

## Biblia w interpretacji i egzegezie

W dniach 24–25 maja 2017 r. jednym z ważniejszych wydarzeń w Ostrowie Wielkopolskim była odbywająca się w murach placówki naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego IV Międzynarodowa Konferencja Biblijna pt. *Biblia w interpretacji i egzegezie*. Jej organizatorem była Pracownia Starożytnego Bliskiego Wschodu i Tradycji Biblijnej Instytutu Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych UW.

Na tegorocznej konferencji wystąpiło z wykładami 26 naukowców, którzy przybyli z zagranicy (Czechy, Słowacja i Litwa) oraz z licznych ośrodków naukowych w Polsce (UW, UKSW, UWM, UP JP II, US, UO, UMK, PWT we Wrocławiu, EWST, ATH w Bielsku-Białej oraz UWr). Uroczystą inaugurację konferencji zaszczylił swoją obecnością władze samorządowe Ostrowa Wielkopolskiego oraz dyrektorzy placówek muzealnych i kulturalnych oraz szkół zarówno z Ostrowa, jak i okolicznych miejscowości, z którymi Ośrodek przez lata swego istnienia nawiązał współpracę. Do prelegentów i przybyłych gości zwrócił się w ciepłych słowach kierownik Pracowni Starożytnego Bliskiego Wschodu i Tradycji Biblijnej, dr Krzysztof Morta, który w imieniu komitetu organizacyjnego oraz komitetu naukowego konferencji podziękował za tak liczne przybycie i zainteresowanie tą naukową inicjatywą Uniwersytetu Wrocławskiego. W imieniu gospodarzy miasta życzyli słowa do uczestników konferencji skierował Jarosław Lisiecki, przewodniczący Rady Miejskiej Ostrowa Wielkopolskiego. Warto podkreślić, iż rektor UWr prof. Adam Jezierski skierował do organizatorów i prelegentów list, w którym gratulował już czwartej takiej konferencji, życząc także owocnych obrad. Rozpoczęcie konferencji wzbogacił program artystyczny przygotowany przez studentki z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu: Magdalenę Dul (gitarra), Karolinę Napieralską (piano) i Roksanę Nawrocką (solistka). Wykład inauguracyjny pt. Komentarz do Apokalipsy Ekuemieniusza na tle egzegezy patrystycznej wygłosił prof. Michał Wojciechowski z UWM w Olsztynie. W tej części konferencji uczestniczyła licznie zgromadzona ostrowska młodzież licealna, osoby zainteresowane biblijną problematyką, nauczyciele akademicki, pracownicy placówek oświatowych i kulturalnych oraz mediów. ■

dr Magdalena Józwiak, Ośrodek Badań nad Historią i kulturą Żydów z Południowej Wielkopolski

## Teatr zwierciadłem duszy

I ogólnopolska konferencja naukowa *Teatr zwierciadłem duszy* została zorganizowana przez Koło Inicjatyw Twórczych z Instytutu Psychologii UWr we współpracy z Państwową Wyższą Szkołą Teatralną we Wrocławiu.

Konferencję wyróżniał interdyscyplinarny charakter. Wzięli w niej udział m.in. aktorzy, psychologowie, kulturoznawcy i filolodzy, którzy wspólnie analizowali związki łączące psychologię z teatrem. Uczestnicy mieli okazję zobaczyć filmową prezentację pracy teatralnej fundacji Jubilo w środowiskach marginalizowanych oraz spektakl przedstawiający działania Środowiskowego Domu Samopomocy „Opieka i Troska”. Także inne projekty oraz wykłady wyraźnie potwierdziły, że psychologia i teatr sprawdzają się w tych samych przestrzeniach: poznawaniu siebie, wyrażaniu emocji, pogłębianiu autorefleksji czy wreszcie terapii.

Pierwszy dzień konferencji – 20 maja – minął pod znakiem prezentacji autorskich projektów i badań (prof. Bożeny Klimczak z PWST *Taniec obrazem myśli i emocji*, prof. Barbary Mróz z UO *Twórczość aktorska w świetle psychologicznych badań nad osobowością i hierarchią wartości*, prof. Izabeli Jeżowskiej z PWST *Znaczenie wyobraźni i elementów wizualizacji w wybranych metodach pracy z głosem*, dr Moniki Braun z UWr *Wybrane aspekty ekspresji aktorskiej jako technika w teatrze życia codziennego*, dr Doroty Chmielewskiej-Łuczak z UWr *Larp a psychologia*, mgr Justyny Kowal z UWr *„Chciałam tylko robić filmy w trudnych czasach”*. Leni Riefenstahl i mechanizm wyparcia, mgr. Łukasza Stecko *Kim jestem i jak być kimś innym? – projekt ALBA Emotions*, mgr Agnieszki Rozpędowskiej z UWr *Czy można rozwijać twórczość? Efekty udziału treningu twórczego myślenia w kontekście doświadczeń uczestników programu Odyseja Umysłu*, Pameli Płachtij z UWr *Terapeutyczne aspekty pracy z osobami doświadczającymi choroby psychicznej*).

Dzień drugi wypełniły przede wszystkim warsztaty: *Między teatrem a performensem – zabawy i rytuały sceniczne*, prowadzony przez Aleksandrę Bujalską, oraz *Po prostu improwizuj – warsztaty improwizacji*, prowadzone przez Jakuba Tabisza. ■

oprac. Michał Raińczuk na podst. materiałów organizatorów

# Nagrody, wyróżnienia, gremia

## Prof. Michał Sarnowski doktorem *honoris causa* Donieckiego Uniwersytetu Narodowego

Dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej prof. Michał Sarnowski otrzymał w Winnicy na Ukrainie tytuł doktora *honoris causa* Donieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stusa. Wręczenie zaszczytnego tytułu odbyło się 26 maja na uroczystości poświęconej 80-leciu uniwersytetu, który jesienią 2014 r. z powodu wojny w Donbasie przeniósł się z Doniecka na gościnne Podole, gdzie kontynuuje działalność naukową i dydaktyczną.

Nadanie prof. Michałowi Sarnowskiemu 25. w historii uczelni doktoratu honorowego jest wyrazem uznania jego zasług dla rozwoju Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Donieckiego. Przewodniczący senatu prof. Anatol Zahnitko oraz dziekan Wydziału Filologicznego prof. Wołodymyr Mozhunow podkreślili dokonania prof. Sarnowskiego w tworzeniu relacji naukowych między filologami obu uczelni oraz jego udział w życiu naukowym Uniwersytetu Donieckiego. Prawie dwudziestoletnia współpraca wrocławskiego sławisty z uczonymi donieckimi zaowocowała – jak podkreślili laudatorzy – rozwojem kontaktów naukowych z uczelniami europejskimi oraz rozszerzeniem spektrum badań prowadzonych na tamtejszym Wydziale Filologicznym. Senat Uniwersytetu Donieckiego docenił także rolę prof. Sarnowskiego w propagowaniu badań ukraińskich w Polsce i tworzeniu ukraińistyki na Uniwersytecie Wrocławskim.

Dziękując donieckiej społeczności akademickiej za wyróżnienie, prof. Michał Sarnowski podkreślił rolę ukraińskich kolegów w kształtowaniu współ-

pracy między naszymi uniwersytetami, i wdrażaniu wspólnych pomysłów na działania naukowe i dydaktyczne. Przypomniał także znaczący udział naukowców z Uniwersytetu Donieckiego, szczególnie profesorów Zahnitki i Mozhunowa, w rozwijaniu studiów ukraińskich na Uniwersytecie Wrocławskim. W emocjonalnym przemówieniu prof. Sarnowski zaznaczył, że przesłanki, jakimi kierował się w swoich działaniach, to przede wszystkim głębokie przeświadczenie, że w relacjach polsko-ukraińskich najważniejsza jest nasza wielowiekowa wspólna historia, z której należy wyłuskiwać wszystko to, co najlepsze, łączące i budujące przyszłość.

Prof. Michał Sarnowski urodził się w Sobótce w 1952 r. i całe życie naukowe związał z Uniwersytetem Wrocławskim. Tu rozpoczął studia rusycystyczne, które następnie kontynuował w Rostowie nad Donem. Po powrocie do Wrocławia na Wydziale Filologicznym UWr zdobył stopnie naukowe doktora (1986) i doktora habilitowanego (1999). Tu pełnił i nadal pełni funkcje administracyjne oraz naukowe m.in. wicedyrektora, a obecnie dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej, prodziekana i dziekana Wydziału Filologicznego (oba stanowiska piastował przez dwie kadencje), promując w tym czasie wielu magistrów i 5 doktorów nauk humanistycznych. Zainteresowania naukowe prof. Sarnowskiego koncentrują się wokół problemów językoznawstwa słowiańskiego, takich jak teoria komunikacji, ustne gatunki mowy, socjolingwistyka, język rosyjski w okresie postradzieckim. Problemy



Prof. Michał Sarnowski i prof. Wołodymyr Mozhunow, dziekan Wydziału Filologicznego Donieckiego Uniwersytetu Narodowego  
fot. archiwum prywatne

te znalazły odzwierciedlenie w dwóch książkach autorskich honorowego doktora oraz kilkudziesięciu artykułach naukowych. Szczególne miejsce wśród tych publikacji zajmują teksty o charakterze kognitywno-kulturowym, dotyczące polsko-rosyjskiego i rosyjsko-polskiego dialogu międzyjęzykowego i międzykulturowego (*Rossica* w polskiej przestrzeni komunikacyjnej), odzwierciedlają one bowiem efekty najnowszych, wciąż na szeroką skalę kontynuowanych badań profesora.

Przyznanie prof. Michałowi Sarnowskiemu tytułu honorowego doktora jest dowodem uznania dla jego dokonań naukowych oraz dla budowania dobrych relacji między polskimi i ukraińskimi naukowcami. ■

dr hab. Elżbieta Tyszkowska-Kasprzak  
Instytut Filologii Słowiańskiej

## Prof. Piotr Cichoracki i dr hab. Joanna Dufrat nagrodzeni przez „Politykę”

Na początku maja po raz 56. wręczono nagrody historyczne „Polityki”. Na konkurs wpłynęło 130 książek, z których nagrodzono pięć. W kategorii pamiętników i wspomnień nagrodzono *Dziennik wydarzeń 1939–1944* (wyd. LTW, Łomianki 2016) Jędrzeja Moraczewskiego w opracowaniu prof. Piotra Cichorackiego i dr hab. Joanny Dufrat z Instytutu

Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Prof. Bożena Szaynok, członkini jury, w recenzji napisała: *O znaczeniu tych zapisków decyduje osoba autora: to doświadczony, 70-letni polityk, przedwojenny premier. Na Polskę w czasie wojny (teren Generalnego Gubernatorstwa) spoglądamy z perspektywy małego mia-*

*sta, Sulejówka. Moraczewski szczegółowo opisuje historię wojennej codzienności, zachowania zwykłych ludzi, ale także lokalnych elit (księża, administracja), poznajemy zachowania bohaterskie i haniebne, np. wyłudzenie pieniędzy od rodzin osób uwięzionych w obozach za obietnicę uwolnienia bliskich. „Dzienniki” ukazują interesujące szczegóły*

okupacyjnej codzienności, np. wypadki i okaleczenia w Warszawie z powodu przepełnionych tramwajów, akty zemsty na osobach współpracujących z Niemcami (autor pisze o ok. 40 kobietach z Sulejówka i okolic ukaranych ogoleniem głowy). Zapiski obejmują prawie pięcioletni okres, dzięki czemu dostrzegamy narastanie różnych zjawisk, np. coraz większe

trudności aprowizacyjne, wysiedlenia Polaków z domów i mieszkań, które przekazywano Niemcom. „Dzienniki” Moraczewskiego są ważnym źródłem dla historyka na temat postrzegania Zagłady przez inteligencję polską. U Moraczewskiego ta problematyka wpisuje się w okupacyjną rzeczywistość jako jeden z wielu jej elementów, bez dostrzegania jej tragicznego

dla żydowskiego narodu wymiaru. Zaletą tej książki jest „zajrzenie” w świadomość polskich polityków, zapis ich opinii, sposobów myślenia o wojnie z Niemcami, o sytuacji międzynarodowej. „Dzienniki” Moraczewskiego są niewątpliwie jednym z ważniejszych świadectw życia w okupowanej Polsce. ■

Kamilla Jasińska

## Dr Magda Dubińska-Magiera na czele Akademii Młodych Uczonych i Artystów

Nową przewodniczącą Akademii Młodych Uczonych i Artystów została dr Magda Dubińska-Magiera z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Akademia Młodych Uczonych i Artystów – pierwsza tego typu w Polsce – została powołana we Wrocławiu w 2010 r. Jednym z jej celów jest stworzenie wybitnym młodym wrocławskim naukowcom przestrzeni, w której będą mogli niezależnie i samodzielnie się rozwijać. Członkowie Akademii realizują ponaddziedzinowe projekty naukowe, prowadzą działalność edukacyjną i upowszechniającą naukę, opiniują wnioski w konkursach Wrocławskiego Centrum Akademickiego, w tym w programie stypendialnym dla doktorantów oraz w programach Visting Professors i Mozart. Pełnią tym samym funkcję ciała doradczego prezydenta Wrocławia ds. nauki. W 2016 r. Akademia Młodych Uczonych i Artystów uzyskała afiliację prestiżowej akademii europejskiej: Academia Europaea, co zaowocowało kolejnymi międzynarodowymi działaniami.

Dr Magda Dubińska-Magiera jest członkiem Akademii od 2015 r. O sobie mówi tak: *Od 2010 r. jestem związana z Wydziałem Nauk Biologicznych UW, gdzie zajmuję się badaniami dotyczącymi m.in. rozwoju mięśni u kręgowców. Celem moich badań jest poznanie funkcji małego białka szoku cieplnego HSPB8 w rozwoju i funkcjonowaniu mięśni oraz nerwów. Do realizacji projektu wykorzystuję dwa organizmy modelowe: Danio rerio – popularną rybę akwariową oraz Drosophila melanogaster – szerzej znaną jako „muszka owocowa”. Badania z użyciem dwóch odmiennych organizmów pozwolą na porównanie funkcji interesującego mnie białka w kontekście konserwatywności ewolucyjnej. Ponadto, badania przewidziane w projekcie przyczynią się do lepszego zrozumienia mechanizmów leżących u podstaw chorób wywołanych przez mutacje genu kodującego interesujące mnie białko u ludzi. Przygodę z nauką rozpocząłam na Wydziale Biotechnologii UW, przygotowując pracę magisterską, a następnie doktorską z zakresu biologii jądra komórkowego.*



Dr Magda Dubińska-Magiera  
fot. archiwum prywatne

Poza pracą naukową i dydaktyczną biorę również udział w przedsięwzięciach popularyzatorskich oraz, poprzez udział w licznych szkoleniach, rozwijam swoje kompetencje m.in. z dziedziny zarządzania projektami. Moją pozanaukową pasją jest literatura. Uwielbiam pisać wędrowki i przejażdżki rowerowe. Nie znoszę nudy i miewam napady „kenderskiej gorączki podróży”. ■

Kamilla Jasińska

## Nasi psychologowie ekspertami w światowych mediach

Najbardziej prestiżowe międzynarodowe media donoszą o badaniach naukowych prowadzonych przez pracowników i doktorantów Instytutu Psychologii UW.

W maju ukazał się przeglądowy artykuł autorstwa m.in. mgr Agaty Groyeckiej, dr Katarzyny Pisańskiej, dr Agnieszki Sorokowskiej i prof. Piotra Sorokowskiego, dotyczący tego, jak wielozmysłowe jest spostrzeganie atrakcyjności. Tekst został opublikowany w czasopiśmie „Frontiers in Psychology”. W szybkim tempie stał się bardzo popularny i komentowany w prasie

światowej. Agata Groyeckia, doktorantka IPS, wypowiedziała się także na ten temat dla telewizji CNN.

W ostatnim czasie dr Agnieszka Sorokowska opowiadała też w stacji BBC o wynikach badania, które obalają dotychczasowe mity w zakresie preferowanego dystansu interpersonalnego. Przeprowadzonymi przez międzynarodowy zespół badaczy w kilkudziesięciu krajach badaniami kierowali dr Agnieszka Sorokowska i dr hab. Piotr Sorokowski, przy współpracy dr. Tomasza Frąckowiaka i dr Anny Paluszak.

Dr Agnieszka Sorokowska była także bohaterką nagrywanego w Instytucie Psychologii odcinka serii popularnonaukowej o zmysłach. Materiał rejestrowany był przez francuską telewizję Canal+. W filmie brało udział wielu studentów, m. in. Michał Stefańczyk i Anna Szagdaj.

Wreszcie, sława Anny O. Szust, czyli artykułu prof. Piotra Sorokowskiego, dr Agnieszki Sorokowskiej i dr Katarzyny Pisańskiej dotarła nie tylko do polskich, ale też do zagranicznych mediów m.in. „New York Times'a”. ■

Agata Sałamaj

# Strzępy wiedzy o twórczości Andrzeja Waligórskiego

FRONTALNIE  
i chyłkiem

dr hab. Bogusław Bednarek

Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej

Autora *Cysorza*, *Degrengolady* i *Rycerzy* poznałem osobiście w Lewinie Kłodzkim, uczestnicząc w seminarium prasoznawczym zorganizowanym dla studentów wrocławskiej polonistyki przez doc. Aleksandra Berzę. Zjawił się tam Andrzej Waligórski, aby uraczyć nas lapidarną prelekcją o felietonach radiowych. Wieczór spędziliśmy przy ognisku, trochę śpiewając, trochę rozmawiając, trochę płatając figle. Był wzbudzającą podziw indywidualnością. Był, ponieważ zmarł ćwierć wieku temu. Rocznicą ta nie pozostała bez echa – zaci ludzie (Marta Dzwonkowska, Leszek Niedzielski, Jerzy Skoczylas) przybliżyli zgromadzonej w klubie „Firlej” publiczności najcenniejsze dokonania literackie Waligórskiego, a Justyna Szafran odśpiewała *Chudą rudą* w antykabarecie „Dobry wieczór we Wrocławiu”. Sądzę, że i Czytelników „Przeglądu Uniwersyteckiego” zainteresują płody talentu Mistrza Andrzeja.

Waligórski przepysnie parodiował *Trylogię* Sienkiewicza. Odbiorcy magazynu radiowego „60 minut na godzinę” i „Studia 202” mogli więc usłyszeć, że Zagłoba nie usiekł Burłaja w Zbarażu. „To ksiądz Muchowiecki monstancją go zatłukł, ale bał się przyznać do takowej profanacji”. Satyrycznej metamorfozie uległa również słynna przygoda Zagłoby w klatce z małpami. Dzięki pomysłowości Waligórskiego rolę tych człekokształtnych istot odgrywają nie dorodne okazy szympansów i pawianów, lecz internowani przez Szwedów „redaktorzy naczelni prasy antyradziwiłowskiej”. A kresowy watażka, który w *Ogniem i mieczem* szaleńczo miłował Helenę Kurcewiczównę? Otóż „Bohunowi żadne panny się nie oparły, chyba że o ścianę fortalicii”. Kozacki Casanowa! Ogołocił z przyzwoitości nawet kniaziównę, bo dwaj najstarsi synowie Heleny i Jana Skrzetuskich „byli do Bohuna dziwnie podobni”. Zresztą i Onufry Zagłoba odwiedzał niewieście gniazdka. Świadczy o tym choćby fakt, iż „trzeci z kolei syn państwa Skrzetuskich urodził się z bielmem na oku i od małego lubił sobie popić”. Natomiast sporo turbacji zesały fata Motowidle, narzekającemu w *Chreptowie*: „Ukazały się kupy tatarskie i od tej pory okna nie można otworzyć, gdyż okropnie nas boli głowa”.

Waligórski cenil zabawę stylistyczne i humorystyczne flirty z zakorzenionymi w kulturze przekazami. Parodiował nie tylko *Trylogię* Sienkiewicza, ale także bazujący na stosownych mitach antycznych cykl opowieści kry-

minalnych Agaty Christie o prominentnym belgijskim detektywie. Wykopywał zatem *12 prac Herkulesa Miziaka*, zbiór krótkich narracji, których główni bohaterowie chętnie i często opróżniają musztardówki ciągle uzupełniane pozłocistym, koniakopodobnym płynem, pędzonym z czeskiego mazutu przez braci Karamazow. Rzeczony narracje nie zdobyły jednak takiej sławy, jaką cieszyły się *Bajeczki babci Pimpusiowej*, mikrofabuły i nader jędrne, i odrobinę sprośnawe. Owe epigramaty odczytywała w programach radiowych Ewa Szumańska, dama wyjątkowo światła i szacowna. Ona właśnie głosem pocziwej starszki popularyzowała czterowery, których protagonistami są na ogół zwierzęta, literackie potomstwo fauny Ezopa. Oto exemplum: „Zapylała raz pszczołka jakiegoś badyla./ Wtem czuje, że od tyłu też ją ktoś zapyla./ Patrzy się, a to truterń, niejaki Zenobi./ Mora! – rób dobrze innym, tobie też ktoś zrobi!”. Oczywiście, *Bajeczki babci Pimpusiowej* nie były adresowane do pruderyjnych ponuraków, którzy bez zahamowań potrafią oczerniać bliźnich, ale miewają zgagę, jeśli usłyszą o czymś, co kojarzy się z rytmicznymi ruchami podbrzusza.

Kolekcję ossolińskich cimeliów współtworzy edytorskie cacko, odbite w 27 egzemplarzach, uświetnione introligatorską robotą Andrzeja Włodarskiego i ozdobione linorytami Małgorzaty Stanielewicz. Do okładki książki przytwierdzono gwóźdź ze srebra próby 930. W tej bibliofilskiej otulinie zostały opublikowane wybrane wiersze o Dreptaku, które wykreował Waligórski. Kim jest Dreptak? Według Stanisława Szelca to „w krzywym zwierciadle odbita podobizna średniopolaka”, to nasz Józef Szwejk, to nieudacznik i mały cwaniaczek, romantyk i samorodny talent. Dodajmy, iż Dreptak nie jest jedną osobą, lecz „bytem proteusowym”, egzystującym w rozmaitych wcieleniach i wykazującym aktywność w różnych okresach historycznych. Zna on szarą rzeczywistość zainfekowaną bylejałością, podłością, marnymi satysfakcjami. Przecież Henia Dreptaka zdradza żona, Jerzy Dreptak składa donosy, a Wojtuś Dreptak pędzi bimber nawet z pasa transmisyjnego i drenów melioracyjnych. Ale ta „mozaikowa” postać wędruje również przez stulecia i kuriozalnie uczestniczy w dziejowych

wydarzeniach – Dreptak na wielbłądzie bierze udział w bitwie pod Grunwaldem, natomiast Dreptak, rycerz i krzyżowiec z *Ballady o pierwszej łamigłówce*, sprawnie kompletuje rozkałkowane zwłoki chrześcijan i muzułmanów. Podkreślmy, iż Waligórski obdarzył ową wielokształtną personę bardzo licznymi właściwościami. Aby się o tym przekonać, należy wejść w aliansę z *Dreptakiadą*, *Dreptakowiskiem*, *Dreptak's love story*, dziełkami ponętymi dla filologa, socjologa, badacza obyczajów.

Waligórski drwił z absurdów opóźniających rozwój cywilizacji. Na przykład w *Modlitwie laika (z cytatami z Tuwima i z Konopnickiej)* piętnował anomalię, która i dzisiaj jest ekspansywna: „Panie! Najmędrszy z profesorów!/ Chciej przyjąć wniosek mów paniczny:/ Zachowaj nas od Nikiforów/ W dziedzinach pozaartystycznych!/ Niech żyją wolni i szczęśliwi/ Niech rzeźbią lub malują jaja./ Lecz niech naiwny prymitywizm/ Po innych pionach się nie szlaja”. Wszelako ze szczególnym upodobaniem Waligórski stylizował niektóre swoje utwory na „staropolszczyznę do kwadratu”. Tu z naciskiem zaakcentujmy, że aczkolwiek uwielbiał zgrzywę i siurpryzę, okazjonalnie galopował na lirycznym Pegazie (np. *Dziewczyzna, Deszcz w Wiedniu*).

Utwory Mistrza Andrzeja, zwłaszcza ballady, wywołują inne wrażenie, jeśli są tylko czytane, inne zaś, jeśli są śpiewane i zestrojone z muzyką. Ale nie zamierzam drążyć tej problematyki. Zamykając wywody, przytoczę fragment *Listu w sprawie polonistów* Waligórskiego, wiersza, który i mnie dotyczy: „Bardzo ładnie rozbiegam zdania./ Czy jest jakieś stare zdanie do rozebrania?” ■



foto: D. Hill

# Wielka woda, czyli o powodzi w 1997 r.

Kamilla Jasińska

Katastrofalna powódź, która nawiedziła Wrocław dokładnie 20 lat temu – w lipcu 1997 r., nie ominęła obiektów Uniwersytetu. Uczelnia starała się przygotować na starcie z żywiołem, jednak jak wspomina ówczesny rektor UWr prof. Roman Duda, groza tego, co nastąpiło, była większa niż się spodziewano. Mimo tego, dzięki dużej ofiarności ochotników, udało się znacznie ograniczyć szkody.

## Powódź tysiąclecia

Powodzie, które latem 1997 r. dotknęły Polskę, Czechy, Niemcy, Austrię i Słowację, spowodowały największe straty ekonomiczne wśród wszystkich klęsk żywiołowych, jakie w 1997 r. zanotowano na świecie. Bez wątpienia letnia powódź sprzed 20 lat była największym w XX wieku wezbraniem Odry. Bezpośrednią jej przyczyną były duże opady deszczu w dniach od 5 do 9 lipca. W nocy z 11 na 12 lipca przed Wrocławiem doszło do pechowej koncentracji wezbranych rzek: fala kulminacyjna Nisy Kłodzkiej nałożyła się z czołem fali na górnej Odrze. Jak oceniają specjaliści, zostały przekroczone wszystkie stany wody i przepływy notowane na Odrze w XIX i XX wieku. Z koryt i kanałów Odry wydostało się ok. 10 proc. objętości fali wezbraniowej. Zalanych zostało kilka miejscowości pod Wrocławiem, m.in. Siechnice, Kotowice i Radwanice, oraz wiele dzielnic i osiedli miasta, m.in. Księżę Małe i Księżę Wiel-

kie, Zacisze, Zalesie, Kleczków, Szczytniki, Swojczyce, Strachocin, Wojnów, Kozanów, Popowice, Kowale, Rędzin, Małlice, Stabłowice, Marszowice i Prace Odrzańskie. Fosa, która wystąpiła z brzegów zalała centrum miasta w tym Podwale, ulice Kołłątaja i Sądową oraz ówczesny pl. 1 Maja. Zabytkowe dzielnice ocalały dzięki temu, że wybudowane zostały liniowe umocnienia.

W wyniku powodzi Wrocław został zalany na powierzchni blisko 9 tys. ha, co oznacza, że ponad 30 proc. powierzchni miasta znalazło się pod wodą. Zalanych lub podtopionych zostało prawie 3,5 tys. budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej. Pod wodą znalazło się także wiele zakładów przemysłowych i parków miejskich. Uszkodzonych zostało ponad 300 ulic i prawie 44 km dróg, a ponad 20 mostów wymagało odbudowy. Sieć ciepłownicza ucierpiała w ponad 50 proc., duże zniszczenia dotknęły także sieć energetyczną i telefoniczną. W samym tylko Wrocławiu utonęły 4 osoby,

a straty gminy Wrocław oszacowano na 99,2 proc. jej budżetu na rok 1997.

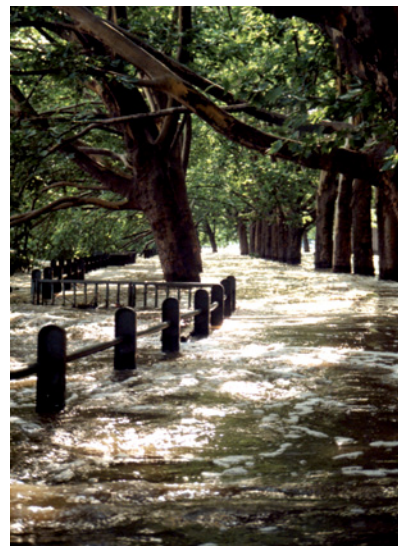
Jak wynika z raportu opracowanego w 1999 r. przez Międzynarodową Komisję Ochrony Odry przed Zanieczyszczeniami, ogólna wartość strat i szkód powstałych w wyniku lipcowo-sierpniowej powodzi w Polsce w 1997 r. została oszacowana na 9,24 mld zł (bez uwzględnienia strat pośrednich), z czego w samym tylko ówczesnym województwie wrocławskim straty obliczono na ponad 2,7 mld zł. To właśnie w tym województwie okazały się najwyższe: ewakuowano 23 tys. osób; zalaniu uległo ponad 40 tys. ha użytków rolnych, 6300 gospodarstw rolnych i wiele obiektów użyteczności publicznej o randze regionalnej, a wśród nich: 9 szpitali, 24 kościoły, 23 obiekty kulturalne, 23 budynki sądów, archiwów, banków, 8 zespołów urbanistycznych, 24 parki miejskie, 21 stacji uzdatniania wody, 23 oczyszczalnie ścieków i 6 wysypisk odpadów.

Wrocławscy historycy, autorzy wydanego kilka miesięcy po tragicznej powo-

36



Widok na Odrę z Wyspy Piaskowej  
fot. Jerzy Katarzyński



Zalany bulwar Józefa Zwieryckiego  
fot. Antoni Stryjewski

dzi wstępnego raportu, zatytułowanego *Wrocławska kronika wielkiej wody*, pisali: *Śmiertelny oddech niepokromionej powodzi ujawnia się stopniowo. Z perspektywy mijających dni i tygodni widać tym wyraźniej, jak wielkie było zagrożenie totalnego zniszczenia grodu nadodrzańskiego, a jak wiele zdołano uniknąć. Uniknąć w heroicznej, a pozornie tylko prozaicznej walce o swoje miasto. Walce, w której spotykały się wszystkie pokolenia, stany, zawody. Walce, która była nie tylko fragmentem boju o własne mienie i dobytek, lecz również, a może przede wszystkim, sprawdzianem przywiązania do swojego grodu, Wrocławia.* Dzięki heroicznej walce udało się przed większymi szkodami uchronić także Uniwersytet, którego znaczna część budynków znajduje się w bezpośredniej bliskości Odry.

### Kalendarium powodziowe

Czas powodzi we Wrocławiu można umownie podzielić na trzy okresy. Zagrożenie narastało w dniach od 6 do 8 lipca, gdy w Sudetach nastąpiły gwałtowne i duże opady. Dolnośląskim rzekom przyglądano się wówczas z dużym niepokojem. W niedzielę 6 lipca wojewoda opolski ogłosił alarm powodziowy. W poniedziałek 7 lipca biuro prasowe wojewody wrocławskiego poinformowało, że Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy nie widzi zagrożenia powodziowego dla województwa wrocławskiego. Jak pokazały kolejne godziny i dni była to niestety błędna ocena i dopiero w środę 9 lipca o godz. 10.00 ogłoszony został najwyższy stopień zagrożenia powodziowego we Wrocławiu.

Na dni od 9 do 11 lipca przypadał okres bezpośredniego zagrożenia. To wtedy we Wrocławiu trwały gorączkowe przygotowania do obrony miasta przed wielką wodą. Fali kulminacyjnej spodziewano się w piątek.

W czwartek 10 lipca z samego rana ówczesny rektor UWr prof. Roman Duda powołał Uniwersytecki Komitet Przeciwpowodziowy, na czele którego stanął prorektor ds. ogólnych prof. Władysław Dynak. Zadaniem komitetu była ochrona ludzi i zabezpieczenie majątku uczelni przed zbliżającą się falą powodziową. – *Z właściwą sobie odpowiedzialnością prof. Dynak podjął się tego zadania. Tak jak wielu innych, tak i on niemal zamieszkał wtedy na uczelni* – wspomina rektor Duda. Komitet przed



Prof. Władysław Dynak, ówczesny prorektor UWr ds. ogólnych i przewodniczący Uniwersyteckiego Komitetu Przeciwpowodziowego  
 fot. ze zbiorów Archiwum UWr

i w trakcie powodzi pracował w systemie całodobowym. – *Razem z dziekanami i kierownikami poszczególnych komórek wytypowaliśmy 19 obiektów najbardziej zagrożonych powodzią. Zaczęliśmy też akcję zabezpieczania obiektów oraz ewakuacji sprzętów i zbiorów z zagrożonych pomieszczeń, czyli głównie piwnic* – relacjonował prof. Dynak.

W tym samym czasie ówczesny dyrektor Archiwum UWr dr Leonard Smółka zarządził natychmiastową ewakuację zbiorów archiwalnych, którym groziło ogromne niebezpieczeństwo, gdyż Archiwum znajdowało się wówczas na parterze głównego gmachu uczelni, na zapleczu remontowanego właśnie w tamtym czasie Oratorium Marianum. Wszystkie akta niemieckie oraz część polskich umieszczona była w magazynie w piwnicy. – *Pamiętam jak dziś, jak zaraz po spotkaniu komitetu przeciwpowodziowego przyszedł do Archiwum dyrektor Smółka. Wskazując ręką, mówił, że poziom wody w pomieszczeniach na parterze może sięgnąć ok. 1,5 metra. Natychmiast zaczęliśmy przenoszenie akt. Te z pomieszczeń na parterze, ale nie wszystkie – tylko dwa najniższe rzędy, bo na więcej już nie było czasu – trafiły na półpiętro. Akta z piwnicy pozwolono nam złożyć w Auli Leopoldyńskiej pod emporą* – wspomina Mirosława Sztark z Archiwum UWr i dodaje: – *Z koleżanką z Archiwum, Ewą Kłapcińską, obserwowaliśmy Odrę z okien Auli. Odra robiła się z każdą chwilą groźniejsza. Była wtedy piękna pogoda, a ta pędząca brunatna woda w rzece robiła na nas piorunujące wrażenie.*

Z pomocą przy ewakuacji archiwaliów przyszli uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu i to dzięki nim, udało się w całości opróżnić piwnicę i wynieść część akt z magazynu na parterze. Akcję tę zakończono tuż przed północą.

Zgodnie z ostrzeżeniami Rejonowego Komitetu Przeciwpowodziowego jednym z najbardziej zagrożonych terenów był m.in. Ostrów Tumski i ul. Grodzka. Zalaniem zagrożona była także Biblioteka Uniwersytecka na Wyspie Piasek. W mieście szybko narastał strach. Trwała budowa wałów z worków z piaskiem. Instytucje takie jak Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Muzeum Narodowe czy Urząd Stanu Cywilnego ewakuowały z niższych kondygnacji swoje zbiory.

Przygotowania do zabezpieczenia Biblioteki na Piasku przed falą powodziową rozpoczęły się w czwartek po południu. Zabezpieczano piwnice, w których znajdowało się ok. 40 tys. woluminów, głównie wydawnictw śląskich i dubletów. Zamurowywano okna w przyziemiu, zabezpieczano drzwi i bramy, budowano wały, a książki z dolnych poziomów półek przenoszono wyżej. Ewakuowano także na I piętro ok. 15 ton materiałów intraligatorskich z Pracowni Konserwacji. – *Biblioteka na Piasku była bardzo zagrożona i tego baliśmy się najbardziej. To niebezpieczeństwo przerażało. Wyspa była otoczona wałem z worków z piaskiem. To było okropne, gdy stało się przy tym wale i widziało tę ogromną falę napływającą od strony mostu Pokoju. Ten wał aż się ruszał. Tu i ówdzie*



Jednym z najbardziej narażonych na zalanie obiektów UWr była Biblioteka Uniwersytecka na Piasku  
fot. ze zbiorów Archiwum UWr

woda ciurkiem przeciekała. Byłem świadkiem załamania się psychicznego jednego z obrońców biblioteki, który wyobraził sobie, co by się stało, gdyby ten wał runął. Załamał się psychicznie i trzeba go było odprowadzić do domu – wspomina rektor Duda.

W piątek **11 lipca** podjęto decyzję o zabezpieczeniu budynku Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Szajnochy, mimo iż tej okolicy nie groziło niebezpieczeństwo. Na wszelki wypadek okna piwniczne zabezpieczono folią i workami z piaskiem. W podobny sposób zabez-

pieczano inne budynki znajdujące się w pobliżu Odry, jak np. gmach główny czy Instytut Biochemii, który wówczas mieścił się na Tamce. W piątkowy wieczór workami z piaskiem obłożona była już większość budynków Uniwersytetu i zabytków wrocławskich, m.in. na Ostrowie Tumskim.

Woda w Odrze błyskawicznie się podnosiła – specjaliści oceniali, że ok. 3 cm na godzinę. Rwący nurt niósł gałęzie, a nawet całe drzewa. Oceniano, że najgorsze przyjdzie w niedzielę. Noc z piątku na sobotę wielu wrocławian spędziło na umacnianiu wałów i obserwowaniu poziomu wody. Z niepokojem Odrze przyglądał się także prof. Władysław Dynak odpowiedzialny za zabezpieczenie Uniwersytetu, który razem z prof. Leonardem Smołąką, ówczesnym dyrektorem Archiwum, odbywał nocne obchody budynków uczelni, sprawdzając umocnienia i zabezpieczenia.

W sobotę **12 lipca** fala o wysokości ponad 7 metrów wdarła się do Wrocławia. Zalane miasto pozbawione zostało wody, łączności i energii, mimo tego trwała nieustająca i dramatyczna walka z żywiołem. Woda zalewała kolejne dzielnice, odcinając je od pozostałej części miasta. – *Groza tego, co przyszło, przerastała nasze oczekiwania* – wspomina rektor Duda.

Wobec błyskawicznego podnoszenia się poziomu wody, zalanie Wyspy Piaskowej – mimo wszelkich umocnień i wałów zbudowanych z worków z piaskiem – było bardzo prawdopodobne, dlatego zapadła decyzja o ewakuowaniu z magazynów piwnicznych na I piętro książek, które były już przeniesione, ale tylko na wyższe półki. W sobotę od świtu książki przenosiło 12 bibliotekarzy. Prace utrudniała ciemność spowodowana zamurowanymi oknami. Andrzej Ładomirski wspominał: – *Przyniesione latarki bardzo szybko wyczer-*

*pywały się, poza tym było ich zbyt mało, dlatego po pewnym czasie zdecydowaliśmy się na użycie świec. Kolejnym problemem była odległość, jaką trzeba było pokonać z książkami [...]. Po apelu radiowym pomagało nam w ewakuacji książek kilkadziesiąt osób. Byli wśród nich ludzie bardzo młodzi i w podeszłym już wieku, było wielu pracowników Uniwersytetu, wśród nich profesorowie, byli pracownicy innych uczelni, byli mieszkańcy sąsiednich ulic i przybysze z odległych dzielnic. Od tej pory prace uległy wielkiemu przyspieszeniu [...]. Wszyscy pracowali bardzo ciężko i niezwykle ofiarnie. Bez pomocy, jakiej udzielili wolontariusze, z pewnością nie zdołalibyśmy uratować księgozbioru [...]. Około godziny 5.00 po południu mogliśmy sobie gratulować wykonania ogromnej pracy. Ewakuowane z piwnic książki piętrzyły się w wymyślnych stosach w salach, na holu i na klatce schodowej na wyższych kondygnacjach.*

Po ewakuowaniu zbiorów Biblioteki na Piasku, bibliotekarze podjęli decyzję o ewakuowaniu przynajmniej części zbiorów z piwnic budynku przy ul. Szajnochy, choć wówczas wydawała się ona zupełnie bezpieczna. Ładomirski wspominał: – *Po namyśle zdecydowaliśmy się, na wszelki wypadek, również i tu wynieść książki z piwnic, chociaż byliśmy przekonani, że nasza praca będzie właściwie stratą czasu i daremnym wysiłkiem. Sytuacja na ul. Szajnochy była trudniejsza niż na Piasku. Przede wszystkim zmagazynowanych tu było w piwnicach o wiele więcej książek, ponad 200 tys. woluminów [...]. Oprócz druków zwartych w trzech małych piwnicach znajdowały się czasopisma [...]. Na te ogromne ilości woluminów nie mieliśmy dostatecznie wielkich pomieszczeń magazynowych [...]. Zdecydowaliśmy się na wykorzystanie do tego celu wszystkich wolnych regałów w magazynach położonych na wyższych piętrach. Na zasadnicze miejsce*



Budynek mieszczący zbiory specjalne, m.in. starodruki, rękopisy, muzykalia i zbiory kartograficzne  
broniony był na wiele sposobów  
fot. Jerzy Katarzyński

ewakuacji przeznaczone zostały obydwie czytelnie, w których najpierw na stołach, następnie na podłodze zaczęto gromadzić wynoszone zbiory [...]. Pośpieszyła nam w pomoc wielka liczba wrocławian, w tym podobnie jak na Piasku, wielu pracowników Uniwersytetu i innych uczelni.

Dzięki bezinteresownej pomocy wrocławian w sobotę udało się wynieść na wyższe kondygnacje prawie połowę księgozbioru zmagazynowanego w piwnicy w budynku przy ul. Szajnochy. – Po kilku godzinach prace zostały przerwane, gdyż elektrownia wyłączyła prąd, czego nikt się nie spodziewał. Praca w ciemności nie była możliwa, dlatego podjęto decyzję o zakończeniu ewakuacji. Zapewne duży wpływ na naszą postawę i pogodzenie się z zaistniałą sytuacją wywarło zmęczenie wielogodzinnym wysiłkiem, ale także przekonanie, że starówka nie zostanie zalana przez wody powodziowe. Niestety decyzja o przerwaniu pracy, jak się miało okazać, była błędna – wspominał Ładomirski.

Gdy w budynkach biblioteki trwała ewakuacja zbiorów, woda wdzierała się do innych obiektów Uniwersytetu. Wydział Prawa i Administracji wezwał swoich pracowników do natychmiastowego, oczywiście w miarę możliwości, stawienia się w pracy. Ewakuacji wymagała wydziałowa biblioteka. Jeszcze przed południem rozpoczęła się ewakuacja Biblioteki Austriackiej mieszczącej się na parterze głównego gmachu uczelni. Mimo zabezpieczeń woda wdzierała się także na Tamkę do Instytutu Biochemii i Biologii Molekularnej.

Zalaniem zagrożone były budynki Uniwersytetu oraz Archiwum Państwowego rozciągające się wzdłuż bulwaru Józefa Zwierzyckiego. – Najbardziej zagrożona była ta część, gdzie mieści się geologia [ul. W. Cybulskiego/pl. M. Bor-

na/bulw. J. Zwierzyckiego]. Tam jest spiętrzenie nurtów rzeki, co spowodowało, że poziom wody wzrósł tam znacznie wyżej, niż w innych częściach miasta. Woda się przedarła przez Instytut Nauk Geologicznych, zalała podwórko i wszystko dookoła. Władek [Dynak] sprowadził jednak szybko pompy z Bełchatowa. Kopalnia odkrywkowa w Bełchatowie potrzebuje silnych pomp, bo to jest bardzo głęboka odkrywka. Chętnie nam tych pomp użyczono i mogliśmy z nich skorzystać. Krótko jednak korzystaliśmy, bo miasto je zabrano do innych miejsc, w których te pompy były bardziej potrzebne – wspomina rektor Duda.

Jak mówi Antoni Stryjewski z Muzeum Mineralogicznego, prawdziwy dramat rozpoczął się w piątek po godz. 15.00. – Zdzżyliśmy przenieść na wyższy poziom komputery i inne cenne rzeczy. O ewakuacji zbiorów mineralogicznych nawet nie było mowy, bo ich liczba przekracza 20 tys. Uznaliśmy, że ważniejsze jest ewakuowanie zbiorów z filii Muzeum przy ul. Kuźnicznej, bo tam znajdują się one w piwnicy. Okazało się, że była to słuszna decyzja, bo pomieszczanie muzealne zostały tam w całości zalane wodą z kanałów burzowych. Fala powodziowa zalała cały bulwar Józefa Zwierzyckiego i wdarła się na podwórze od strony ul. Cybulskiego, zalewając m.in. pawilon dydaktyczny. – Do piwnic woda wdarła się oknami w przyziemiu, a do przelania się wody przez okna parteru brakowało dosłownie milimetrów – mówi Stryjewski.

Niedziela 13 lipca nie przyniosła dobrych informacji. Około godz. 6.00 rano woda podskórna zalała magazyny piwniczne biblioteki Wydziału Prawa i Administracji. Podobna sytuacja miała miejsce w Bibliotece na ul. Szajnochy. Ładomirski wspominał: – Około godziny 6.30 sprawdziliśmy stan piwnic przy



Nie udało się uniknąć zalania piwnic i podziemnego schronu w budynku Biblioteki na Piasku  
fot. Jerzy Katarzyński

ul. Szajnochy. Wszystko wydawało się być w porządku. Niestety, następny przegląd około godziny 8.00 skończył się alarmem i apelem radiowym o pomoc skierowanym do bibliotekarzy i wolontariuszy. Woda bardzo szybko wlewała się do wnętrza przez studzienki burzowe [...]. W kilka zaledwie osób (w tym hydraulik przysłany natychmiast na Szajnochy przez permanentnie dyżurujący w gmachu głównym sztab powodziowy) próbowaliśmy zablokować wybijające studzienki, umacniając zasuwę oraz przykrywając je folią i workami z piaskiem, ale udało się to tylko w dwóch przypadkach [...]. Nie na wiele zdało się również wypompowywanie wody niewielką pompą, udostępniona nam przez życzliwego mieszkańca ulicy Szajnochy. Jedyne ratunkiem dla książek pozostających jeszcze w piwnicach było ich wyniesienie.

Jak wspomina rektor Duda, zalanie głównego budynku Biblioteki przy ul. Szajnochy było przykrą niespodzianką. – Tego nikt się nie spodziewał. Okazało się, że zalanie nastąpiło przez kanały burzowe. Poziom wody był taki duży, że kanałami burzowymi wpompowywała wodę do miasta i w ten sposób została zalana nie tylko nasza biblioteka, ale też np. sąd – mówi prof. Duda.

Zalany bulwar Józefa Zwierzyckiego (widok od strony Archiwum Państwowego)  
fot. Antoni Stryjewski





Księgozbiory, archiwalia i zbiory z różnych kolekcji muzealnych sprawnie ewakuowano na wyższe kondygnacje lub do innych obiektów dzięki tzw. żywym łańcuszkom  
fot. Jerzy Katarzyński

Po przeprowadzonej dzień wcześniej ewakuacji w magazynie piwnicznym pozostało ok. 100 tys. woluminów. Na ogłoszony przez radio apel o pomoc w krótkim czasie odpowiedziało kilkadziesiąt osób, jak oceniają niektórzy nawet ponad sto. Wnoszenie książek z piwnicy rozpoczęło ok. godz. 11.00, gdy woda sięgała do kolan. Zalane były dwa, a w niektórych miejscach nawet trzy, dolne rzędy półek. Ogromnym utrudnieniem była wszechogarniająca ciemność: prądu nie było, okna były zabezpieczone workami z piaskiem, a latarki nie nadawały się do użycia ze względu na brak baterii, o które było bardzo trudno. Pomocne okazały się świece. Ładomirski wspominał: – *Przez pierwsze godziny trwał swasty wyścig ze stale podnoszącą się wodą. Już na samym początku zdecydowaliśmy, że zostawiamy na półkach książki zalane i zaczynamy zdejmowanie od trzeciej półki. Wąz ludzi brodzących w coraz głębszej wodzie obiegał zakamarki, wydłużał się, ścieśniał i skręcał w najrozmaitsze strony [...]. Podawane z rąk do rąk książki po pokonaniu schodów wyłaniały się z piwnicy na małym wewnętrznym dziedzińcu, gdzie podlegały sortowaniu na suche i zamoczone.*

Ewakuacja książek trwała do ok. godz. 20.00. Część książek wynoszono, stojąc już po pas w wodzie. Te całkowicie zalane, udało się wyciągnąć tylko dzięki pomocy nurka, która pod wieczór przybył z pomocą. – *Widziałem, jak ci ludzie stali po pas w wodzie i podawali sobie książki. W ten sposób nastąpiła ewakuacja. Chciałem spisać przynajmniej kilka nazwisk ludzi, którzy tam wtedy byli. Nie chcieli. Oni byli bardzo zajęci pracą, a to co robią, robią dla naszego Uniwersytetu – tak mówili. Bardzo mnie to ujęło. Później podziękowałem tym ludziom, mieszkańcom Wrocławia i nie tylko, w prasie i przez radio, ale niestety tylko anonimowo, bo nie znałem nazwisk. To było wzruszające, jak kilkadziesiąt osób utworzyło taki ciąg, łańcuch, i z rąk do rąk podawali sobie książki – opowiada rektor Duda.*

W niedzielę **13 lipca** woda zalała wiele dzielnic Wrocławia. Dopiero pod wieczór sytuacja zaczęła się stabilizować, bo fala kulminacyjna opuściła miasto, napierając na kolejne miejscowości.

**16 lipca** został powołany Środowiskowy Komitet Samopomocy Akademickiej, z rektorem UW r prof. Romanem Dudą na czele. Zadaniem komitetu była

koordynacja działań przy usuwaniu skutków powodzi na uczelniach, a prace zostały podzielone pomiędzy wszystkie szkoły. Uniwersytet Wrocławski zajął się ratowaniem zatopionych księgozbiorów oraz organizacją ogólną w tym zbieraniem informacji i ofert pomocy oraz ustalaniem harmonogramu prac zespołów wypompowujących wodę z obiektów uczelnianych. Zadaniem Politechniki Wrocławskiej była ocena stanu technicznego zalanych i podtopionych budynków. Akademia Rolnicza (ob. Uniwersytet Przyrodniczy) organizowała wyjazdy dla dzieci poszkodowanych pracowników wszystkich uczelni, zaś Akademia Medyczna (ob. Uniwersytet Medyczny) podejmowała działania chroniące przed zagrożeniami epidemiologicznymi.

**4 sierpnia** Uniwersytet Wrocławski przekazał miastu na rzecz osób dotkniętych klęską powodzi swój budynek przy ul. Przybyszewskiego 112-114. Kwaterowano tam mieszkańców Wrocławia, którzy stracili swoje mieszkania. Oprócz tego na potrzeby ewakuowanych powodzian UW r udostępnił blisko 2 tys. miejsc w swoich akademikach i uruchoił dla nich stołówkę.

W następnych dniach sierpnia obiekty wrocławskich szkół wyższych odwiedzane były przez liczne delegacje, m.in. z Ministerstwa Edukacji Narodowej, Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Komitetu Badań Naukowych oraz Europejskiego Uniwersytetu Viadrina z Frankfurtu nad Odrą.

### Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie

Prof. Roman Duda, rektor UW r, 16 lipca skierował słowa podziękowania do tych, którzy stawili czoło klęsce powodzi na Uniwersytecie i tych, którzy się z uczelnią w tych trudnych chwilach solidaryzowali.



Woda na podwórzu przy ul. Cybulskiego  
fot. Antoni Stryjewski

Dokonał też na gorąco przeglądu skutków powodzi:

Wzdłuż głównego nurtu Odry, przeciskającej się kilkoma odgałęzieniami między Ostrowem Tumskim a Starym Miastem, leżą budynki Uniwersytetu Wrocławskiego, niektóre tuż przy rzece, inne w niewielkiej od niej odległości. Wszystkie były zagrożone wielką falą powodziową i niemal wszystkie ucierpiały, w nierównym jednak stopniu.

Tuż za Mostem Grunwaldzkim, na przeciwko Urzędu Wojewódzkiego, znajduje się Instytut Matematyczny, a nieco niżej Wydział Chemii. Oba budynki były przygotowane na wielką wodę, ale zagrożiła ona tylko Wydziałowi Chemii, wdzierając się od nabrzeża i zalewając piwnice. Pracownicy Wydziału i okoliczna ludność, która spontanicznie zareagowała na apel radiowy – wspólnie obronili budynek.

Na pierwszej linii zmagania znalazła się Biblioteka Uniwersytecka na Wyspie Piaskowej, na którą szła cała potęga żywiołu prącego głównym nurtem. Dla każdego było jasne, że Wyspa będzie w trudnej sytuacji, przygotowano się więc do jej obrony i przy ogromnej, samorzutnej pomocy mieszkańców Wyspę, a wraz z nią i Bibliotekę obroniono. Woda przedostała się jednak do piwnic, ale nie spowodowało to większych strat, ponieważ magazynowane tam książki jeszcze przed nadejściem powodzi zostały wyniesione. Bardzo cenny księgozbiór, w tym rękopisy, inkunabuły i starodruki – ocalał. Zniszczeniu uległ magazyn tego księgozbioru.

Tuż za Wyspą Słodową znajduje się mała wysepka Tamka, a na niej Instytut Biochemii i Biologii Molekularnej z niezwykle cennym wyposażeniem laboratoryjnym. Najbardziej wartościowy sprzęt został przed nadejściem fali powodziowej wywieziony i sam budynek, pod osłoną Wyspy Piaskowej, wyszedł stosunkowo obronną ręką: zalane zostały piwnice, w których był ciężki sprzęt zamocowany na stałe.

Po lewej stronie głównego nurtu na wysokości Wyspy Piaskowej znajduje się stary budynek poklasztorny, w którym mieści się Instytut Filologii Polskiej. Przygotował się on na przyjęcie fali uderzeniowej, budując imponującą zapórę przed swoją bramą i zabezpieczając inne otwory wlewowe, ale woda tak wysoko nie podeszła. Zalała piwnice.

Za Instytutem Filologii Polskiej znajduje się Ossolineum, następnie budynek farmacji Akademii Medycznej, a za nim



Większość zagrożonych podtopieniem zbiorów zgromadzonych w magazynach przy ul. Szajnochy udało się w porę ewakuować. Te suche składane były na stołach m.in. w czytelni głównej  
fot. Jerzy Katarzyński

gmach główny Uniwersytetu. Żaden z tych budynków nie był bezpośrednio zagrożony falą powodziową (choć byliśmy przygotowani i na taką ewentualność), we wszystkich jednak woda zalała piwnice.

Odgrodzony od rzeki budynkiem głównym Uniwersytetu znajduje się gmach Wydziału Prawa i Administracji. Także i tu nie było fali powodziowej, jednakże woda wdarła się kanałami burzowymi i zalała magazyn wydziałowej biblioteki. W przewidywaniu takiej możliwości magazyn ten został opróżniony z książek znajdujących się na dwóch najniższych półkach i z cenniejszych pozycji na wyższych półkach. Trudno było w krótkim czasie zrobić więcej, biblioteka liczy bowiem ok. 180 tys. pozycji, a jedyna komunikacja z parterem biegnie wąskim korytarzem. Napór wody był jednak

tak silny, że zostały podtopione książki na trzeciej półce. Przed całkowitym zalaniem magazynu uratowała nas Ochotnicza Straż Pożarna z Trzebnicy, która wypompowywała wodę. Zamoczeniu uległo jednak ok. 3 tysięcy woluminów, z czego znaczna część jest jednak do odzyskania.

Bardzo ucierpiały Instytuty Fizyki Teoretycznej, Fizyki Doświadczalnej oraz Geologii znajdujące się poniżej opisanych wyżej budynków, po prawej stronie prawego ramienia Odry. Woda podniosła się tu wysoko i uderzyła z impetem na gmach, zalewając piwnice i podtapiając parter. Paniczna reakcja okolicznych mieszkańców i zbudowanie tamy w poprzek strumienia pogorszyło jeszcze sytuację, podnosząc dodatkowo poziom wody. Ten wyższy poziom wody spowodował zalanie i zniszczenie pawilonu



Wiele książek uległo niestety zalaniu lub zawilgoceniu  
fot. Danuta Liszkowska-Solnicka



W gmachu głównym zalane zostały jedynie piwnice

fot. po prawej za stroną [www.dolny-slask.org.pl](http://www.dolny-slask.org.pl) udostępnione w ramach współpracy ze Stowarzyszeniem Wratislaviae Amici

fot. po lewej ze zbiorów Archiwum UW

dydaktycznego, zbudowanego z drewna i płyt gipsowych. Tutaj straty są duże: zniszczony pawilon, naruszona statyka budynku, zniszczone podłogi, zatopione zbiory geologiczne itp.

W trudnej sytuacji znalazły się też budynki Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Szajnochy, gdzie bezpośredniego zagrożenia falą powodziową nie było (ulica znajduje się kilkaset metrów od nurtu Odry), ale woda zaczęła się wylewać ze studzienek burzowych i zalewać piwnice, a w nich magazyny książek. Także i te magazyny były rozładowywane wcześniej, ale nie udało się w porę wynieść wszystkiego i ostatnie woluminy wynoszone były już z wody. Zamoczeniu uległo ok. 1,5 tys. woluminów, tj. mniej niż 1% zbiorów. Ofiarności mieszkańców, którzy stojąc w wodzie wynosili książki i starodruki,

i strażaków, którzy uruchomili pompę, z wdzięcznością, że straty nie były większe.

Na ul. Kościuszki została w ciągu 10 minut zalana baza transportowa, a w niej warsztaty i kilka samochodów, a także uwięzieni ludzie. Tam się powodził nikt nie spodziewał i dlatego tutaj straty są duże.

Ucierpiały dwa domy studenckie, a mianowicie „UI” przy ul. Komuny Paryskiej 21 i „Wagant” przy ul. Krętej 1/3, które zostały zalane do wysokości I piętra.

Ucierpiał Instytut Astronomiczny przy ul. Kopernika, gdzie są zalane piwnice i podtopiony pawilon.

Pozostałe budynki Uniwersytetu nie zostały silnie dotknięte. Nie udało się jednak uniknąć strat w budynkach najbardziej narażonych, o czym pisałem wyżej. Ofiarności pracowników, którymi z wielkim poświęceniem kierował Uniwersytecki Komitet Przeciwpowodziowy z prof. Władysławem Dynakiem, prorektorem Uniwersytetu na czele, niezwykła ofiarność ludności, reagującej na każdy apel radiowy i telewizyjny i nie szczędzącej swych sił, a także strażakom z Trzebnicy, skierowanym do nas przez Rejonowy Komitet Przeciwpowodziowy, z wdzięcznością, że straty nie są większe.

Bardzo ucierpiało wielu pracowników Uniwersytetu, zwłaszcza ci, których mieszkania znalazły się pod wodą. Dla nich organizujemy mieszkania zastępcze i uruchamiamy specjalny fundusz powodziowy.

Wielka woda ustępuje i Uniwersytet przystępuje do przywracania swoim budynkom pierwotnego stanu, by móc wznowić pracę naukową, a w październiku przyjąć studentów. Dziękujemy wszystkim za pomoc w ratowaniu naszej substancji materialnej i liczymy na dalszą życzliwość.

Ta ludzka ofiarność w obliczu rozszalałego żywiołu pozostanie najsilniejszym i najpiękniejszym wspomnieniem tych groźnych dni. W pewnej chwili

w drzwiach Uczelnianego Komitetu stanął pan z kanistrem w jednej ręce, pompą w drugiej i przewieszonym przez ramię węzłem, powiedział, że jest ze Strzelina i że może się przyda. Przydał się i to bardzo. Jak się później dowiedzieliśmy, był to pan Zygmunt Pomirko. Takich przykładów ofiarnej i bezinteresownej pomocy było więcej i to nas szczególnie cieszy, bo ludzie robili to przecież nie dla nas, a dla swojego Uniwersytetu.

Jeszcze w trakcie trwania wysokiego zagrożenia zgłaszały się także instytucje: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Komitet Badań Naukowych, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, a także uczelnie, m.in. Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Akademia Górniczo-Hutnicza z ofertą pomocy.

Jak mówi poeta, prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. W trudnej chwili dla nas wszystkich, w walce z rozszalałym żywiołem, okazało się, że Uniwersytet Wrocławski ma wielu przyjaciół. Im wszystkim najserdeczniej za tę pomoc dziękuję. Tym, którzy chcieliby nas wesprzeć finansowo, podaję numer konta (...).

Prof. dr hab. Roman Duda  
Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego

## Zniszczenia

Prof. Dynak w swoim sprawozdaniu pisał: Dobra kultury i dużą część dóbr materialnych można było ewakuować z zagrożonych pomieszczeń, samych jednak obiektów i pomieszczeń przenieść się nie dało. Łącznie zalanych zostało 25 obiektów, a pod wodą znalazło się kilkadziesiąt tysięcy metrów kwadratowych powierzchni użytkowej i piwnic.

W zakresie ruchomych dóbr kultury największe straty Uniwersytet poniósł w księgozbiorach. W Bibliotece Uniwersyteckiej przy ul. Szajnochy 7/9 i 10, gdzie woda wdarła się kanałami burzowymi, zatopieniu uległo ok. 7 tys. tomów. Na



Widok z okna Muzeum Mineralogicznego przy ul. Cybulskiego na bulwar

Józefa Zwierzyckiego  
fot. Antoni Stryjewski

wyższe piętra ewakuowano ok. 200 tys. książek. Pomocy w ratowaniu zbiorów udzieliły m.in. Uniwersytety: Toruński, Warszawski i Gdański, które część zalanych książek wzięły do siebie i tam nie tylko osuszały, ale także poddawały niezbędnym zabiegom introligatorskim itp. Mimo szkód i dezorganizacji, wraz nowym rokiem akademickim Biblioteka wznowiła działalność. Znaczące straty poniosła też Biblioteka Wydziału Prawa i Administracji. Do budynku woda wdarła się kanałami burzowymi i zalała prawie 13 tys. woluminów zmagazynowanych w piwnicach. Na szczęście wiele tomów udało się osuszyć i odzyskać, także dzięki pomocy zaprzyjaźnionych uczelni i instytucji.

Zarówno Muzeum UWr, jak i Archiwum znajdujące się wówczas w głównym gmachu UWr, a także Biblioteka na Piasku, nie poniosły strat w zakresie swoich zbiorów i kolekcji, dzięki temu, że zagrożone zbiory w porę zostały ewakuowane. Nie dało się jednak uniknąć zalania piwnic i magazynów z regałami i innym wyposażeniem. Zabytkowe wnętrza znajdujące się na parterze głównego gmachu, jak np. dopiero co ukończone po rekonstrukcji i jeszcze oficjalnie nawet nie otwarte Oratorium Marianum, nie zostały zalane.

Najbardziej ucierpiały, o czym wspominał w swoim liście rektor Duda, budynki przy pl. Maxa Borny 9, ul. Cybulskiego 30 i 34, ul. Kopernika 11 i na Tamce. Piwnice zostały też zalane w innych uniwersyteckich obiektach, np. przy pl. Uniwersyteckim 1 i 9-13 oraz Nankiera 4 i 15, przy ulicach: Kuźniczej 22 i 35, Szewskiej 36, 48, 49, 50-51, Grodzkiej 12 i Fryderyka Joliot-Curie 14.

Dzięki temu, że dyrekcje poszczególnych jednostek szybko zorganizowały ewakuację na wyższe kondygnacje sprzętów z piwnic, a czasami także parterów, udało się uniknąć znacznie większych strat. Mimo tego, szczegółowa analiza sporządzona na początku sierpnia 1997 r. wykazała, że na samą tylko naprawę wszystkich strat potrzebnych będzie prawie 5 mln zł.

### Solidarni z poszkodowanymi

Los dotkniętych klęską powodzi wrocławskich uczelni bliski był wielu instytucjom oraz uczelniom krajowym i zagranicznym. – *Zarówno w trakcie trwania powodzi, jak i długo jeszcze potem Uniwersytet doświadczał rozlicznych form wsparcia: moralnego, materialnego i finansowego* – pisał prof. Dynak. Ofiarowano bardzo różnorodną pomoc: od przekazania środków finansowych, przez organizowanie kolonii dla dzieci i wczasów dla powodzian, pomoc w wypompowywaniu wody, osuszaniu księgozbiorów i budynków, po zapewnianie nieodpłatnych posiłków oraz dostawy wody pitnej i soków. Mimo ogromnej pomocy i ofiarności wielu osób i instytucji, zebrane do jesieni środki finansowe pozwoliły na pokrycie jedynie połowy strat.

Decyzją rektora Dudy z 17 lipca, po konsultacji ze związkami zawodowymi, utworzony został specjalny fundusz pomocy dla pracowników bezpośrednio poszkodowanych w czasie powodzi. – *W tej sytuacji, gdy cały kraj i rzesze ludzi dobrej woli wspierają poszkodowanych swoimi darami, uczelnia ma moralny obowiązek udzielenia pomocy swoim pracownikom* – tłumaczył wówczas rektor. Z jednorazowej bezzwrotnej zapomogi popowodziowej skorzystało blisko 100 osób, na łączną kwotę ponad 400 tys. zł.

Inaugurując na początku października 1997 r. nowy rok akademicki, rektor Duda mówił: – *Wczesne ostrzeżenie prezydenta Bogdana Zdrojewskiego pozwoliło nam zorganizować się i poczynić przygotowania obejmujące ewakuację najwartościowszych księgozbiorów i kolekcji naukowych. Dzięki temu wielka woda nie poczyniła takich spustoszeń, jakie mogła, gdybyśmy nic nie zrobili. Przede wszystkim nie przyniosła strat, z punktu widzenia nauki i kultury, nieodwracalnych. W czasie powodzi, w warunkach ekstremalnych walki z szalejącym żywiołem, ujawniły się wspaniałe postawy ludzkie – solidarność, ofiarność, poświęcenie, spontaniczność i bezinteresowna pomoc. Doznawał tego nasz uniwersytecki Komitet Przeciwpowodziowy zarówno ze strony pracowników uczelni jak i ludzi z zewnątrz, a nawet i spoza miasta. I ta pomoc – ogromna, bezinteresowna, wzruszająca – w dużym stopniu przyczyniła się do tego, że straty Uniwersytetu nie były większe. Za tę pomoc – wielką, bezinteresowną, serdeczną, bezimienną – świadczoną przez ludzi z bliska i z daleka, ze Strzelina, Goszcza, Oleśnicy i Trzebnicy, z dzielnic bliskich i dalekich, wszystkim najserdeczniej dziękuję.*

Rektor miał okazję niemal każdemu podziękować osobiście, gdy podczas Święta Uniwersytetu Wrocławskiego wręczył 20 medali i ponad 300 dyplomów za ofiarność i zasługi w ratowaniu mienia Uniwersytetu podczas letniej powodzi. – *Osób, dzięki którym udało się zminimalizować szkody, było z pewnością więcej. Oni na zawsze pozostaną w naszej wdzięcznej pamięci* – podsumował rektor Duda po 20 latach od tych tragicznych wydarzeń. ■

### Najważniejsza literatura:

- „Przegląd Uniwersytecki”, nr 6/1997, nr 7/1997.
- *Dorzecze Odry. Powódź 1997* [raport Międzynarodowej Komisji Ochrony Odry przed Zanieczyszczeniem], Wrocław 1999.
- Ewa Głodowska, Andrzej Ładomirski, *Powódź 1997 i w rok po powodzi*, wyd. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Wrocław 1998.
- Janusz Łach, *Rola gwałtownych ulew i powodzi w modelowaniu rzeźby Kotliny Kłodzkiej oraz zachodnich pasm górskich Sudetów Wschodnich*, Wrocław 2012.
- Wojciech Sitek, *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec wielkiej powodzi*, Wrocław 1997.
- *Wrocławska kronika wielkiej wody 10 lipca – 18 sierpnia. Wstępny raport*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 1997.
- *Wyjątkowe zdarzenia przyrodnicze na Dolnym Śląsku i ich skutki*, rozprawy naukowe Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, pod red. Piotra Migonia, Wrocław 2010.

Autorka składa serdeczne podziękowania pracownikom Uniwersytetu, którzy podzielili się swoimi wspomnieniami oraz udostępnili materiały pomocne w przygotowaniu artykułu, w szczególności prof. Romanowi Dudzie oraz prof. Władysławowi Dynakowi, a także Tadeuszowi Juchniewiczowi, Jerzemu Katarzyńskiemu, Ewie Kłapcińskiej, Danucie Liszkowskiej-Solnickiej, Januszowi Łachowi, Antoniemu Stryjewskiemu, Mirosławie Sztark oraz Rafałowi Werszlerowi.

# Mortui vivunt\*.

## O mordzie Profesorów Lwowskich

Kamilla Jasińska

W wuleckim wąwozie nienawiść podnosi broń do oka  
czeka na sygnał – na słowo komendy  
i słowo to pada, a pod nim pada człowiek

fragm. wiersza lwowianina Tadeusza Śliwiaka

Otwierając uroczyscie 9 czerwca 1946 r. Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu rektor Stanisław Kulczyński mówił: *Jesteśmy materialnymi spadkobiercami ruin niemieckiego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, a duchowymi spadkobiercami kresowej kultury lwowskiej. Toteż pierwsza myśl nasza biegnie ku pamiętnemu porankowi dnia 4 lipca 1941 r., kiedy to odbywał się we Lwowie akt publiczny akademickich szkół lwowskich, akt krwawy, treścią swą związany głęboko z aktem dzisiejszym. Akademickie szkoły lwowskie, stanęły tego dnia nie na podium auli, ale pod ścianą piaskowni lwowskiej; nie w obliczu władz i społeczeństwa polskiego, ale władz przedstawicieli społeczeństwa niemieckiego.*

Lwów, będący dla Polaków enklawą na polu szkolnictwa wyższego, został zajęty przez armię niemiecką 30 czerwca 1941 r. Następnego dnia do miasta wkroczyło kilka jednostek Einsatzkommando, z których jedno dowodzone było przez SS-Brigadenführera Eberharda Schoengartha, tego samego, który na rozkaz Himmlera 6 listopada 1939 r. aresztował ponad 170 krakowskich uczonych przetrzymywanych później w niemieckich obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau. Oddział dowodzony przez Schoengartha miał do wykonania we Lwowie konkretne zadanie: likwidację lwowskiej profesury. Dowódcy III Rzeszy polecenie to jednak dokładnie sprecyzo-

wali – Hans Frank mówił do swoich podwładnych: *Nie da się opisać, ileśmy mieli zwracania głowy z krakowskimi profesorami. Gdybyśmy sprawę tę załatwili na miejscu, miałyby ona całkiem inny przebieg. Proszę więc Panów usilnie, by nie kierowali już Panowie nikogo więcej do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, lecz podejmowali likwidację na miejscu lub wyznaczali zgodną z przepisami karę<sup>1</sup>.*

### Aresztowania

Rządy niemieckiej armii we Lwowie rozpoczęły się od masowych aresztowań Żydów, zaś już 2 lipca przed południem zaczęła się zakrojona na szeroką skalę i przygotowywana od dawna akcja wprowadzania w życie rozkazu Himmlera zgodnie z wytycznymi Franka. Jako pierwszego aresztowano 59-letniego **prof. Kazimierza Bartla** (ur. 1882) – kierownika Katedry Geometrii Wykreślnej Politechniki Lwowskiej, byłego rektora tej uczelni, trzykrotnego premiera i ministra RP, autora pierwszego w literaturze światowej dzieła z zakresu perspektywy malarskiej<sup>2</sup>. Zanim wieść o jego uwięzieniu rozeszła się po mieście, doszło do kolejnych aresztowań. W nocy z 3 na 4 lipca, tuż po zapadnięciu zmroku, pod domy profesorów m.in. Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej, zaczęły podjeżdżać ciemne samochody wojskowe. Kilka oddziałów złożonych

z członków SS, policji i polowej żandarmerii rozpoczęło brutalne aresztowania wyznaczonych uczonych. Poza profesorami zabierano także wszystkich obecnych w mieszkaniu mężczyzn powyżej 18. roku życia. Dowódcy poszczególnych grup dobrze wiedzieli, jaki los czeka aresztowanych, dlatego nie pozwolili im niczego ze sobą zabrać, nawet leków.

Wśród aresztowanych uczonych znajdowali się m.in. prekursorzy nowoczesnej polskiej medycyny, twórcy lwowskiej szkoły matematycznej, wybitni inżynierowie, a także rektorzy lwowskich uczelni. Jednym z nich był **prof. Roman Longchamps de Bérier** (ur. 1883) – prawnik, jeden z najwybitniejszych cywilistów w historii polskiego prawa. Od 1922 r. był profesorem zwyczajnym na Wydziale Prawa UJK. Na uczelni pełnił wiele funkcji: od kierownika Katedry Prawa Cywilnego UJK, przez dziekana (1923/1924), prorektora (1934–1938) po rektora UJK (1939). Był ostatnim polskim rektorem tej uczelni. W latach 1920–1939 wykładał prawo cywilne również na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Był członkiem komisji kodyfikacyjnej RP, a w 1939 r. stał na czele Komitetu Obywatelskiego Obrony Lwowa. Mającego 56 lat prof. Longchamps aresztowano wraz z trzema synami: 25-letnim Kazimierzem, 23-letnim Zygmuntem i 18-letnim Kazimierzem. Oszczędzono tylko najmłodszego, 16-letniego syna.

\* *Hic mortui vivunt, hic muti loquuntur* (łac.) – tu umarli żyją, tu niemi przemawiają. Widniejąca na frontonie gmachu Biblioteki Politechniki Lwowskiej sentencja, do której wielokrotnie nawiązywano w kontekście Profesorów Lwowskich zamordowanych przez Niemców w 1941 r.

<sup>1</sup> Artykuł powstał m.in. w oparciu o zebrane i opracowane przez Zygmunta Alberta relacje i dokumenty dotyczące mordu na lwowskich uczonych. Wydana przez prof. Alberta książka *Każń profesorów lwowskich. Lipiec 1941* (Wrocław 1989) jest najpełniejszym i najdokładniejszym omówieniem tego tematu.

<sup>2</sup> Skrócone biografie uczonych opracowano na podstawie: Wanda Wojtkiewicz-Rok, *Sylwetki uczonych polskich pomordowanych we Lwowie w lipcu 1941 r.* [w:] *Każń profesorów lwowskich...*, s. 355–367.

Z dwoma synami został także aresztowany 57-letni **prof. Włodzimierz Stożek** (ur. 1883), matematyk, kierownik Katedry Matematyki Politechniki Lwowskiej, wcześniej związany z Uniwersytem Jagiellońskim i Akademią Górniczą w Krakowie. W chwili aresztowania jego synowie Eustachy i Emanuel mieli odpowiednio 29 i 24 lata.

Wiele osób aresztowano wraz z 60-letnim **prof. Tadeuszem Ostrowskim** (ur. 1881), lekarzem chirurgiem, kierownikiem Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza. Razem z nim zabrano korzystającego z gościny w jego domu 69-letniego **dr. med. Stanisława Ruffa**, ordynatora Oddziału Chirurgii Szpitala Żydowskiego, jego 30-letniego syna Adama Ruffa, chemika, a także 29-letniego dr teologii, **ks. Władysława Komornickiego**. Po dwóch godzinach wrócono i zabrano także wszystkie kobiety: 59-letnią Jadwigę Ostrowską, 55-letnią Annę Ruffową, a także 40-letnią pielęgniarkę Marię Reymanową oraz 34-letnią Katarzynę Demko, nauczycielką języka angielskiego.

To nie był jedyny przypadek, gdy oprócz mężczyzn aresztowano także kobiety. Z domu 66-letniego **prof. Jana Greka** (ur. 1875) – internisty, profesora w Klinice Chorób Wewnętrznych UJK, zabrano jego 57-letnią żonę Marię. Przypadkowego aresztowania nie uniknął także szwagier prof. Greka, 66-letni **prof. Tadeusz Boy-Żeleński** (ur. 1874) – lekarz, pisarz, tłumacz literatury francuskiej i kierownik Katedry Literatury Francuskiej na UJK. W obu przypadkach – prof. Ostrowskiego i prof. Greka – aresztowanie wszystkich domowników miało ułatwić rabunek i zajęcie przez gestapo bogato wyposażonych i dużych mieszkań.

Tej samej nocy ok. godziny drugiej aresztowany został urodzony w Oleśnicy koło Wrocławia **prof. Antoni Cieszyński** (ur. 1882) – 59-letni stomatolog, kierownik Kliniki Stomatologicznej UJK, były dziekan Wydziału Lekarskiego. Z nieznanych przyczyn oficer aresztujący profesora, oszczędził jego 20-letniego syna, Tomasza, wówczas studenta medycyny. Był to jedyny taki przypadek, gdy z mieszkania nie zabrano mężczyzny mającego 18 lub więcej lat. Po wojnie Tomasz Cieszyński (1921–2010) osiedlił się we Wrocławiu, gdzie jako chemik i chirurg związał się z Wydziałem Lekarskim Uniwersytetu Wrocławskiego, a potem Akademią Medyczną.

**Doc. Jerzy Grzędzielski** (ur. 1901) – wówczas 40-letni kierownik kliniki Okulistycznej UJK, został aresztowany niejako w zastępstwie swojego nieżyjącego już wtedy przełożonego, prof. Adama Bednarskiego. Wdowa po prof. Bednarskim, wystraszona przez poszukujących jej zmarłego męża gestapowców, ujawniła – niczego nie przeczuwając – że to Grzędzielski został zastępcą jej męża po jego śmierci i skierowała Niemców do jego domu.

Razem z domownikami aresztowani zostali także: **prof. Władysław Dobrzański** (ur. 1897) – 44-letni ordynator Oddziału Chirurgicznego Państwowego Szpitala Powszechnego, specjalista z zakresu chirurgii plastycznej, z domu którego zabrano także 44-letniego prawnika dr. Tadeusza Trapkowskiego i 36-letniego Eugeniusza Kosteckiego, męża gospodyni; **prof. Witold Nowicki** (ur. 1878) – mający 63 lata lekarz, specjalista anatomii patologicznej, którego aresztowano razem z 27-letnim synem, także lekarzem, dr. Jerzym Nowickim; **prof. Kasper Weigel** (ur. 1880) – na początku lat 30. XX w. rektor, a wcześniej prorektor PLW, specjalista od fotogrametrii i siatek triangulacyjnych aresztowany wraz z 33-letnim synem, prawnikiem Józefem. Z **prof. Michałem Progulskim** (ur. 1874) – 67-letnim pediatrą i pionierem karmienia kobiecym mlekiem osesków, gestapo zabrało z mieszkania także jego 29-letniego syna inż. Andrzeja Progulskiego.

Aresztowania tej feralnej nocy nie uniknęli ponadto: **prof. Edward Hamerski** (ur. 1897) – 43-letni profesor Akademii Medycyny Weterynaryjnej, **prof. Henryk Hilarowicz** (ur. 1890) – mający 51 lat profesor UJK, chirurg, **prof. Włodzimierz Krukowski** (ur. 1887) – czołowa postać polskiej elektrotechniki, 53-letni specjalista w technice pomiarowej i autor wielu patentów nowych typów liczników indukcyjnych i elektrolitycznych, **prof. Antoni Łomnicki** (ur. 1881) – 60-letni kierownik Katedry Matematyki PLW, prekursor matematyki stosowanej w Polsce, autor wielu podręczników z geometrii dla szkół średnich, **prof. Stanisław Mączewski** (ur. 1892) – 49-letni lekarz, profesor UJK, mający opinię doskonałego operatora i diagnostyka chorób kobiecych, **prof. Stanisław Pilat** (ur. 1881) – 60-letni kierownik Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziarnych PLW, wybitny specjalista w dziedzinie rafinerii, **prof. Roman Rencki** (ur. 1867) mający

74 lata lekarz, specjalista medycyny wewnętrznej, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, **prof. Włodzimierz Sieradzki** (ur. 1870) – 70-letni lekarz, specjalista medycyny sądowej, profesor UJK przez 42 lata kierujący Zakładem Medycyny Sądowej UJK, rektor w roku 1924/1925, **prof. Kazimierz Vetulani** (ur. 1889) – mający 52 lata kierownik Katedry Mechaniki Teoretycznej PLW, tłumacz prac naukowych z języka włoskiego oraz **prof. Roman Witkiewicz** (ur. 1886) – 55-letni inżynier mechanik związany z PLW.

Najstarszym z aresztowanych był 82-letni **prof. Adam Sołowij** (ur. 1859) – lekarz ginekolog i położnik, profesor UJK i ordynator w Państwowym Szpitalu Powszechnym, którego z domu zabrano wraz z wnukiem 19-letnim Adamem Mięśkowiczem.

## Zabójstwa

Wszystkich aresztowanych w nocy z 3 na 4 lipca, w sumie 49 osób, zwieziono do tzw. Bursy Abrahamowiczów, czyli dawnego zakładu szkolno-wychowawczego, który mieścił się tuż nad wąwozem wulckim. Tam ustawiano ich na korytarzach twarzą do ściany. Około godziny drugiej w nocy zaczęły się krótkie przesłuchania. W ich trakcie siedem osób zwolniono, m.in. 54-letniego **prof. Franciszka Groëra** (1887–1965), kierownika Kliniki Pediatricznej UJK, który swoje zwolnienie zawdzięczał prawdopodobnie małżeństwu z Angielką lub przedwojennej znajomości z pewnym Holendrem, który w lipcu 1941 r. znalazł się w formacji SS aresztującej lwowskich uczonych. Oprócz prof. Groëra zwolniono także kucharkę, pokojówkę i szofera prof. Ostrowskiego, kucharkę prof. Ruffa, kucharkę prof. Greka oraz woźnego z Politechniki Lwowskiej aresztowanego w domu prof. Witkiewicza.

Jako jeden z pierwszych, jeszcze w bursie, zginął syn ordynatora szpitala uniwersyteckiego, inż. Adam Ruff, który podczas przesłuchania dostał ataku konwulsji. Jego krew kazano zmyć z podłogi żonie prof. Ostrowskiego, Jadwidze.

Egzekucje rozpoczęły się około czwartej nad ranem. Ich dokładny przebieg znany jest dziś dzięki wieloletniej, żmudnej i niezwykle cennej pracy prof. Zygmunta Alberta, który jako adiunkt UJK, uczeń wielu ofiar, już kilkanaście dni po zabójstwie rozpoczął własne śledztwo prowadzone przez kilkadziesiąt lat i zakończone wydaniem w 1989 r. książki *Każń profesora*

rów lwowskich. *Lipiec 1941. Studia oraz relacje i dokumenty*. Dzięki zgromadzonym przez prof. Alberta świadectwom możliwe jest odtworzenie ostatnich godzin życia lwowskich profesorów.

Mieszkających w pobliżu Wzgórz Wuleckich mieszkańców obudziły około godziny czwartej nad ranem strzały dobiegające od strony wąwozu. Poszczególni świadkowie obserwujący przebieg egzekucji przez lornetki z odległości kilkuset metrów rozpoznali wielu uczonych, swoich sąsiadów lub przyjaciół. Z daleka rozpoznano m.in. utykającego prof. Grzędzielskiego, księdza w sutannie i trzy kobiety, z których jedna miała na sobie jaskrawy i powiewający szal. Świadkowie widzieli grupę w sumie ok. 40 osób cywilnych, prowadzonych w trzech grupach, schodzących gęsiego wąską ścieżką prowadzącą z Bursy do wąwozu. Żołnierze ustawiali ich w grupach czteroosobowych, tuż nad wykopany wcześniej podłużnym grobem. Jak relacjonował jeden ze świadków: *ludzie przeznaczeni do rozstrzelania zdawali sobie sprawę, co ich czeka, skoro co kilka minut odłączano od nich po cztery osoby i po chwili słyszeli salwy karabinowe*. Pluton egzekucyjny oddawał salwę, po czym cała czwórka wpadała do grobu. Rozstrzelanie czterdziestoosobowej grupy trwało ok. 20 minut, a wraz zasypaniem wcześniej wykopanego grobu ok. 30–40 minut. – *Jakże szybko można odebrać życie blisko 40 ludziom, jak łatwo uzurpować sobie prawo decydowania o życiu i śmierci innych!* – pisał do prof. Alberta jeden ze świadków.

Zgodnie z ustaleniami prof. Alberta, w nocy z 3 na 4 lipca rozstrzelano 40 osób. Z nieznanych przyczyn w grupie tej nie było doc. Mączewskiego i Katarzyny Demko. Oni zostali zamordowani najprawdopodobniej następnego dnia,

jednak do dziś nie udało się ustalić kiedy dokładnie i gdzie. Prof. Albert przypuszcza, że mogło się to stać na tzw. Piaskach Janowskich, leżących na przedmieściach Lwowa, po przeciwległej stronie miasta.

Rodziny aresztowanych już 4 lipca rano zaczęły poszukiwać informacji o aresztowanych. Informacja o tajemniczej, nocnej egzekucji na Wzgórzach Wuleckich rozchodziła się po mieście, jednak bliscy nie chcieli wierzyć w to, że to aresztowani w nocy uczeni zostali tam straceni. Oficerowie niemieccy, z którymi rozmawiały żony zamordowanych, nie udzielali żadnych informacji lub – znając prawdę – kłamali. Niektórzy z obserwujących egzekucję z pobliskich domów świadków, mimo ogromnego strachu i grożącego im niebezpieczeństwa, udali się na jej miejsce już następnego dnia. Jako jeden z pierwszych, już trzy godziny po egzekucji, pojawił się tam dr Zbigniew Schneigert, wychowanek Politechniki Lwowskiej. – *Można sobie łatwo wyobrazić jego wstrząs, gdy ujrzał zakrwawioną ziemię i odczuł uginanie się ciał swoich nauczycieli pod stopami* – pisał w swojej książce prof. Albert. Inny świadek wspominał: *Po obserwacji z mego okna, że nikt nie pilnuje grobu, udałem się następnego wieczora po egzekucji na miejsce rozstrzelania i zauważyłem świeży grób. Zwróciło moją uwagę, że pasące się obok było stawało nad grobem i długo węszyło. Grób był płaski, a gdy poszedłem ponownie nad niego po kilku tygodniach, rósł na nim bujnie oset, zapewne zasiany przez żołnierzy*.

Tymczasem 11 lipca, czyli tydzień po wcześniejszych aresztowaniach, uwięzieni zostali dwaj profesorowie Akademii Handlu Zagranicznego: 51-letni **prof. Stanisław Ruzewicz** (ur. 1889) – matematyk i rektor w 1939 r., oraz 53-letni **prof. Henryk Korowicz** (ur. 1888) – ekonomista, rektor tej uczelni w latach 1933–1939. Ich poszukiwania przez bliskich nie przynosiły rezultatu, bo gestapo rzekomo nic nie wiedziało. Jak ustalił prof. Albert obu rozstrzelano i pogrzebano prawdopodobnie 12 lipca na Piaskach Janowskich.

Przetrzymywany od 2 lipca w gmachu gestapo przy ul. Pełczyńskiej we Lwowie prof. Kazimierz Bartel wkrótce podzielił los swoich kolegów – 26 lipca nad ranem został zamordowany na osobisty rozkaz Himmlera. Bartel był ostatnią, 45. ofiarą lipcowej kaźni profesorów lwowskich.

Lwowianie, a zwłaszcza bliscy i przyjaciele zamordowanych uczonych, już od

pierwszych dni po aresztowaniu zadawali sobie pytanie, skąd Niemcy mieli listę profesorów. Jej pozyskanie nie było trudne, bo wystarczyło skorzystać, np. z książki telefonicznej. Zdaniem historyków lista powstała jednak znacznie wcześniej, jeszcze w Krakowie, na zlecenie tamtejszego gestapo, a sporządzili ją najprawdopodobniej ukraińscy studenci i absolwenci uczelni lwowskich, wpisując na nią – niejako z pamięci – swoich profesorów. To mogłoby tłumaczyć fakt, dlaczego na liście znalazło „tylko” tylu uczonych, skoro lwowskie uczelnie zatrudniały ich znacznie więcej.

### Ekshumacje

Niemcy początkowo utrzymywali w tajemnicy fakt, że zamordowali profesorów. Jednak po pewnym czasie – pewni tego, że wygrają wojnę i jako zwycięzcy nie będą sądzeni – przyznali się do tej zbrodni. Informacja o tym, kto był jej sprawcą widniała m.in. na wydawanych wdowom i członkom rodzin świadectwach zgonu. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1943 r., w związku z sytuacją na frontach. Jak pisze prof. Albert, Niemcy – stojący w obliczu możliwej klęski wojennej, choć oczywiście w nią niewierzący – zaczęli zacierać ślady po swoich zbrodniach popełnionych na Polakach, Żydach, Ukraińcach, Rosjanach i innych narodach. Z Żydów–niewolników utworzone zostało tzw. Sonderkommando 1005, czyli „brygada śmierci”, której głównym zadaniem było „likwidowanie” wydobytych z masowych grobów ciał.

Późnym wieczorem w piątek 8 października 1943 r. 20-osobowe Sonderkommando pod dowództwem SS, wyruszyło z obozu w Lesie Krzywczyckim na Wzgórz Wuleckie, by odkopać zwłoki zamordowanych w 1941 r. profesorów i ich rodzin. Mimo upływu czasu, Niemcy potrafili dokładnie wskazać miejsce, w którym znajdował się grób.

Po zdjęciu wierzchniej warstwy ziemi przez tzw. wykopywaczy, ciała wyciągano z grobu, nabijając je na specjalnie w tym celu przygotowane długie, żelazne haki. Jeden z pracujących w tym komandzie w brygadzie tzw. szleperów Żydów–niewolników, relacjonował [oryginalna pisownia i interpunkcja]: *Przy tej pracy trzeba być fachowcem trzeba było wiedzieć jak i w którym miejscu wbić hak żeby nie rozerwać trupa i też w który trup wcześniej i w który później i jeszcze inne*.



Pomnik Martyrologii Profesorów Lwowskich  
fot. Jerzy Katarzyński

Kolejna ekipa, tzw. tragarzy, przenosiła ciała do ciężarówki, którą przewieziono były do Lasu Krzywczycyckiego. Tam, w czwartek 9 października, zwłoki profesorów i ich bliskich ułożone zostały na wielkim stosie razem z innymi ciałami wykopanymi z masowych grobów. Stos ten, liczący około dwóch tysięcy ciał, został polany oliwą i benzyną, i podpalony. – *Ogień syczy, czy może trupy krzyczą?* – zastanawiali się śpiący w pobliżu przy musowi członkowie „brygady śmierci”...

Stos płonął przez kilka dni. – *We wtorek rano z tego stosu była już mała garstka popiołu* – wspominał jeden ze świadków. Inny szczegółowo opisał kolejny etap „likwidacji” ciał: *Po spaleniu trupów niosło się resztę kości, popiołu itp. w inne miejsc, gdzie stało sito (jak na szuter) i przesiewało się to wszystko, wyławiając wszelkie złoto, szczęki złote, dolary itd., co musieli Żydzi oddawać gestapowcom. Resztę grubszych rzeczy, jak kości, które po spaleniu łamały się i pękały, i pozostawiały w wielkości do 25 cm, niosło się do stojącego obok młyna żwirowego i mełło się na pył, który wsypywano do grobów lub rozsiewano po lesie. Groby zasypywano, zasadzając młode drzewka i wsadzając stare pniaki, po czym zasiewano trawę.*

W ten sposób jeszcze w czasie wojny Niemcy próbowali zatrzeć wszelkie ślady po dokonanej z rozkazu Himmlera zbrodni na profesorach lwowskich. O ile jednak zatarli ślady materialne, o tyle wszystko pozostało w pamięci świadków i kolejnych pokoleń...

### Non omnis moriar...

Idea upamiętnienia lwowskich profesorów znajduje szczególne miejsce właśnie we Wrocławiu – nie byłoby naukowego Wrocławia, gdyby nie akademickie korzenie Lwowa. Jak twierdził prof. Waldemar Kozuszek, znawca historii medycyny we Wrocławiu: *Był to prawdopodobnie największy transfer społeczności akademickiej w historii uniwersyteckiej Europy. Używając przerośnię, bez tej „transplantacji”, kiedy jeden organizm został w całości zastąpiony drugim, rozwój naukowy w tym mieście po 1945 roku nie byłby możliwy.*

W 1964 r. na terenie Politechniki Wrocławskiej z inicjatywy wrocławskiego środowiska akademickiego odsłonięto pomnik Nasz los przestroga. Ten jeden z ciekawszych powojennych

pomników Wrocławia przedstawia dwie postacie, uchwycone w pełnej ekspresji scenie rozstrzelania. Pomnik z masy ceramicznej wykonał rzeźbiarz Borys Michałowski (1905–1995) – profesor wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Masa naśladuje naturalnie ciosany kamień, który jest symbolem niezłomnej postawy lwowskich profesorów wobec hitlerizmu.

Starania o postawienie tego pomnika trwały wiele lat. W intencji pomysłodawców miał on być poświęcony pamięci zamordowanych na Wzgórzach Wuleckich profesorów lwowskich i ich rodzin, władze państwowe się jednak na to nie zgodziły, więc powstał jako pomnik ku czci pracowników nauki – ofiar hitlerizmu. 3 października 1964 r. w uroczystym odsłonięciu pomnika wzięły udział tłumy wrocławian oraz przedstawiciele uczelni i władz. Choć nie wolno było wówczas ani słowem wspomnieć o Lwowie i prawdziwej intencji budowy pomnika, to w swoim wzruszającym przemówieniu prof. Stanisław Kulczyński, były rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, a wtedy zastępca przewodniczącego Rady Państwa, mówił: *Pamiętam imiona i widzę oblicza kolegów moich i przyjaciół, którzy stanęli pod ścianą śmierci w piaskowni lwowskiej. Pamiętam słowa i myśli, które łączyły mnie z nimi w jedno z najżywoźniejszych środowisk naukowych w Polsce. Poznałem ich twarze i słyszę ich krzyk. Imieniem tych ludzi otwierałem [...] Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu. Miałem ich mandat. Byłem jednym z nich. Widzę, jak osuwa się na kolana i wali w rów ostatni rektor lwowski Roman Longchamps i jego trzech synów; dziekan Ostrowski i jego żona; dziekan Rencki i chirurg Dobrzański; i internista Grek i jego żona; i osiemdziesięcioletni Sołowij i jego wnuk Mięśowicz; i pediatra Progulski i jego syn; stomatolog Cieszyński i rektor Sieradzki; i dziekan Nowicki i jego syn; i położnik Mączewski; i Henryk Hilarowicz; i okulista Grzędziński; i ksiądz Komornicki; i Stanisław Ruff i jego żona i syn; i Boy-Żeleński; i Edward Hamerski; i matematyk Ruziewicz; i ekonomista Korowicz; i Kazimierz Bartel; i matematyk Łomnicki; i Kasper Weigel i jego syn; i Włodzimierz Stożek i dwóch jego synów; i profesor Krukowski; i Kazimierz Vetulani; Roman Witkiewicz i Stanisław Piłat. Nie pozostał po tych ludziach ani ślad ani grób. Ostał się cień. Patrzcie i odkryjcie głowy – zobaczcie za chwilę ich cień na tle jasnych murów zbudowanej polskimi rękoma Politechniki.*

Odsłonięty w 1964 r. pomnik ostępną formę i wymowę uzyskał dopiero niemal ćwierć wieku po pojawieniu się idei jego wzniesienia, kiedy w listopadzie 1981 r. władze pozwoliły na umieszczenie u jego stóp tablicy z nazwiskami zamordowanych. 14 listopada odsłonięcia ufundowanej przez senat wrocławskich uczelni tablicy dokonała dr Maria Witkiewiczowa – wdowa po prof. Romanie Witkiewiczu, a urnę z ziemią pochodzącą z miejsca kaźni na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie wmurował doc. Tomasz Cieszyński – syn prof. Antoniego Cieszyńskiego, ten, który z niewyjaśnionych przyczyn uniknął w 1941 r. aresztowania, choć był już pełnoletni. W tym samym roku, 29 czerwca na kilka dni przed 40. rocznicą wydarzeń na Wzgórzach Wuleckich, odsłonięto dwie tablice z nazwiskami ofiar. Z inicjatywy prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego jedna zawisła w hallu Oddziału Polskiej Akademii Nauk przy Podwalu 75. Pomysłodawcą tej, którą umieszczono w korytarzu gmachu głównego UWr, był ówczesny rektor UWr prof. Kazimierz Urbanik.

Pomnik postanowiono wzniesić też we Lwowie. Z inicjatywą taką wystąpił w 2008 r. prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz oraz mer Lwowa Andrij Sadowy. Po trzech latach starań, w 70. rocznicę zbrodni w lipcu 2011 r. na Wzgórzach Wuleckich, w towarzystwie licznie przybyłych delegacji uczelni wrocławskich i miasta Wrocławia, a także wielu Polaków i Ukraińców, uroczystie odsłonięto nowy pomnik, który jest monumentalną bramą zbudowaną z bloków granitowych, a każdy z bloków oznacza jedno z dziesięciu przykazań Dekalogu. Blok z wrytą na nim rzymską piątką został symbolicznie wysunięty z całości, aby przypominać o brutalnie złamanym na tych Wzgórzach V przykazaniu – „Nie zabijaj”. Za bramą rzeźbiarz umieścił ścianę, w której znajduje się kolejne przejście, z przybitą nad nim kartką, jakby wyrwaną z notesu, z napisanym ręcznie po niemiecku rozkazem „Rozstrzelać”.

Tak jak co roku w Święto Nauki Wrocławskiej, delegacje wrocławskich uczelni spotykają się pod pomnikiem przy pl. Grunwaldzkim, tak na początku lipca składają kwiaty pod pomnikiem na Wzgórzach Wuleckich, by w ten sposób dać wyraz pamięci o tragicznych wydarzeniach lipca 1941 r. Oby ta pamięć nigdy nie zaginęła... ■

# W Arboretum Wojstawice powstaje Polski Ogród Milenijny

Kamilla Jasińska

Uniwersyteckie Arboretum Wojstawice w Niemczy, będące od 1988 r. dendrologiczną filią Ogródu Botanicznego we Wrocławiu i jedną z ważniejszych atrakcji turystycznych Dolnego Śląska, otrzymało ponad dwumilionową dotację ze środków unijnych na stworzenie Polskiego Ogródu Milenijnego.

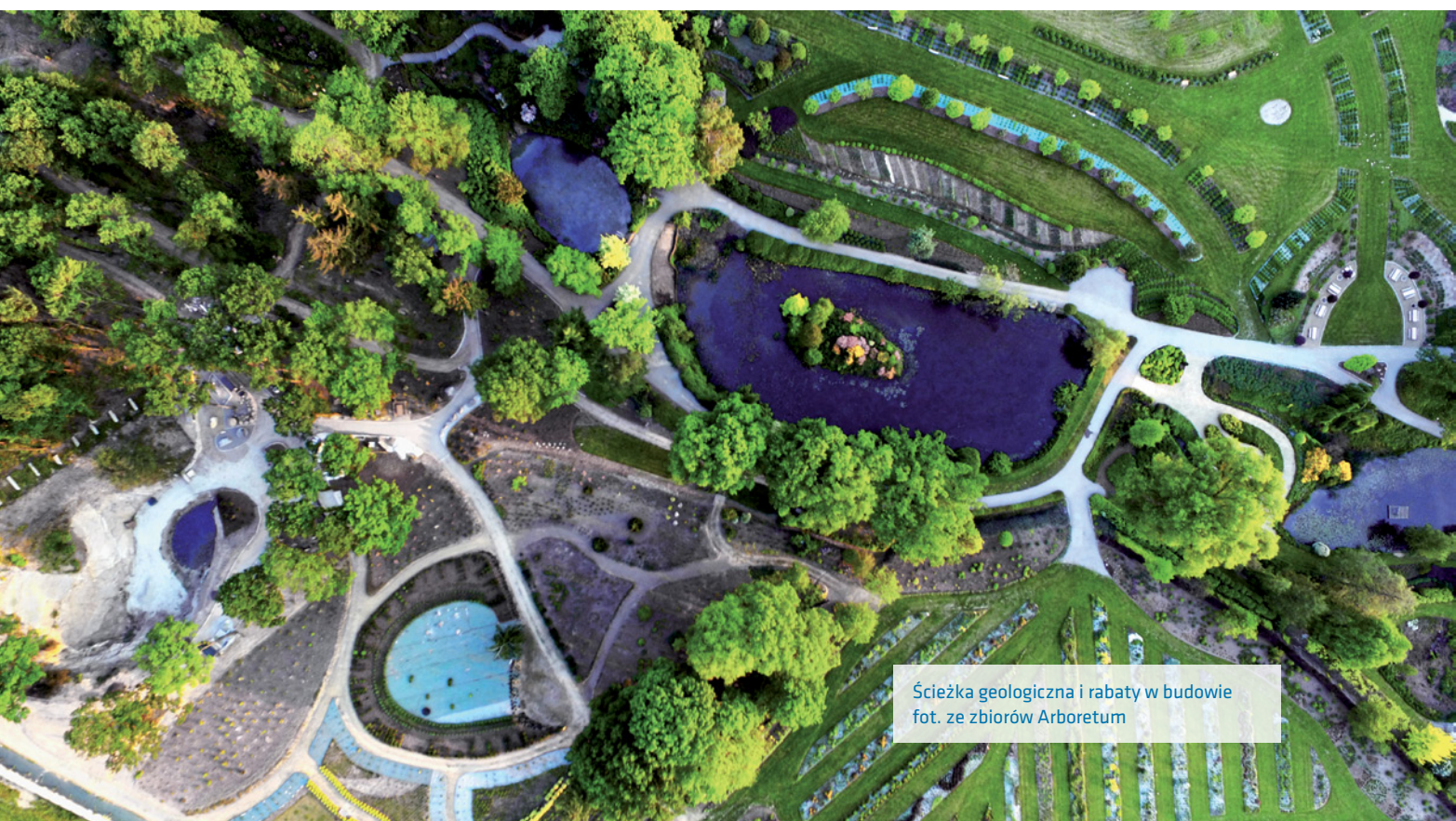
Polski Ogród Milenijny powstaje na należącym do Arboretum i dotychczas niezagospodarowanym terenie w pobliżu istniejących kolekcji. Będzie on komponującą się z resztą założenia całościową nową i zbudowaną od podstaw częścią Arboretum. Uprawiane w nim będą polskie odmiany roślin ozdobnych i sadowniczych otrzymane przez polskich hodowców oraz kolekcje zachowawcze *ex situ* [łac. poza miejscem] wybranych roślin ginących, zagrożonych i chronionych. Inspiracją do założenia Polskiego Ogródu Milenijnego była chęć presenta-

cji dynamicznie rozwijającej się polskiej hodowli roślin ozdobnych i użytkowych oraz przypadający w 2017 r. jubileusz 1000-lecia bitwy o Niemczech.

– Posiadamy trzy narodowe kolekcje roślin i bogate zbiory historycznych odmian. Uprawa zagrożonych wyginięciem gatunków roślin oraz historycznych odmian wskazuje, iż nasze Arboretum odgrywa ważną rolę w zapewnieniu ochrony *ex-situ* – wyjaśnia kierująca Arboretum w Wojstawicach Hanna Grzeszczak-Nowak i dodaje: – Nasz projekt jest nakierowany także na ochronę bioróż-

norodności Dolnego Śląska, Polski i obszaru Europy Centralnej. Polski Ogród Milenijny pomoże w tej ochronie, gdyż będzie zawierał kolekcje zachowawcze wybranych roślin ginących, zagrożonych i chronionych, a także godne zachowania krajowe odmiany roślin ozdobnych i sadowniczych – dziedzictwo polskich hodowców. To będzie nie tylko bank genów najbardziej wartościowych genetycznie roślin, ale też miejsce, gdzie będzie można zaprezentować turystom cenne przyrodniczo gatunki – mówi Grzeszczak-Nowak. Założenie nowego Ogródu zwiększy powierzchnię edukacyjno-dydaktyczną Arboretum i przede wszystkim istniejącą różnorodność biologiczną o rodzime gatunki roślin oraz odmiany uprawne polskiej hodowli.

Projekt jest wieloetapowy i jego realizacja rozpoczęła się w połowie ubiegłego roku. Ponieważ Ogród jest zakładany na nowym, dotąd nieuprawianym terenie, najpierw należy oddarnić pole, wyciąć i wykarczować samosiewy drzew oraz uprawić i odchwaścić cały teren. Następnie będą zakładane ścieżki, drogi



Ścieżka geologiczna i rabaty w budowie  
fot. ze zbiorów Arboretum

i rabaty, budowane przepusty i utwardzone drogi dojazdowe. Założona zostanie także instalacja nawadniająca. Pod koniec wakacji powinna zakończyć się budowa ogrodzenia zabezpieczającego przed sarnami, dzikami i zajęcami. Na początku lipca zacznie się przygotowywanie gruntu pod założenie rabat i specjalistycznych podłoży do uprawy roślin. Do końca roku powstaną także wszystkie niezbędne konstrukcje pod rośliny wymagające prowadzenia. Zakładanie unikatowej kolekcji 1000 polskich odmian roślin rozpocznie się jesienią. W uprawach zachowawczych roślin chronionych, ginących i zagrożonych będzie rość minimum po 500 roślin z danego gatunku. Teraz opracowywana jest technologia ich uprawy i namnażania. Zostaną posadzone m.in. mieczyk błotny (*Glaucium paluster*) i sulistrowicki (*Glaucium x sulistrowicum*), kosaciec bezlistny (*Iris aphylla*), pajęcznica liliowata (*Anthericum Lilioides*), róża francuska (*Rosa gallica*), dyptam jesionolistny (*Dictamnus albus*), czosnek niedźwiedzi (*Allium ursinum*), len austriacki (*Linum austriacum*), paprotnik kolczysty (*Polystichum aculeatum*), zanokcica klinowata (*Asplenium cuneifolium*), elisma pływająca (*Luronium natans*), rosziczka okrągłolistna (*Drosera rotundifolia*) i pośrednia (*Drosera intermedia*) oraz wilczomlecz pstry (*Euphorbia epithymoides*). Na planszach informacyjnych ustawionych przy rabatach pojawią się

niezbędne informacje na temat danego gatunku.

Projekt stworzenia Polskiego Ogrodu Milenijnego nie ogranicza się tylko do posadzenia roślin. W Arboretum odbywać się będą zajęcia popularyzujące wiedzę o środowisku, m.in. warsztaty, prelekcje, wykłady i lekcje terenowe adresowane do dzieci i młodzieży szkolnej, studentów oraz osób zainteresowanych problematyką ochrony bioróżnorodności. Oprócz tego będzie można skorzystać z zajęć pogłębiających wiedzę naukową, gdyż planowane są m.in. konferencje i szkolenia dotyczące np. sposobów realizacji działań mających na celu zachowanie gatunków ginących i rzadkich, w tym zbioru roślin, przygotowania upraw, prowadzenia hodowli, efektów realizacji podejmowanych działań. Wszystkie te zajęcia w trakcie trwania projektu odbywać się będą bezpłatnie.

Nowy Ogród zostanie udostępniony zwiedzającym w 2020 r. Będzie on w pełni przystosowany dla osób z niepełnosprawnością ruchową, zaś wiele objaśnień i tablic będzie dostosowanych do potrzeb osób słabowidzących i niewidomych z wykorzystaniem m.in. alfabetu Braille'a.

Całkowity koszt projektu to ponad 2 mln zł. Dzięki podobnej unijnej dotacji w latach 2013–2015 możliwe było m.in. zwiększenie puli genowej wielu roślin (m.in. liliowców), wprowadzenie



Tereny przeznaczone pod Polski Ogród Milenijny  
fot. Hanna Grzeszczak-Nowak



Tereny Arboretum bezpośrednio sąsiadujące z przygotowywanym nowym Ogrodem  
fot. Hanna Grzeszczak-Nowak

usprawnień infrastruktury i wdrożenie nowych technologii ułatwiających dostęp do zasobów przyrodniczych Arboretum.

Obecny projekt, którego autorem jest emerytowany, wieloletni dyrektor Ogrodu Botanicznego UW, prof. Tomasz Nowak, jest pionierski i innowacyjny. W Europie nie ma takiego ogrodu botanicznego, w którym pokazano by tak szeroko narodowy dorobek w hodowli roślin ozdobnych i użytkowych. Będzie to jedna z najbogatszych placówek, w której w uprawie *ex situ* znajdzie się tyle roślin ginących, zagrożonych i ginących. ■

**Wojsławice** położone są 50 km na południe od Wrocławia i 1 km na wschód od historycznej Niemczy, na obszarze chronionego krajobrazu Wzgórz Strzelińsko-Niemczańskich. Nad jednym z prawobrzeżnych dopływów Ślęzy, w malowniczej kotlinie, na północnych stokach Wzgórz Dębowych na wysokości 213–320 m n.p.m. znajduje się **Arboretum Wojsławice** będące placówką naukowo-badawczą i dydaktyczną Ogrodu Botanicznego oraz jedynym parkiem podworskim w randze arboretum na Dolnym Śląsku. Zostało założone ok. 1825 r. jako park z ogrodami przy folwarku. W późniejszych latach ogrody były coraz prężniej zagospodarowywane, najpierw jako park romantyczny, a następnie ogród różanecznikowy, który stosunkowo szczęśliwie przetrwał m.in. II wojnę światową. W 1977 r. nadano parkowi w Wojsławicach rangę arboretum, a w 1983 r. cały obiekt (blisko 5 hektarów) wpisano do rejestru zabytków kultury. Od 1988 r. Arboretum Wojsławice jest filią Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Powierzchnię Arboretum systematycznie powiększono i dziś liczy ona ponad 62 ha. Na tym terenie rekonstruowane są stawy i cieki wodne, zakładane systemy nawadniające i wytyczane nowe alejki. Dzięki sadzeniu wielu nowych roślin, ich liczba zwiększyła się w ostatnich latach wielokrotnie i dziś obejmuje ponad 11 tysięcy różnych gatunków i odmian. Ze względu na stare, historyczne założenie ogrodowe nie przyjęto tradycyjnego, systematycznego lub geograficznego, układu kolekcji roślin. Rozmieszczone są one w układzie krajobrazowym i ekologicznym, zgodnie z ich siedliskowymi wymaganiami i dlatego są rozproszone na całym terenie. Warunki fizjograficzne, specyficzny mikroklimat, wysoka wilgotność powietrza, długo zalegający śnieg, sporadycznie występujące wiosenne przymrozki i żyzna gleba sprzyjają uprawie wielu gatunków roślin rzadko spotykanych w innych regionach Polski. Wszystkie okazy roślin posiadają szczegółową dokumentację, etykiety informacyjne, a unikaty specjalne tablice opisowe. Arboretum służy nauce oraz tysiącom gości, których przyciąga tu bujna przyroda i największe w Polsce kolekcje: Narodowa Kolekcja Historycznych Odmian Różaneczników (*Rhododendron*) Rasy Łużyckiej, bukszpanów (*Buxus*) i największa w Europie kolekcja liliowców (*Heimerocallis*). Dendrologiczną kolekcję wzorcową stanowią historyczne odmiany różaneczników rasy łużyckiej, tzw. odmiany Seidla (120 odmian). To właśnie te najstarsze, prawie stuletnie okazy różaneczników nadają specyficzny charakter Wojsławicom. W kolekcji rodzaju *Rhododendron* znajduje się obecnie około 900 gatunków i odmian, i należy ona do najstarszych oraz największych w Polsce. Arboretum można zwiedzać codziennie, także w święta, od połowy kwietnia do końca października.

Więcej na [www.arboretumwojslawice.pl](http://www.arboretumwojslawice.pl).

# Od botaniki do pszczelarstwa

dr Magdalena Mularczyk, Ogród Botaniczny

Wśród XIX-wiecznych pracowników wrocławskiego Ogródu Botanicznego było wielu wybitnych naukowców i nietuzinkowych badaczy. Wymieńmy chociażby Heinricha Roberta Göpperta (1800–1884) – współtwórcę naukowej paleobotaniki, czy Adolfa Englera (1844–1930) – jednego z największych systematyków i geografów roślin wszech czasów. Do najmniej znanych należy natomiast Polak Teofil Ciesielski – asystent profesora Göpperta i kustosz założonego przezeń Muzeum Botanicznego. We Wrocławiu pracował krótko, ale to właśnie tutaj odniósł swój największy sukces naukowy, który rozstawił jego imię daleko poza granicami kraju.

50



Teofil Ciesielski (1847–1916)  
fot. ze zbiorów Leszka Koźnego

## Z Wielkopolski do stolicy Śląska

Przyszły badacz procesów życiowych roślin urodził się 17 listopada 1847 r. w Grabowie nad Prosną, w rodzinie nauczyciela. Uczył się w gimnazjach w Ostrowie Wielkopolskim i Śremie, następnie podjął studia uniwersyteckie: początkowo w Berlinie, a później we Wrocławiu, pod kierunkiem słynnego fizjologa roślin Ferdinanda Cohna (1828–1898), „ojca bakteriologii”, pierwszego w Prusach profesora wyznania mojżeszowego. Po ich ukończeniu w 1871 r., przez dwa semestry był kustoszem uniwersyteckich zbiorów botanicznych.

Powstała w założonym przez Cohna Instytucie Fizjologii Roślin rozprawa doktorska Ciesielskiego pt. *Untersuchungen über die Abwärtskrümmung der Wurzel* (Badania nad zakrzywianiem się korzenia ku dołowi, 1872) okazała się pracą

niezwykle odkrywczą. Jak wiadomo, korzeń zawsze rośnie w dół, zgodnie z działaniem siły grawitacji, nawet jeśli samą roślinę ułoży się poziomo. Ciesielski odcinał czapeczkę korzenia i stwierdzał, że wtedy ta reakcja nie zachodzi. Doszedł więc do wniosku, że *stimulus* (bodziec) jest wytwarzany w czapeczce i powoduje zakrzywienie korzenia ku środkowi Ziemi. Wyraził też sugestię, że *stimulus* każe górnej stronie korzenia rosnać szybciej niż dolnej. Dopiero wiele lat później odkryto auksyny – hormony roślinne wpływające na wzrost i różnicowanie się tkanek, oraz występujące w komórkach czapeczki statolity odpowiedzialne za reakcje rośliny na siłę przyciągania ziemskiego.

Eksperymenty młodego polskiego botanika powtórzył, a później opisał w swojej książce *The Power of Movement in Plants* (O ruchu roślin, 1880) sam Karol Darwin.

## Zmarnowany talent

Więść o wybitnych zdolnościach Ciesielskiego szybko rozeszła się po ościennych krajach. Gdy we Lwowie zwolniło się stanowisko profesora botaniki, władze tamtejszego Uniwersytetu ogłosiły konkurs, który ostatecznie wygrał przybysz z Wrocławia, mający zaledwie 25 lat.

Warto dodać, że jednym z kandydatów na lwowską katedrę botaniki był dobrze zapowiadający się uczonec Edward Strasburger (1844–1912), urodzony w Warszawie, ale wykształcony za granicą: w Paryżu, Bonn i Jenie. W tym czasie zajmował stanowisko profesora nadzwyczajnego w Jenie, ale gotów był przenieść się do Lwowa, by



Wrocławska pracownia, w której badania prowadził Teofil Ciesielski  
fot. za: Pauline Cohn, Ferdinand Cohn:  
*Blätter der Erinnerung*, Breslau 1901

otrzymać profesurę zwyczajną. Wtedy jego starszy kolega, biolog ewolucjonista Ernst Haeckel (1834–1919), nakłonił administrację Uniwersytetu do przyznania mu tytułu profesora zwyczajnego, aby zatrzymać go w Jenie. W 1881 r. Strasburger przeniósł się do Bonn i przyjął profesurę w Instytucie Botanicznym mieszczącym się w pałacu Poppelsdorf. Specjalnością tego światowej sławy botanika była cytologia i embriologia, a jego prace przyczyniły się do rozwoju biologii komórki, genetyki i medycyny regeneracyjnej. W 1894 r. wraz z trzema współpracownikami wydał podręcznik botaniki, który został przetłumaczony na wiele języków i doczekał się 35 wydań. Również w Polsce każdy student biologii zna „Strasburgera”. I jeszcze ciekawostka: popularny polski aktor Karol Strasburger jest stry-

jecznym prawnikiem (dokładnie: wnukiem bratanka) polsko-niemieckiego botanika.

Tymczasem wybór, którego dokonano we Lwowie, okazał się nietrafny. Historycy nauki do tej pory nie mogą wybaczyć Ciesielskiemu, że nie chciał rozwijać swoich talentów badawczych na polu botaniki. Co prawda prowadził wykłady, ale oceniano je jako przestarzałe, a Ogródu Botanicznego nie potrafił utrzymać na takim poziomie, do jakiego doprowadził go założyciel tej placówki, prof. Hiacynt Łoborzewski (1814–1862). Nie opublikował też ani jednej pracy botanicznej, która by choć trochę zbliżyła się rangą do tej pierwszej – o reakcji roślin na siłę przyciągania ziemskiego. Doszło nawet do tego, że koledzy profesorowie wystąpili do władz uczelni z wnioskiem o pozabawienie go stanowiska, ale nie odniosło to skutku.

### Pociąg do miodu

Czy to znaczy, że Ciesielski całkowicie spoczął na laurach? Bynajmniej. Odniósł niemały sukces, ale w dziedzinie... pszczelarstwa. Obok sławnego księdza Jana Dzierżonia (1811–1906), który dokonał epokowych odkryć z zakresu biologii pszczoł, Teofil Ciesielski był wielkim znawcą tych pożytecznych owadów, i to zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej, a ponadto również niestrudzonego propagatorem pszczelarstwa i organizatorem ruchu pszczelarskiego. Skonstruował ul zwany słowiańskim, używany do dziś w Małopolsce. Już



Domek dla owadów w Ogrodzie Botanicznym we Lwowie. Podobne znajdują się w Ogrodzie wrocławskim  
 fot. Magdalena Mularczyk

w 1875 r., niedługo po przeprowadzce do Galicji, założył czasopismo „Bartnik Postępowy”, które redagował przez 40 lat na najwyższym europejskim poziomie. Spod pióra Ciesielskiego wyszły trzy obszernie poradniki: dwutomowe *Bartnictwo czyli hodowla pszczoł dla zysku, Gospodarstwo w pasiece i Miodosytnictwo*. W tej ostatniej książce autor pisze: [...] *najkorzystniejszym zaś jest niewątpliwie zużytkowanie miodu na wyrób napojów, których zbycie jest bez porównania łatwiejsze, jak surowego produktu. Zwłaszcza dla nas jest ten sposób przerabiania miodu wskazany, bo kraj nasz ma od dawien dawna sławę obfitującego w najlepsze miody tak, że po dziś dzień jeszcze zakupują u nas stare miody do Anglii, Francji i Niemiec* [pisownia oryginalna].

Urodzony społecznik, który znalazł się też w gronie inicjatorów i założycieli istniejącego do dziś Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, do końca życia kierował lwowską botaniką i działał na polu pszczelarstwa. Zmarł 8 maja 1916 r. we Lwowie.

### Wdzięczna pamięć kolegów po fachu

W swojej małej ojczyźnie prof. Ciesielski nie został zapomniany, przeciwnie – dla pszczelarzy z południowej Wielkopolski pozostaje wielkim autorytetem. Dlatego też setna rocznica jego śmierci stała się okazją do zorganizowania uroczystości, które zgromadziły kilkaset osób ze środowiska pszczelarskiego i nie tylko. 5 listopada 2016 r. obchody rozpoczęły się mszą św. w kościele parafialnym w Grabowie nad Prosną. Następnie kolumna uczestników z kilkunastoma pocztami sztandarowymi przemaszerowała do Izby Pamiątek mieszczącej się w budynku dawnej szkoły, w którym urodził się Teofil Ciesielski. Druga część uroczystości – z wystawą malarstwa i grafiki o tematyce pszczelarskiej oraz okolicznościową konferencją – odbyła się w Ostrzeszowie.

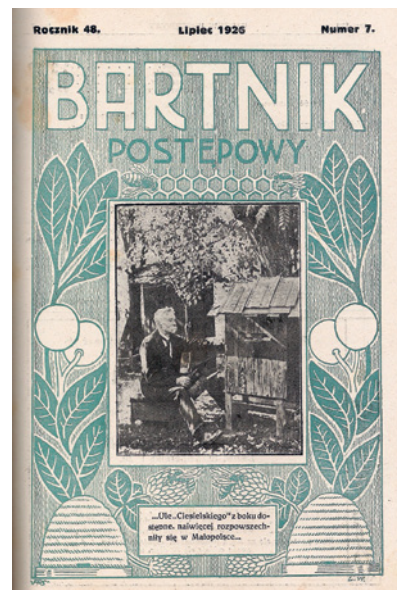
Natomiast we Lwowie parę tygodni wcześniej uroczystość odsłonięto wzniesiony dzięki staraniom polskich i ukraińskich pszczelarzy nowy pomnik nagrobny Ciesielskiego na Cmentarzu Łyczakowskim.

W bieżącym roku pszczelarze – z głównym inicjatorem uczczenia pamięci prof. Ciesielskiego, Jerzym Gnerowiczem z Kalisza, na czele – zamierzają świętować 170. rocznicę urodzin lwowskiego profesora i miłośnika pszczoł.



Ogród Botaniczny we Lwowie, założony w 1852 r., a w latach 1872–1916 kierowany przez Teofila Ciesielskiego  
 fot. Magdalena Mularczyk

W Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego w niedzielę, 6 sierpnia, po raz kolejny obchodziliśmy Dzień Pszczoły. W programie są pokazy pszczelarskie i bartnicze, prelekcje, warsztaty, konkursy, kiermasz zdrowej żywności i rękodzieła artystycznego. Impreza ma nie tylko przybliżyć ogółowi społeczeństwa biologię pszczoły miodnej (*Apis mellifera*) i korzyści, jakich nam przysparza, czy umożliwić zakup dobrego miodu w rozmaitych gatunkach, ale też zwrócić uwagę na problem wymierania owadów zapyłających, takich jak pszczoły samotnice, oraz możliwości ich ochrony, chociażby przez ograniczanie stosowania środków chemicznych w rolnictwie i ogrodnictwie, a także budowę domków dla owadów. Wszak, jak mówi znana sentencja, *jeśli wyginą pszczoły, człowiekowi zostaną cztery lata istnienia*. ■



Ul Ciesielskiego na okładce jednego z numerów „Bartnika postępowego” ze zbiorów Leszka Kośnego

# Złoty Medal UW r dla olimpijczyka Mieczysława Łopatki

Waldemar Pasikowski, Sekcja Obiekty Sportowe

Głównym wydarzeniem Gali Sportu, która odbyła się 27 maja w hali uniwersyteckiego Kompleksu Sportowego im. prof. Józefa Juliana Ziółkowskiego, było wręczenie Mieczysławowi Łopatce Złotego Medalu UW r.



Mieczysław Łopatka (po środku) w towarzystwie rektorów: urzędującego prof. Adama Jezierskiego (po prawej) i byłego, prof. Marka Bojarskiego (po lewej)  
 fot. Jerzy Katarzyński

Tegoroczna Gala Sportu była kolejną imprezą na Uniwersytecie Wrocławskim, w której – poza władzami uczelni – wzięli udział wybitni polscy sportowcy, przedstawiciele władz samorządowych Wrocławia i Dolnego Śląska oraz liczni sympatycy sportu. Osobowość i autorytet Mieczysława Łopatki, legendarnego już koszykarza i trenera koszykówki, przyciągnęły całą plejadę gwiazd tej dyscypliny.

Gości przywitał honorowy przewodniczący komitetu organizacyjnego imprezy, prof. Marek Bojarski, który odczytał list okolicznościowy od Andrzeja Kraśnickiego, prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego i wygłosił laudację. Rektor UW r prof. Adam Jezierski wręczył Złoty Medal głównemu bohaterowi imprezy. Mieczysław Łopatka odwdzieczył się, wręczając rektorom, byłemu i obecnemu, koszykarskie koszulki z ich nazwiskami – oraz z logotypami UW r i WKS „Śląsk” Wrocław, czyli swojego ulubionego klubu.

W uroczystości uczestniczyli także m.in. prof. Zdzisław Latajka, były rektor UW r, prof. Jan Miodek, prorektorzy: prof. Jan Burdukiewicz i prof. Ryszard Cach,

dziedkan Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii prof. Karol Kiczka oraz kierownictwo administracji uczelni. Świat sportu reprezentowali członkowie zarządu Regionalnej Rady Olimpijskiej we Wrocławiu (w tym medalisci olimpijscy), koszykarze kilku pokoleń: reprezentanci Polski i mistrzowie Polski pod wodzą Mieczysława Łopatki – oraz mistrzowie i koledzy Łopatki z boiska z 1965 r.

Atrakcją gali był mecz koszykówki mężczyzn o Puchar Rektora UW r, rozegrany przez drużynę Uniwersytetu Wrocławskiego (sekcja uczelniana trenera Macieja Zaremby, działająca w strukturach Uniwersyteckiego Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu) i zespół gwiazd WKS „Śląsk” Wrocław z Mieczysławem Łopatką w roli trenera. Wyrównana rywalizacja zakończyła się wygraną „Śląska” – 91:95 (24:25, 24:22, 16:25, 27:23). Punkty dla UW r zdobyli: Jan Peplinski – 30, Bartosz Wyrwas – 18, Karol Cidyło – 16, Tomasz Giniewski – 8, Jakub Siotor – 7, Paweł Martyniak – 5, Bartosz Pakuła (kapitan) – 3, Adam Grzesiak – 2, Bartosz Kossakowski – 2

(żadnych punktów nie zaliczyli Ckaxton Cody, Igor Sobotnik i Colakogu Ozan Emre). W „Śląsku” punktowali: Adrian Mroczek-Truskowski – 26, Mirosław Łopatka – 16, Jarosław Zyskowski – 13, Maciej Zieliński – 9, Grzegorz Mordzak – 9, Jerzy Kołodziejczak (kapitan) – 8, Robert Kościuk – 4, Piotr Nizioł – 4, Radosław Hyży – 3 i Marcin Kowalski – 3.

O przestrzeganie przepisów na boisku zadbali sędziowie klasy międzynarodowej: Marek Ćmikiewicz i Dariusz Szczereba oraz sędzia Polskiej Ligi Koszykówki, Sławomir Moszakowski. Tytuł MVP, najlepszego zawodnika meczu, trafił w ręce Mirosława Łopatki. Najlepszy w drużynie „Śląska” okazał się Adrian Mroczek-Truskowski, a w zespole UW r – Jan Peplinski. Puchary obu drużynom oraz najlepszym zawodnikom wręczyli prof. Adam Jezierski i prof. Karol Kiczka. Część oficjalną imprezy poprowadził dziennikarz Wojciech Koerber, a organizatorami całej uroczystości był Uniwersytet Wrocławski (Seksja Obiekty Sportowe) we współpracy z Regionalną Radą Olimpijską. ■

**Mieczysław Łopatka** (ur. 1939) to koszykarz i trener koszykarski, czterokrotny olimpijczyk, wychowanek Kolejarza Gniezno. Jest uważany za jednego z czołowych polskich koszykarzy lat 60. XX wieku. Był multimedalistą mistrzostw Polski oraz Europy. Czterokrotnie sięgał po tytuł najlepszego strzelca ligi, był też dwukrotnie wybierany najlepszym zawodnikiem sezonu. Jako jedyny do tej pory polski koszykarz czterokrotnie uczestniczył w igrzyskach olimpijskich: w Rzymie w 1960 r. (7. miejsce), Tokio w 1964 r. (7. miejsce), Meksyku w 1968 r. (6. miejsce; z 173 pkt. został czwartym strzelcem turnieju) i Monachium w 1972 r. (10. miejsce). Po zakończeniu kariery został trenerem. Prowadzona przez niego drużyna Śląska Wrocław osiem razy zdobyła mistrzostwo Polski.

# Udany sezon wioślarski

Joanna Żmudzińska, Sekcja Wioślarska UWr

Minął maj i czerwiec, kończy się sesja, a to oznacza, że sezon regatowy wioślarzy właśnie dobiegł końca. Dla zawodników Sekcji Wioślarskiej UWr był to okres pełen wrażeń, nowych doświadczeń, licznych wyjazdów i sukcesów. Od fenomenalnego występu na mistrzostwach Polski na ergometrze wioślarskim w Jelczu Laskowicach, na których osada damska zdobyła I miejsce w kategorii sztafet studenckich, a osada męska – II miejsce – nasi wioślarze reprezentowali uczelnię na regatach w Krakowie, Bydgoszczy oraz lokalnych zawodach we Wrocławiu, a także w Warszawie i Splicie.

Sezon regatowy wioślarze z UWr rozpoczęli od regat o puchar rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy zionącym smoku wawelskim oraz na pięknej Wiśle, które to regaty były dla kilku naszych zawodników pierwszymi zawodami na wodzie. Wszyscy nowicjusze spisali się na medal – czyste przejazdy i synchroniczna praca na łódce pozwoliła osadzie damskiej pokonać norweską osadę Collegium Medicum i zdobyć 3. miejsce, a panom uzyskać miejsce 7.

Następnie nasi wioślarze ścigali się z najlepszymi osadami studenckimi na Akademickich Mistrzostwach Pol-

ski w Wioślarstwie na torze regatowym w Brdujściu, a tydzień później duch walki przysłał naszych zawodników na zawody Odra River Cup we Wrocławiu. W lokalnych zawodach zarówno osada męska jak i żeńska zdobyły 4. miejsce, co zmotywowało uniwersyteckie ósemki jeszcze mocniej do sięgnięcia po podium w przyszłym roku.

Wioślarze reprezentowali Uniwersytet Wrocławski również na Akademickich Mistrzostwach Polski w ergometrze wioślarskim, na których Anna Muniak zdobyła III miejsce w typie uniwersytetów, a Joanna Czekurłań – II miejsce w typie

uniwersytetów w kategorii kobiet wagi lekkiej. Nasze zawodniczki ruszyły również podbić lazurowe wody Chorwacji, gdzie ramię w ramię zmierzyły się z czołówką akademickiego wioślarstwa – Cambridge i Oxford na Międzynarodowych Regatach w Splicie. Z powodu zakończenia studiów dla części naszych zawodników był to ostatni sezon wioślarski, a dla innych to dopiero początek wioślarskiej przygody. Czekają ich jeszcze mnóstwo pracy, wylanych potów na treningach oraz godzenia obowiązków uczelni z codziennymi treningami na wodzie. To wszystko po to, aby w paż-

53



Uniwersyteccy wioślarze z trenerem Andrzejem Mulką  
fot. ze zbiorów Sekcji Wioślarskiej UWr

dzienniku reprezentować uczelnię na zawodach sprinterskich w Szczecinie oraz na długodystansowych regatach w stolicy Polski – Warsaw River Race.

Życzymy powodzenia wszystkim zawodnikom i życzymy samych sukcesów na przyszłych zawodach! ■

#### W sezonie akademickim 2016/2017 Uniwersytet Wrocławski reprezentowali:

Osada damska: Anna Muniak, Joanna Żmidzińska, Julia Laska, Maja Śmiałowicz, Paula Kituli, Adriana Miller, Małgorzata Olszanicka, Joanna Czekurłań, Monika Valent, Kamila Kunkiewicz, Adrianna Szynczewska, Honorata Zachary (ster).

Osada męska: Mateusz Kania, Szymon Rajchelt, Mateusz Tworkowski, Radosław Trendowicz, Mikołaj Szymański, Jakub Wojciechowicz, Filip Haniewicz, Michał Karaś, Piotr Lisiecki, Maciej Gerus, Honorata Zachary (ster)

## Tenisowe emocje przy Mianowskiego

dr Włodzimierz Reczko, Uniwersyteckie Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu

W sobotę, 3 czerwca, odbyła się kolejna edycja dorocznego turnieju tenisowego w grze podwójnej studentów i pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego.

54 | Formuła zawodów (studenci występują w parach z pracownikami UWr, najczęściej nauczycielami akademickimi) jest dla niektórych stresogenna, ale też skutecznie mobilizuje, bo obie strony – na co dzień występujące w zupełnie innych rolach – chcą dobrze wypaść na tle partnera lub partnerki.

Uroczystego otwarcia turnieju na korcie centralnym przy ul. Mianowskiego (obiekty sportowe AZS) dokonali prof. Ryszard Cach, prorektor ds. nauczania

UWr, i dr hab. Ryszard Bartoszewicz, prorektor ds. nauczania Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Po wylosowaniu i zestawieniu par deblowych (w większości mikstowych) ustalono cztery grupy, w których zespoły rozgrywały mecze systemem każdy z każdym do dwóch wygranych setów. Trzeci, decydujący, rozegrano jako *tie break* do 10 punktów.

Po zakończeniu niezwykle emocjonującej fazy grupowej zwycięzcy rozegrali

mecze o miejsca 1–4, już systemem pucharowym. W finale na korcie centralnym wystąpili prof. Tadeusz Bednarski z Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii wraz ze studentką tego wydziału Anną Wyparło oraz prof. Ryszard Szwarz z Wydziału Matematyki i Informatyki wraz z Darią Nowak, studentką Wydziału Filologicznego. Wygrała para deblowa Wyparło–Bednarski – 6:2, 6:2. Trzecie miejsce zajęli Aleksandra Rusin, studentka prawa, i prof. Ryszard Panfil z AWF. ■



Uczestnicy tegorocznego turnieju tenisowego  
fot. materiały organizatora

# Bieg firmowy: „Biotechnologia” UWr z dobrym wynikiem

prof. Teresa Olczak, Wydział Biotechnologii

Drużyna biegowa „Biotechnologia”, reprezentująca Wydział Biotechnologii UWr, zajęła 133. miejsce (na 1144 drużyny) w kategorii generalnej i 59. miejsce (na 785 drużyn) w kategorii drużyn mieszanych w charytatywnym Biegu Firmowym, który odbył się 20 maja.



Drużyna biegowa „Biotechnologia” UWr  
fot. ze zbiorów Wydziału Biotechnologii

Ideą Biegu Firmowego jest promowanie zdrowej rywalizacji oraz aktywności fizycznej, integracja i współpraca w ramach firmy oraz pomiędzy firmami, a przede wszystkim pomoc charytatywna dzieciom chorym i niepełnosprawnym. W sztafecie 5x5 km w ramach Wydziału Biotechnologii udział wzięli: Karolina Świdowska, Bogusław Baraniecki, Mariusz Olczak, Marcin Szafran, Paweł Knejski. ■

#### Wydział Biotechnologii, UWr 01:53:02

674/1 Karolina Świdowska K 5000 24:02

674/2 Bogusław Baraniecki M 5000 25:37

674/3 Mariusz Olczak M 5000 22:49

674/4 Marcin Szafran M 5000 21:54

674/5 Paweł Knejski M 5000 18:40

## Z zarządzeń rektora

### W okresie od 19 kwietnia do 16 czerwca 2017 r. rektor wydał zarządzenia w następujących sprawach:

- stawek godzinowych wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i inne zajęcia dydaktyczne [nr 43/2017]
- zmiany składu Uczelnianej Komisji ds. Jakości Kształcenia [nr 44/2017]
- nadania kodu USOS stacjonarnym studiom II stopnia na kierunku *historia w przestrzeni publicznej* prowadzonym w języku angielskim [nr 45/2017]
- likwidacji z dniem 1 października 2017 r. specjalności *pedagogika kultury i mediów* na stacjonarnych i niestacjonarnych (zaocznych) studiach II stopnia na kierunku *pedagogika* [nr 46/2017]
- uchylecia zarządzenia nr 30/2016 w sprawie nadania kodu USOS stacjonarnym studiom II stopnia na kierunku *chemia – studia międzynarodowe* [nr 47/2017]
- utworzenia z dniem 1 maja 2017 r. Pracowni Badań Humanistycznych nad Problematyką Górską w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Filologicznym [nr 48/2017]
- utworzenia z dniem 1 października 2017 r. w Instytucie Politologii na Wydziale Nauk Społecznych stacjonarnych studiów doktoranckich z zakresu nauk o polityce – PhD Programme in Political Science prowadzonych w języku angielskim [nr 49/2017]
- utworzenia z dniem 1 października 2017 r. na Wydziale Nauk Społecznych stacjonarnych studiów doktoranckich z zakresu socjologii – PhD Programme in Sociology prowadzonych w języku angielskim [nr 50/2017]
- utworzenia z dniem 1 października 2017 r. studiów podyplomowych angielskiego języka specjalistycznego (5 specjalności) na Wydziale Filologicznym [nr 51/2017]
- likwidacji z dniem 1 października 2017 r. studiów podyplomowych kształcenia tłumaczy języków romańskich [nr 52/2017]
- procedury rejestracji kandydatów na studia doktoranckie w systemie IRK (Internetowej Rejestracji Kandydatów) w roku akademickim 2017/2018 [nr 53/2017, nr 66/2017]
- wprowadzenia regulaminu udostępniania zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu [nr 54/2017]
- zmiany zarządzenia nr 117/2016 w sprawie procedury naliczania oraz dochodzenia należności z tytułu opłat za świadczone usługi edukacyjne [nr 55/2017]
- wprowadzenia regulaminu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych [nr 56/2017]
- zmiany zarządzenia nr 99/2014 w sprawie udzielania zamówień publicznych [nr 57/2017]
- wprowadzenia z dniem 1 maja 2017 r. zmian organizacyjnych na Wydziale Chemii (utworzenie Zespołu Biologicznej Chemii Nieorganicznej oraz Zespołu Chemii Medycznej) [nr 58/2017]

- zasad sporządzania dyplomów ukończenia studiów, suplementów do dyplomów oraz trybu ich wydawania [nr 59/2017]
- zmian organizacyjnych w Ogrodzie Botanicznym na Wydziale Nauk Biologicznych (instytut specjalizacyjny Ogród Botaniczny przekształca się w centrum dydaktyczno-badawcze Ogród Botaniczny) [nr 60/2017]
- utworzenia z dniem 1 czerwca 2017 r. Pracowni Badań nad Elektroniczną Administracją w Instytucie Nauk Administracyjnych na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii [nr 61/2017]
- uchylecia niektórych zarządzeń Rektora UWr [nr 62/2017]
- likwidacji z dniem 1 października 2017 r. specjalności *kultura i wizerunek regionu* na stacjonarnych i niestacjonarnych (zaocznych) studiach I stopnia na kierunku *kulturoznawstwo* na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych [nr 63/2017]
- utworzenia z dniem 1 października 2017 r. specjalności *performatyka kultury oraz rynek kultury – globalizacja, regionalność, lokalność* na stacjonarnych i niestacjonarnych (zaocznych) studiach I stopnia na kierunku *kulturoznawstwo* na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych [nr 64/2017]
- utworzenia z dniem 1 października 2017 r. specjalności *studia miejskie* na stacjonarnych i niestacjonarnych (zaocznych)

- studiach II stopnia na kierunku *kulturoznawstwo* na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych [nr 65/2017]
- pieczęci urzędowych i pieczęci tradycyjnych używanych w Uniwersytecie Wrocławskim [nr 67/2017]
- utworzenia z dniem 1 września 2017 studiów podyplomowych *dźwięk i audiosfera* na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych [nr 68/2017]
- utworzenia z dniem 26 czerwca 2017 stanowiska rzeczownika patentowego w Uniwersytecie Wrocławskim [nr 69/2017]

#### **Ponadto rektor podjął decyzje w następujących sprawach:**

- powołania zespołów roboczych do realizacji projektu mapowania i optymalizacji procesów w UWr [komunikat z 21.04.2017]
- zmiany organizacji roku akademickiego 2016/2017 [komunikat z 28.04.2017]
- wprowadzenia wzorów uchwał rad jednostek organizacyjnych podejmowanych w przewodach doktorskich, w postępowaniach habilitacyjnych oraz w postępowaniach o nadanie tytułu profesora [komunikat z 10.05.2017]
- ogłoszenia tekstu jednolitego zarządzenia nr 99/2014 Rektora UWr w sprawie udzielania zamówień publicznych [obwieszczenie z 12.06.2017] ■

## Z obrad Senatu

### **Na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia 2017 r. Senat UWr podjął uchwały w następujących sprawach:**

- zatrudnienia na stanowisku profesora zwyczajnego na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych prof. Jana Burdukiewicza [nr 48/2017]
- zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego następujących osób: dr hab. Justyny Baron [nr 49/2017], dr hab. Tomasza Przerwy [nr 50/2017] oraz dr hab. Filipa Wolańskiego [nr 51/2017] na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych; dr hab. Agnieszki Gizak [nr 52/2017] oraz dr hab. Marcina Popiołka [nr 53/2017] na Wydziale Nauk Biologicznych; prof. dr hab. Macieja Manikowskiego [nr 54/2017] na Wydziale Nauk Społecznych; dr hab. Renaty Babińskiej-Góreckiej [nr 55/2017] na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii
- przyznania Medalu UWr prof. Piotrowi Sawickiemu oraz prof. Andrzejowi Jabłońskiemu [nr 56/2017]
- zmiany przedstawiciela doktorantów w Uczelnianej Komisji Wyborczej [nr 57/2017]
- zmiany uchwały w sprawie utworzenia kierunku studiów *indywidualne studia informatyczno-matematyczne* [nr 58/2017]
- zmiany uchwały w sprawie wytycznych dla rad podstawowych jednostek organizacyjnych dotyczących tworzenia programów kształcenia na studiach I oraz II stopnia, jednolitych studiach magisterskich, studiach podyplomowych, kursach dokształcających i szkoleniach opartych na Polskiej Ramie Kwalifikacji [nr 59/2017]
- zasad rekrutacji na studia doktoranckie na UWr rozpoczynające się w roku akademickim 2017/2018 [nr 60/2017]
- regulaminu studiów doktoranckich na UWr [nr 61/2017]

- zmiany uchwały w sprawie regulaminu studiów na UWr [nr 62/2017]

### **Na posiedzeniu w dniu 31 maja 2017 r. Senat UWr podjął uchwały w następujących sprawach:**

- zatrudnienia na stanowisku profesora zwyczajnego na Wydziale Nauk Społecznych prof. dr hab. Mirosława Dymarskiego [nr 63/2017]
- zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego następujących osób: dr hab. Marii Kostyszak [nr 64/2017] na Wydziale Nauk Społecznych; dr hab. Zygmunta Kąckiego [nr 65/2017] oraz dr hab. Ewy Obłąk [nr 66/2017] na Wydziale Nauk Biologicznych; dr hab. Tomasza Głowińskiego [nr 67/2017], dr hab. Alicji Senejko [nr 68/2017] oraz dr hab. Małgorzaty Sobol-Kwapińskiej [nr 69/2017] na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych
- przyjęcia opinii przygotowanej przez prof. Marka Bojarskiego o zasługach prof. Leszka Borysiewicza, kandydata do tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu w Białymstoku [nr 70/2017]
- zmiany uchwały w sprawie efektów kształcenia dla kierunków studiów prowadzonych na UWr [nr 71/2017]
- zniesienia formy niestacjonarnej na kierunku *fizyka* na poziomie studiów II stopnia [nr 72/2017]
- zasad i trybu rekrutacji na studia na UWr rozpoczynające się w roku akademickim 2018/2019 [nr 73/2017]

Majowe zebranie Senatu zakończyło się uroczystym otwartym posiedzeniem w Oratorium Marianum [więcej na str. 4]. ■

zebr. Kamilla Jasińska, Agata Kreska

# Mój Mistrz: prof. Adam Galos w świetle moich wspomnień i prywatnej korespondencji

prof. Jan Ryszard Sielezin, Instytut Politologii

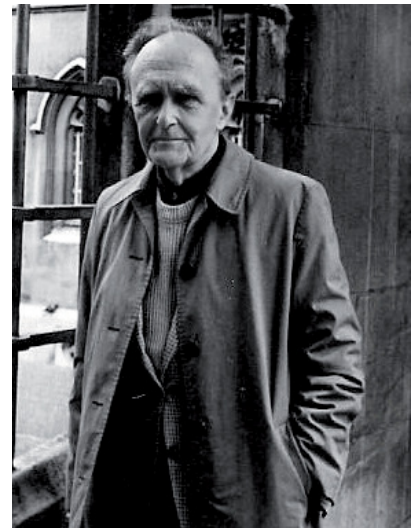
Z prof. Adamem Galosem zetknąłem się po raz pierwszy na studiach historycznych, gdy pojawiłem się na wykładzie, jaki wygłosił wówczas dla studentów. Jeśli dobrze pamiętam, byłem wtedy studentem III roku studiów. Ujął mnie i zafascynował oryginalną syntezą połączoną z analizą procesów i wydarzeń, której nie odnajdywałem wówczas w żadnym podręczniku historii z okresu PRL. Tak przejrzystego i jednocześnie spójnego prezentowania wydarzeń i zjawisk niezbyt często miałem okazję słuchać i niezmiernie się ucieszyłem, gdy w semestrze letnim zaproponowano studentom możliwość zapisania się na wybrane seminaria magisterskie. Niewiele się namyślając, wybrałem seminarium, które miał poprowadzić prof. Galos. Starsi koledzy i absolwenci tego kierunku studiów ostrzegali mnie, że Profesor jest osobą zasadniczą i wymaga od swoich studentów samodzielności, pracowitości oraz krytycznego myślenia w duchu tolerancji.

Szybko się okazało, że ostrzeżenia i przestrogi częściowo się potwierdziły, ale nie wszystkie. Profesor zaskoczył mnie pedantyczną niemal skrupulatnością, z jaką prowadził seminarium. Postępy w pracy oraz problemy każdego seminarzysty notował na kartkach formatu B-5, nie szczędząc rad ani czasu. Nieznany początkowo rysem osobowości Profesora była jego umiejętność dostrzegania problemów i otwartość ich prezentowania. Podczas zajęć seminaryjnych, po zadaniu zasadniczego pytania wnikliwie przyglądał się osobom uczestniczącym w zajęciach i po intensywności spojrzenia można było wnioskować, że oczekuje od nas odpowiedzi, która powinna inspirować do przemyśleń i dalszej dyskusji. Paradoksalnie nie zauważyłem, aby ironizował czy kpił z odmiennych poglądów, nawet jeśli były naiwne lub nie do końca przemyślane. W rozmowach ze studentami wykazywał się cierpliwością. Zawsze znajdował czas, aby omówić i rozwiązać problem, jaki pojawił się w trakcie pisania pracy magisterskiej. Dzielił się swoimi spostrzeżeniami i uwagami stylistycznymi oraz merytorycznymi. Ceniłem sobie te rozmowy.

Nie przypuszczałem jednak, że w przyszłości zostanie opiekunem mojej pracy doktorskiej i będzie mnie motywował w trakcie pisania rozprawy habilitacyjnej.

Pod koniec lat 80. XX w. zaproponowałem Profesorowi, że podejmę się napisania rozprawy doktorskiej na temat działalności politycznej i programowej Polskiego Stronnictwa Ludowego na Dolnym Śląsku w latach 1935–1947. Wyjaśniłem, że inne prace naukowe, jakie powstały w okresie ograniczeń cenzuralnych w PRL już się po części zdezaktualizowały i należy zweryfikować oraz poprawić obraz i oblicze polityczne tej partii. Ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu prof. Galos zgodził się, choć wiedziałem, że nie jest to jego obszar badawczy. Dopiero podczas kwerendy źródłowej dowiedziałem się, że był sympatykiem mikołajczykowskiego PSL. Znalazło to potwierdzenie w źródłach archiwalnych kilkanaście lat później, gdy przeglądając archiwalia IPN we Wrocławiu (przy okazji jakiegoś kolejnego przedsięwzięcia badawczego), natknąłem się na nieliczne wzmianki o Profesorze w kontekście rozpracowania przez SB środowiska naukowego-dydaktycznego na Uniwersytecie Wrocławskim.

Wiosną 1991 r. poważnie zachorowałem. Nie byłem jednak pewien, jak długo choroba ograniczy moją aktywność. Zaniechałem więc kwerendy źródłowej i ograniczyłem do niezbędnego minimum moje wyjazdy do archiwów. Zbyt długie milczenie zaniepokoiło Profesora, który pod koniec 1992 r. napisał do mnie długi, liczący cztery strony list, w którym niemal z ojcowską troską pytał o powód milczenia. List niestety zaginął, ale przywołując jego treść na podstawie codziennego zapisu w dzienniku, jaki prowadziłem, mogę tylko powtórzyć, że Profesor radził, aby nie porzucać pracy naukowej niezależnie od tego, co się wydarzyło i nie marnować tego, co już napisałem. Przed chorobą napisałem już jeden rozdział pracy i byłem w połowie kolejnego. Zanim jednak zaniemogłem, ukończyłem wielomiesięczną kwerendę źródłową w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu i pochwaliłem



Prof. Adam Galos  
fot. Wikimedia

się jej wynikami. Mój zapał szybko jednak zmalął, gdyż Profesor zalecił ostrożność mówiąc, że dokumenty wytworzone przez peerełowskie służby specjalne należy czytać ostrożnie z zachowaniem szczególnych reguł krytyki naukowej. Nie zakwestionował ich wartości, ale wskazał na różne pułapki i wątpliwości interpretacyjne.

Czytając w tym okresie różne prace Profesora, przekonałem się, jak wielką wagę przywiązywał do krytyki źródeł oraz hermeneutyki, starannego zbierania materiałów archiwalnych, bibliograficznych, prasy a zwłaszcza egzemplifikacji opisywanych problemów i dbałości o szczegóły. W miarę możliwości docierałem do opracowań biograficznych zamieszczanych w Polskim Słowniku Biograficznym oraz w różnych regionalnych słownikach biograficznych i miałem okazję się przekonać, jak dużo pracy trzeba włożyć, aby napisać zwarty i spójny biogram, oraz jak oryginalne, a zarazem trudne kompozycyjnie są te pozornie drobne prace biograficzne. Kto nie pisał biogramów i nie był ograniczony liczbą znaków i wymaganiami redakcyjnymi, nie może sobie wyobrazić, jaki trud należy włożyć, aby sprostać oczekiwaniom redakcji i wydawcy. Zapewne dlatego po latach zainteresowałem się szerzej biografistyką.

Moje kontakty osobiste, listowne i rozmowy telefoniczne z mistrzem stały się częstsze, gdy powoli kończyłem pisanie rozprawy doktorskiej. Rozmawialiśmy o różnych problemach związanych z moją dysertacją, ale, warto to podkreślić, Profesor nigdy nie narzucał *ex katedra* rozwiązań, które wydały się mu zasadne, raczej proponował przemyśleć kwestię i nie zawsze oczekiwał szybkiej decyzji. Czytał szybko nadesłane do oceny lub opinii teksty i dzielił się swoimi uwagami. 31 marca

1993 r. pisał: *Pośpieszyłem się z przeczytaniem Pańskiego tekstu, bo sądzę, że ważne jest, aby szybko mógł się Pan ustosunkować do moich uwag, w większym czy mniejszym stopniu uwzględnił je, pisząc dalszy ciąg pracy.* Proponując wprowadzenie poprawek lub przemyślenie jakiejś kwestii, przypominał, że nie na wszystkim się zna. W cytowanym liście przyznał: *... ale musi Pan pamiętać, że nie jest to dziedzina moich bezpośrednich zainteresowań; mogę wszystkiego nie dostrzec.* Kończąc list, napisał odręcznie: *Na pewno nie we wszystkim mam rację. Ale może te uwagi pomogą Panu przy dalszej pracy.*

Gdy z różnych powodów zawodowych czy rodzinnych kontakt na jakiś czas ustał lub był sporadyczny, wówczas Profesor zaniepokojony moim milczeniem 27 marca 1995 r. napisał do mnie: *Nie mam od Pana żadnych wieści. Co jest z Pana rozprawą? Kiedyś, gdy Pan dostarczył mi kawał tekstu, sądziłem, że rychło dostanę całą pracę. Potem zaś zapadło milczenie. Przecież tekst jest dobry – nawet jeśli tu i ówdzie zgłaszałem jakieś propozycje. Jestem pewien, że mógłby Pan – pisał – przygotować dobrą rozprawę.* Oczywiście nie informowałem Profesora o postępach pracy, którą praktycznie już miałem na ukończeniu i na początku kwietnia 1995 r. odpisałem, że najpóźniej w czerwcu prześlę wydruk komputerowy całej rozprawy. Dla ścisłości trzeba dodać, że zmieniły się wówczas zasady finansowania doktoratów i każdy egzamin doktorski (język obcy, historia oraz filozofia) był już wtedy płatny – doktoranci „spoza uczelni” płacili sporo. Profesor obawiał się, że opłaty są zbyt duże i martwił się, czy będę mógł sprostać finansowym wyzwaniom i czy zdecyduję się przystąpić ostatecznie do obrony. Był to koszt raczej niemały około 10 mln starych złotych przed denominacją. Sugerował, aby starać się o zwolnienie z tych opłat lub o rozłożenie na kilka rat.

Już po rozmowach z potencjalnymi recenzentami mojej pracy doktorskiej uspokajał mnie i motywował do dalszej pracy, sugerując wprowadzenie poprawek i uzupełnień. Pod koniec czerwca 1995 r. pisał, że „trzeba być dobrej myśli” i dodał: *Jestem przekonany, że uda się jakoś obniżyć koszty, które Pana czekają. Na razie to tylko niezobowiązujące rozmowy, ale jestem przekonany, że coś z tego wyjdzie. [...] Wierzę, że wszystko pójdzie dobrze.* Ta troska właściwie ciągle pojawiała się w kolejnych listach Profesora i dotyczyła nie tylko kwestii finansowych. Niekiedy pojawiały się osobiste odniesienia i refleksje Profesora dotyczące cezury czasowej mojej pracy, przy czym tylko pośrednio odnosiły się one do tematu mojej rozprawy doktorskiej.

W którymś z kolejnych obszernych listów z sierpnia 1995 r., obok nielicznych uwag dotyczących referendum w czerwcu 1946 r. i wyborów w styczniu 1947 r., Profesor przyznał, że sympatyzował w tym okresie także ze Stronnictwem Pracy i zajmował się kolportażem ich gazetek, ale rychło zorientował się, że nie odegra ono żadnej poważniejszej roli politycznej i dla niego jedyną alternatywą wobec komunistycznego reżimu był PSL. Słusznie zauważył, że sympatie niektórych grup społeczeństwa do partii Mikołajczyka wcale nie skutkowały tym, że *musiała zachodzić korelacja między coraz słabszymi strukturami stronnictwa, które rozbić było łatwo, a zakresem oddziaływania wyrażonym w aktach wyborczych i w wyborach.* Wspominał, że w okresie referendum ukazywały się w prasie codziennej napastliwe artykuły dezawuuujące członków i sympatyków PSL. Jako przykład ilustrujący metody działania wymieniał casus artykułu pt. *40 tys. głupców w Krakowie* zamieszczonego w „Słowie Polskim”. Powołując się na relacje kolegi, który wówczas pracował w redakcji tego dziennika, podkreślił, iż pierwotnie planowano, aby artykuł ukazał się pod bardziej znamionnym i prowokacyjnym tytułem *40 tys. zdrajców w Krakowie.*

Mnie zainteresował inny wątek dotyczący stosunku Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku do opozycji peeselowskiej. Profesor wspominał, że bodajże po referendum ludowym Hanna Chorążyna zabiegała o rozmowę z administratorem apostolskim ks. Karolem Milikiem, licząc na poparcie Kościoła, ale ten jej nie przyjął, gdyż bardziej był zajęty budową własnych struktur. Tego wątku nie udało mi się potwierdzić w źródłach. Zresztą i Profesor powątpiewał, że cokolwiek można będzie znaleźć na ten temat w dokumentach. Te wzmianki świadczą o szerszym spojrzeniu prof. Galosa na problematykę powojenną, którą znał z autopsji, ale też i o bieżącym zainteresowaniu polityką. Nie było to jednak spojrzenie z perspektywy obserwatora. Nie uczestniczył w życiu politycznym, gdyż nowa rzeczywistość była mu obca, a nawet wroga, ale też te nieliczne reminiscencje wskazywały na krystalizację postawy, którą można ostrożnie określić w odniesieniu do późniejszych lat jako obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Może warto jednak przypomnieć, że postawa i sylwetka twórcza prof. Adama Galosa byłaby w mojej ocenie nie do końca jednoznaczna, gdyby pominąć Jego skromny dorobek publicystyczny z początku lat 50. W publikacji zbiorowej pt. *Fakty mówią* sygnowanej przez „Gazetę Robotniczą” i wydanej w 1952 r. opublikował z innymi pracownikami Instytutu Historycznego (Ewą Maleczyńską, Ka-

rolem Maleczyńskim, Józefem Gierowskim, Romanem Heckiem, Józefem Gierowskim, Wacławem Kortą czy Henrykiem Zielińskim) kilka tekstów prasowych dotyczących polskości Ziemi Odzyskanych, a w szczególności Śląska. Nie świadczyło to bynajmniej o jego akceptacji ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej, wręcz przeciwnie. Późniejsze zainteresowanie organizacją opozycyjną KOR i aktywne wspieranie jej działalności, np. zbieranie pieniędzy dla represjonowanych robotników z Radomia, prelekcje i inne działania o charakterze quasi politycznym, wskazują, że nigdy nie zaakceptował ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Po powstaniu NSZZ „Solidarność” prof. Galos mógł dać wyraz swoim poglądom. Podpisywał różne apele, wygłaszał odczyty. W stanie wojennym uczestniczył aktywnie jako prelegent w wykładach otwartych, wystawach czy też wernisażach. Po latach dowiedziałem się, że udzielał osobistego wsparcia studentom uczestniczącym w różnych formach działalności opozycyjnej i w razie konieczności zbierał pieniądze, aby mogli zapłacić karę pieniężną orzeczoną przez sądy.

W 2004 r. uznałem, że ten i inne aspekty działalności opozycyjnej profesora należy opisać w biogramie, który planowałem zamieścić w „Słowniku opozycja polityczna w PRL” tom III, którego wydawcą był Ośrodek Karta w Warszawie. Przygotowałem obszernie uzasadnienie z wyszczególnieniem jego zasług na tym polu, ale ówczesny redaktor S. wraz z zespołem uznał, że postać nie nadaje się do zamieszczenia w słowniku, podobnie jak zgłoszony i wcześniej już napisany przeze mnie biogram prof. Mieczysławy Chamcówny z UW, którą profesor znał od 1946 r. Okazało się, że nie są to „postacie medialne”.

Moje kontakty z prof. Galosem były szczególnie aktywne, gdy nadsyłałem kolejne teksty do redakcji „Sobótki” i wówczas rozmawialiśmy telefonicznie lub wymienialiśmy uwagi w korespondencji listownej. Pamiętam, że mój artykuł o PSL na Dolnym Śląsku w okresie kampanii przedwyborczej i wyborach do sejmu w 1947 r. sprowokował Profesora do polemicznych uwag na temat oceny niektórych wydarzeń, tła sytuacyjnego i zachowań społeczeństwa. Profesor nie kwestionował moich ustaleń źródłowych, ale uważał, że po referendum ludowym nie wszystkie grupy społeczne były bierne i apatyczne, a już dyskusyjna była jego teza, że skoro podczas wyborów nie zaobserwował przypadków głosowań zorganizowanych grup, to czy rzeczywiście zasadne jest uogólnianie? Pozostałem przy swoich ustaleniach, tłumacząc, że choć w tym przypadku nie zaobserwował głosowań

„grupowych” przed lokalem wyborczym, to nie można ich wykluczyć zwłaszcza, że oparł się na pojedynczym przypadku, w swoim obwodzie we Wrocławiu. Dodałem, że już wtedy obserwowano wśród części społeczeństwa charakterystyczne postawy zinterioryzowanego konformizmu i konformizmu aktywnego. Problemem badawczym pozostało ustalenie, które z nich uwidoczniły się bardziej podczas wyborów w styczniu 1947 r. Ostatecznie Profesor zgodził się częściowo w moją tezę, ale nie do końca. W niedatowanym liście z początku 1997 r. pisał: *Oczywiście Pana obowiązuje trzymanie się źródeł, jak było dokładnie, chyba nigdy się nie dowiemy. [...] Jeszcze raz powtarzam, że to sprawa dyskusyjna i Pan podejmuje odpowiedzialność.*

Niekiedy i przy okazji nadesłanego tekstu lub recenzji prof. Galos pozwalał sobie na osobiste reminiscencje. Tak było w przypadku mojej recenzji pracy biograficznej Piotra Bilińskiego o Władysławie Konopczyńskim nadesłanej do „Sobótki”. W liście z 13 czerwca 2000 r. pisał: *Recenzja pracy o Konopczyńskim ma dla mnie osobiste znaczenie. [...] Prof. Konopczyńskiego dobrze znałem, przez dwa lata chodziłem na jego seminarium (to był czas, gdy chodziło się na więcej niż jedno seminarium), ja „zwiedziłem” bodaj 6, za to prawie zupełnie na wykłady. Zresztą moje studia trwały niezwykle krótko i przy wydawaniu dyplomu był kłopot ze znalezieniem uzasadnienia, ale powody tego i cała sytuacja to odrębna historia, choć nie u niego pisałem pracę magisterską.* Na końcu listu ponownie znalazł się dopisek będący puentą: *Wiem, że obecnie jest Pan w Szczecinie. List wyślę za 2-3 dni, ale piszę po świeżym przeczytaniu Pana recenzji, która siłą faktu przypomni mi młode lata, a w moim wieku łatwo o wracanie do młodych lat.*

Z tego powodu, że mieszkalem w Jeleniej Górze, moje kontakty osobiste z prof. Galosem nie były tak częste. Stopniowo jednak coraz lepiej poznawałem mojego Mistrza głównie w czasie rozmów w jego gabinecie w Instytucie Historycznym, niekiedy u niego w domu, czasem na konferencjach oraz podczas lektur jego prac. Zauważyłem, że na konferencjach imponował audytorium ogromną erudycją, odkrywczością, umiejętnością kompromowania myśli, selekcjonowania informacji i wiązania ich w przejrzysty ciąg narracji, co niewątpliwie było cechą mistrzów.

W kilku listach pojawiały się wątki osobiste. W końcu lipca 2001 r. Profesor dziękował za życzenia związane z odnowieniem w czerwcu doktoratu, ale przekornie przypominał, że obrona pracy odbyła się w grudniu 1949 r., i z różnych powodów spieszył się wtedy, bo

nie był pewien, czy *utrzyma się na uniwersytecie*. Ponieważ poważnym problemem było uzyskanie płynności finansowej pozwalającej regularnie drukować „Sobótkę”, Profesor był poważnie zaniepokojony brakiem środków. 16 stycznia 2002 r. pisał do mnie: *„Sobótka” przeżywała i przeżywa jeszcze gwałtowny kryzys finansowy, mimo ogłoszenia do grudnia 4 numerów, nie otrzymaliśmy subwencji z KBN. Udało się to częściowo nadrobić, gdyż uzyskaliśmy pomoc z Urzędu Wojewódzkiego, ale idzie to przez Uniwersytet i dotąd pieniądze do nas nie doszły. [...] Tymczasem w przygotowaniu jest numer jubileuszowy na 300-lecie Uniwersytetu, ponadto mam pełną tekę napływających artykułów. Nie mniej muszę liczyć ciągle objętość. KBN normalnie płacił za poprzedni rok, wobec tego numery z 2001 r. całkowicie wyczerpały fundusze Towarzystwa. Na razie redaktorzy naukowci – prof. Matwijowski, Kwaśny i ja „kredytujemy” i nie bierzemy żadnych pieniędzy, w każdym razie do czasu, gdy sytuacja ulegnie jakiejś poprawie. Innym osobom, redakcji technicznej, korekcie itd., nie mówiąc, płacić musimy.*

Problemy finansowe niepokoiły Profesora niemal do końca 2002 r., o czym wspominał kilkakrotnie. Dopiero pod koniec grudnia 2002 r. oprócz podziękowania za nadesłany list i życzenia noworoczne napisał, że sytuacja finansowa „Sobótki” uległa pewnej poprawie, gdyż dostali *pewną sumę z KBN, poza tym – pisał – zaoszczędziliśmy trochę pieniędzy*. Ponieważ pytałem również o warunki, jakie należy spełnić, ubiegając się o habilitację, Mistrz stwierdził, iż wierzy, że przygotuję dobrą rozprawę, a mój dorobek naukowy jest już spory, ale miał nadzieję, że ulegnie powiększeniu. Często pytał o postępy w pracy, a gdy przesyłałem kolejny rozdział to szybko czytał i odsyłał tekst wraz z licznymi uwagami. Był niezawodny, a dziś raczej sporadycznie zdarza się, aby przestrzegać punktualności i szybko odpisywać na nadesłane listy w tradycyjny sposób. To cecha raczej archaiczna, ale godna podkreślenia.

Znamienny był list profesora z 23 września 2004 r., który nie dość, że bardzo obszerne, to jaszczce przetykany był licznymi reminiscencjami z przeszłości. Generalnie Profesor wspominał lakonicznie, że wrócił z rodziną z wczasów w Bułgarii, ale organizator (biuro turystyczne) skrócił o jeden tydzień pobyt i w związku z tym powstał spór o odszkodowanie. Musiało to być istotny problem, skoro uczestnicy wycieczki napisali trzy dni wcześniej skargę na do Urzędu Marszałkowskiego, do Wydziału Spraw Obywatelskich i Turystyki we Wrocławiu i domagali się rekompensaty za poniesione koszty.

Kolejne kilka stron listu to drobiazgowa analiza i ocena nadesłanego wcześniej masywnego mojej pracy habilitacyjnej zawierającego sugestie koniecznych, jego zdaniem, zmian i poprawek, które – jakkolwiek Profesor zastrzegł się, że jest w tym obszarze laikiem – są konieczne, albowiem przypadkiem może „tu i ówdzie mieć rację”. Tym razem pojawił się marginalnie wątek działań operacyjnych SB wobec środowisk quasi opozycyjnych. Mistrz nie zakwestionował, że SB sporo wiedziało, co się dzieje w różnych środowiskach, ale nie zawsze była to wiedza pełna. Jako przykład podał, że w czasie przesłuchania przez SB pod koniec lat 80. XX w. w „charakterze podejrzanego” zauważył, że funkcjonariusze nie wiedzieli: *co się działo na posiedzeniach Rady Wydziału. Wiedzieli co było na posiedzeniach Senatu (doskonale można było określić, kto donosił), [gdy] chodziło o stosunek do projektu ustawy o szkolnictwie wyższym. Na posiedzeniu Senatu – pisał – wybrano trzyosobową komisję do sformułowania rezolucji i (ja w niej byłem) znowu nie wiedzieli, co było na tej komisji.* Oczywiście Profesor przyznał, że nie należy lekceważyć materiałów wytworzonych przez SB, ale podkreślił, że byłby nader ostrożny w wysuwanych przypuszczeniach, gdyż niekiedy *organy te również dobrze mogły się starać wytworzyć takie wrażenie*. Nie byłem wówczas zorientowany, czy mój Mistrz przeglądał jakiekolwiek źródła wytworzone przez organy bezpieczeństwa, gdyż co innego oceniać ich pracę na podstawie wrażeń wyniesionych z rozmowy, a zapewne inne spostrzeżenia pojawiłyby się po analizie źródeł. Zgodził się jednak, że jest to problem otwarty i trudny do oceny.

Warty odnotowania w mojej pamięci jest jubileusz 80-lecia urodzin Profesora, który odbył się 18 października 2004 r. i był połączony z wydaniem specjalnego numeru Śląskiego Kwartalnika Historycznego „Sobótka”. Zapewne wiele osób, które były obecne na uroczystości, pamięta jej przebieg, toteż czuję się zwolniony z informowania o szczegółach. Profesor po laudacjach podziękował za życzliwe przyjęcie i opowiedział anegdotę, która wywołała żywy oddźwięk. Mnie osobiście utkwił w pamięci inny znamienny szczegół, gdy uczniowie Profesora, jego koledzy i współpracownicy składali mu życzenia. Miałem wówczas okazję rozmawiać krótko z Mistrzem. Zapytałem, czy rejestruje takie anegdoty i usłyszałem, że nie tylko, ale prowadzi od wielu lat dziennik i zapisuje systematycznie bieżące wydarzenia i nie tylko.

Na początku 2006 r. zorientowałem się, że stan zdrowia Profesora pogorszył się nagle, przynajmniej takie odniosłem wrażenie, gdy

rozmawiałem z nim kilkakrotnie. Dało się zauważyć, że bardzo schudł, co było szczególnie niebezpieczne, zważywszy na fakt, że zawsze, jak pamiętam, był szczupłym i drobnym mężczyzną. W połowie 2006 r. przyznał, że zdiagnozowano u niego miastęnię i że wybiera się ponownie do szpitala. Miał nadzieję, iż badania komputerowe pomogą w ustaleniu właściwego leczenia. Najważniejsze wydało się Profesorowi zatrzymanie spadku wagi, ale jak przyznał, *trudniej będzie odwrócić tę tendencję*. W liście datowanym 24 sierpnia 2006 r. wspominał, że przyjmowanie posiłków kilka razy dziennie jest dla niego kłopotliwe. Nie użalał się nad sobą. Skupił się na mojej habilitacji i przewidywanym rychło kolokwium. Służył radą i odwoływał się do swoich doświadczeń jako recenzenta w przewodach habilitacyjnych. Interesujące były konstatacje biograficzne dotyczące jednego z recenzentów w moim przewodzie habilitacyjnym prof. B. Prof. Galos przypomniał pewien fakt, gdy był recenzentem wydawniczym jego pracy. Okazało się, iż prof. B. uwypuklił w swojej książce casus Francuskiej Partii Komunistycz-

nej i działalność Frontu Ludowego, ale pominął inny szczegół. Okazało się, że działacze FPK po zajęciu Francji przez III Rzeszę zgłosili do władz niemieckich wnioski o legalizację, ale od czerwca 1941 r. całkowicie zmienili stanowisko. Prof. Galos wspominał, że trzon tej partii stanowili najwięksi stalinowcy, którzy w 1935 r. w czasie ratyfikacji traktatu francusko-sowieckiego zapowiedzieli, że poprą wojnę, ale w sojuszu z ZSRR. Mistrz zaakcentował żartobliwie, że prof. B. postrzegał Front Ludowy „jako polityczny ideał” i był to znamieny przyczynek jego osobowości, ale czy jedyny? To pozostawiam późniejszym biografom do rozstrzygnięcia.

Ten list i następne Profesor pisał już od ręcznie. Skarżył się, że palce u rąk ma zdeformowane i utrudnia to pisanie listów (i nie tylko) na maszynie. Wyjątek uczynił 9 marca 2007 r., gdy niespodziewanie wysłał list pisany na maszynie, ale pisanie okazało się większym problemem. Był to też ostatni list, jaki od Profesora otrzymałem. W okresie późniejszym pozostał już kontakt telefoniczny, ale i on się urwał, gdy pod koniec 2009 r. zachoro-

wała moja matka i po jej śmierci byłem zajęty problemami rodzinnymi. O śmierci Profesora, który zmarł 11 kwietnia 2013 r. dowiedziałem się przypadkowo podczas rozmowy z prof. Stanisławem Dąbrowskim i był to dla mnie bolesny wstrząs.

Z perspektywy lat zauważam, że znamiennej cechą osobowości mojego Mistrza były nie tylko przymioty jego intelektu, ale także i ducha oraz wartości moralne, które czyniły Go dobrym przewodnikiem. Miał odwagę głoszenia własnych poglądów, ale też umiejętnie szukał rozwiązań kompromisowych. Nie odmawiał pomocy i służył radą innym, nawet gdy ciężko zachorował. Mężnie znosił przeciwności, ale umiał mobilizować do wytrwałej pracy. W pamięci mojej pozostał jako wzór normatywny. Trudno jest scharakteryzować zasadnicze rysy jego bogatej osobowości, której bezpośredni wpływ stale się odczuwa. Różnorodne przeżycia i wspomnienia niekiedy utrudniają znalezienie odpowiedniej perspektywy czasowej i uchwycenia harmonijnie ze sobą złączonych konturów nieprzeciętnej psychiki i intelektu. ■

## Pro memoria prof. Elżbieta Lonc

dr hab. Dorota Kiewra, dr Katarzyna Rydzanicz, Aleksandra Czułowska  
Zakład Ekologii Drobnoustrojów i Ochrony Środowiska

Dnia 6 marca 2017 r. odeszła od nas prof. Elżbieta Lonc, profesor zwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Zakładu Ekologii Drobnoustrojów i Ochrony Środowiska Instytutu Genetyki i Mikrobiologii.

Prof. Elżbieta Lonc urodziła się 11 listopada 1951 r. w Kłodzku jako pierwsza córka Heleny i Tadeusza Szymachów. Po maturze zdanej w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły w Ząbkowicach Śląskich, rozpoczęła w 1969 r. studia biologiczne na Wydziale Nauk Przyrodniczych [WNP] UWr, z którą to uczelnią pozostała związana do końca swojej działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej. Bezpośrednio po ukończeniu z wyróżnieniem studiów biologicznych, podjęła w Instytucie Mikrobiologii studia doktoranckie z ekologii pod kierunkiem doc. dr hab. Jadwigi Złotorzyckiej. W 1977 r. na WNP obroniła pracę doktorską pt. *Udział niektórych Lumbricidae, Scarabaeidae i Hydrophilidae w roz-*

*przeźrzeniu jaj Taenia saginata*. Po uzyskaniu stopnia doktora nauk przyrodniczych odbyła staż w Zakładzie Biologii Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, a od 1978 r. pracowała w Zakładzie Parazytologii Ogólnej UWr, najpierw jako starszy asystent, adiunkt i docent. Stopień doktora habilitowanego nauk biologicznych uzyskała w 1989 r. na podstawie rozprawy *Phenetic classification of Ricinidae (Phthiraptera: Amblycera)*. Stanowisko profesora nadzwyczajnego UWr otrzymała w 1993 r. Tytuł naukowy profesora nauk biologicznych – w 1999 r., a stanowisko profesora zwyczajnego – w 2005 r.

W latach 1991–1996 jako prodziekan ds. dydaktycznych WNP zainicjowała reorganizację przyrodniczych kierunków studiów zgodnie z tzw. procesem bolońskim według trójstopniowego modelu, uwzględniając wdrożenie europejskiego systemu punktów kredytowych (ECTS) i system wewnętrznej



Prof. Elżbieta Lonc  
fot. ze zbiorów Zakładu Ekologii  
Drobnoustrojów i Ochrony Środowiska

jakości kształcenia. Pracowała jako członek uniwersyteckich komisji senackich ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą (1994–1996), wiceprzewodnicząca Komisji Nauczania (1996–1999), członek Uczelnianego Komitetu Obchodów Jubileuszu 300-lecia Uniwersyte-

tu Wrocławskiego (2000–2002). Po odejściu na emeryturę prof. Jadwigi Złotorzyckiej, objęła funkcję kierownika Zakładu Parazytologii Ogólnej (1996–2002). Była pomysłodawcą, inicjatorem i wieloletnim dyrektorem (1996–2008) Wydziałowego Studium Ochrony Środowiska utworzonego dla interdyscyplinarnego kierunku *ochrona środowiska*, który to kierunek zajmował szczególne miejsce w jej sercu. Dzięki jej staraniom w 2007 r. w Instytucie Genetyki i Mikrobiologii (IGM) została wydzielona z Zakładu Parazytologii nowa jednostka pn. Zakład Ekologii Drobnoustrojów i Ochrony Środowiska. W Zakładzie tym prof. Elżbieta Lonc objęła funkcję kierownika, którą pełniła aż do śmierci.

W czasie swojej kariery naukowej odbyła roczny staż naukowy w Department of Ecology and Evolution na Uniwersytecie Stony Brook, USA (1983–1984), a w latach 90. XX w. kilka miesięcznych pobytów na Uniwersytecie w Marburgu, Instytucie Pasteura w Paryżu, oraz kilkanaście kilkutygodniowych dydaktycznych TEMPUS-owskich pobytów szkoleniowych na europejskich uniwersytetach m.in. w Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii, Włoszech, Szwecji, Portugalii i Hiszpanii. W latach 80. wraz z prof. J. Złotorzycką współpracowała naukowo z prof. Wd. Eichlerem (Uniwersytet Humboldta w Berlinie). Rozpoczęła w latach 90. współpracę z prof. N. Beckerem (Uniwersytet w Heidelbergu), dyrektorem KABS (Kommunale Aktionsgemeinschaft zur Bekämpfung der Schnakenplage), zaowocowała unikatowym w kraju uniwersytecko-miejskim programem kontroli liczebności komarów w aglomeracji wrocławskiej, z wykorzystaniem mikrobiologicznych insektycydów. W bieżącym roku, w czasie planowanej na 24 listopada czwartej konferencji naukowo-szkoleniowej *Wektory i patogeny w przeszłości i przyszłości*, będziemy obchodzić 20-lecie tegoż programu.

Od 2000 r. prof. Elżbieta Lonc była także profesorem biologii/ekologii w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej (PWSZ) im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu, gdzie pełniąc funkcję rektora (2008–2016), reprezentowała dolnośląskie PWSZ w Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola. Była członkiem Polskiego Towarzystwa Biometrycznego (1984–1994), amerykańskiego towarzystwa Society for Vector Ecology (1987–1997), Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego (1991–2001), członkiem Resortowej Komisji Programowej MOŚZNiL (1997–2001), przewodniczącą Sekcji Parazytologii Ogólnej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego, PTP (1987–1990), wiceprezesem PTP (1991–2001), przewodniczącą, a następnie wiceprzewod-

niczącą Wrocławskiego Oddziału PTP, członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Biokontroli Komarów, sekretarzem i członkiem Rady Redakcyjnej „Wiadomości Parazytologicznych” (1987–1990), uniwersyteckim koordynatorem pierwszej (1997) edycji Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. Będąc pierwszym koordynatorem Letniej Szkoły Mikrobiologii, w Instytucie Genetyki i Mikrobiologii UWr wspólnie z prof. C. Firlingiem zorganizowała kurs pn. *General Microbiology* w języku angielskim dla amerykańskich studentów University of Minnesota Duluth. W pierwszej połowie lat 90. XX w. pracowała jako ministerialny recenzent kilkudziesięciu grantów TEMPUS-owych, była ekspertem w ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A Czecho-Polska-Panel nr 6. Środowisko (2005), członkiem jury w Konkursie o Nagrodę Procter & Gamble Polska (2004, 2005). Była także członkiem Rady Naukowej Instytutu Parazytologii Polskiej Akademii Nauk (1995–2001) i Komitetu Parazytologii PAN (1991–2004; 2011–2015). Od 1997 r. udzielała się jako przewodnicząca zespołu ekspertów standardów z ochrony środowiska w Uczelnianej Komisji Akredytacyjnej (UKA), a potem jako ekspert (2002–2004) i członek (2005–2008) Państwowej Komisji Akredytacyjnej (PKA). W tym okresie (2005–2008) była też krajowym koordynatorem europejskiego programu NETTLE (Network of European Tertiary Level Education) dotyczącego systemu pedagogicznego przygotowania nauczycieli akademickich; konsultantem w ramach ministerialnego projektu systemowego pt. Krajowe Ramy Kwalifikacji w szkolnictwie wyższym jako narzędzie poprawy jakości kształcenia (2010–2011).

Profesor Elżbieta Lonc była autorem i współautorem kilkuset publikacji, w większości oryginalnych (z zakresu pasożytów człowieka, hematofagicznych pasożytniczych stawonogów, ich systematyki, biologii, ekologii i zwalczania za pomocą mikrobiologicznych insektycydów na bazie głównie laseczek *Bacillus thuringiensis*) oraz kilkudziesięciu prac nie opublikowanych (ekspertyzy, m.in. dla programu TEMPUS, a przede wszystkim raporty UKA i PKA), kilkunastu skryptów/podręczników dla studentów, rozdziałów książek i monografii. Redagowała *Dzieje Parazytologii Polskiej w latach 1945–2000* (2001), podręczniki dla przyrodników i lekarzy *Parazytologia w ochronie środowiska i zdrowia* (2001), *Współczesne trendy edukacji środowiskowej* (2003); *Ekologia i ochrona środowiska* (2005); *Turystyka a zdrowie* (2012). Brała udział w kilkudziesięciu konferencjach krajowych i zagranicznych. W IGM była organizatorem i współorganizatorem (z prof. A. Okulewicz)

prawie dwudziestu wrocławskich konferencji parazytologicznych, trzech ogólnopolskich konferencji pt. *Ochrona środowiska na uniwersyteckich studiach przyrodniczych* (1993, 2003, 2013), oraz we współpracy z dr hab. G. Buglą-Płoskońską trzech edycji ogólnopolskich konferencji parazytologiczno-mikrobiologicznych *Wektory i patogeny – w przeszłości i przyszłości* (2011, 2012, 2014).

Prof. Elżbieta Lonc była cenionym i oddanym studentom nauczycielem akademickim. Wypromowała 8 doktorów, była opiekunem ponad 80 magistrów biologii, specjalizacji mikrobiologicznej i ochrony środowiska, ponad 100 licencjuszy biologii i ochrony środowiska oraz kilkunastu prac podyplomowych słuchaczy studiów podyplomowych pt. *Edukacja ekologiczna i zdrowotna*, które prowadziła w latach 80. Recenzowała kilkanaście prac doktorskich oraz rozpraw habilitacyjnych, kilka wniosków w postępowaniu o naukowy tytuł profesora.

Za wybitne osiągnięcia naukowe, organizacyjne i dydaktyczne została wyróżniona przez studentów *Dyplomem dla najlepszego dydaktyka na Wydziale Przyrody* (1979), licznymi nagrodami Rektora; była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi (1995) i Medalem Edukacji Narodowej (1997); została także beneficjentem nagród ministra nauki i szkolnictwa wyższego (2008–2014) i zespołowej nagrody MNIŚW (2006, 2014). Otrzymała Laur Ekoprzyjaźni w kategorii III dla osoby o wybitnych zasługach na rzecz ekologii (2009); wyróżnienie Distinguished Service Award – Society for Vector Ecology, European Branch (2010), honorowy tytuł *Przyjaciela Uniwersytetu Dziecięcego UNIKIDS* (2011). Była Ambasadorem Fundacji „Dr Clown”. Jej wieloletnia współpraca z PWSZ w Wałbrzychu została uhonorowana tytułami *Osobowość regionu wałbrzyskiego* (2011) oraz *Honorowy Obywatel Wałbrzycha* (2016).

Pożegnanie akademickie Pani Profesor odbyło się 9 marca 2017 r. w Oratorium Marianum UWr, a uroczystości pogrzebowe – poprzedzone nabożeństwem żałobnym odprawionym w Kościele pw. św. Anny – w Przyłęku. Pani Profesor spoczęła wśród Swoich Najbliższych. Zaangażowana w sprawę nauki i nauczania, pełna zapału do pracy i entuzjazmu, z wieloma planami na przyszłość, odeszła tak niespodziewanie... W naszej pamięci pozostanie jako pełna wdzięku, kultury osobistej i elegancji kobieta, a przede wszystkim jako osoba życzliwa, zawsze służąca swoją wiedzą oraz zawodowym i życiowym doświadczeniem, przyjaciel i Człowiek o Wielkim Sercu. *Trudno zapomnieć o kimś, kto dał tak dużo do zapamiętania.* ■

# Pamięci Artura Preisnera

prof. Małgorzata Masternak-Kubiak

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

Dr Artur Preisner urodził się 4 września 1954 r. we Wrocławiu. W tym mieście ukończył szkołę podstawową i II Liceum Ogólnokształcące. W 1977 r. ukończył studia administracyjne na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Po uzyskaniu tytułu magistra administracji podjął pracę w Zakładzie Prawa Państwowego Instytutu Nauk Prawno-Ustrojowych UWr na stanowisku asystenta. Od początku pracy na uczelni pozostawał pod opieką naukową prof. Kazimierza Działocha.

W 1989 r. obronił pracę doktorską poświęconą zagadnieniu podziału kompetencji ustawodawczych między związki a kraje w świetle konstytucji RFN. Promotorem rozprawy był prof. Kazimierz Działocha, a recenzentami profesorowie Leszek Garlicki i Paweł Sarnecki. W 1989 r. dr Preisner został zatrudniony jako adiunkt w Zakładzie Prawa Państwowego. Pracę na tym stanowisku kontynuował w Katedrze Prawa Konstytucyjnego.

Bogaty i różnorodny dorobek naukowy dr. Preisnera koncentrował się wokół kilku tematów przewodnich przewijających się od początku jego kariery akademickiej. Do najwcześniejszych zaliczyć trzeba badania nad federalizmem niemieckim i związanym z tym podziałem kompetencji ustawodawczych między związki i kraje. Drugim obszarem działalności badawczej była szeroko pojmowana problematyka źródeł prawa i najwyższej mocy prawnej Konstytucji RP oraz zagadnienia jej bezpośredniego stosowania. Do podstawowych pozycji literatury naukowej w tym obszarze należy m. in. monografia *Prawo, źródła prawa i gwarancje jego zgodności z ustawą zasadniczą w projektach Konstytucji RP* (Wrocław 1995), którą współredagował z prof. Działochą, czy artykuł *Dookoła Wojtek. Jeszcze o bezpośrednim stosowaniu Konstytucji RP*, opublikowany w monografii *Sześć lat Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Doświadczenia i inspiracje* (Warszawa 2003).

Kolejnym obszarem badawczym Preisnera był polski parlamentaryzm – przede wszystkim organizacja i funkcjonowanie Sejmu oraz proces ustawodawczy. W tym nurcie na uwagę zasługuje, ciesząca się bardzo dobrą opinią, monografia pod jego redakcją pt. *Słownik wiedzy o Sejmie* trzykrotnie wydawana przez Wydawnictwo Sejmowe.

Na szczególną uwagę zasługują prace Preisnera poświęcone tematyce praw i wolności jednostki. Był współredaktorem (wspólnie

z prof. Bogusławem Banaszakiem) fundamentalnej monografii pt. *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP* wydanej przez wydawnictwo C.H. Beck.

W ostatnich latach badania naukowe Preisnera koncentrowały się wokół zagadnień wpływu nowych technologii na prawa i wolności jednostki. Podejmował rozważania na temat wpływu Internetu na prawo oraz wspólnie z dr. Ryszardem Balickim prowadził badania nad zagadnieniem *e-votingu*, czyli możliwością elektronicznego oddawania głosu w wyborach.

Wspominając dr. Preisnera, nie można pominąć jego działalności organizacyjno-badawczej, a zwłaszcza szczególnego zaangażowania w prowadzenie grantów badawczych. Przejawiał w tej materii niespotykany talent. Odpowiadał od strony organizacyjnej za realizację dwóch największych projektów naukowych obejmujących środowisko polskich konstytucjonalistów. Chodzi o prowadzone merytorycznie przez prof. Działochę, pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Prawa Konstytucyjnego, projekty *Podstawowe dylematy teoretyczne nowej Konstytucji RP* oraz *Podstawowe problemy stosowania Konstytucji RP*. Pierwszy z tych problemów odegrał istotną rolę w pracach Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego w procesie poszukiwania modelu nowej Konstytucji RP. Wykonanie drugiego problemu badawczego uznane zostało przez Komitet Nauk Prawnych PAN za największe osiągnięcie polskiej nauki prawa konstytucyjnego po 1945 r. Efektem prowadzonych badań nad problemami stosowania konstytucji było wydanie przez Wydawnictwo Sejmowe 9 tomów monografii tematycznych. Dr Preisner, wspólnie z prof. Działochą, był redaktorem całej serii *Podstawowe problemy stosowania Konstytucji RP*.

W latach 1999–2000 dr Preisner zarządzał projektem Komitetu Badań Naukowych, prowadzonym merytorycznie przez prof. Janusza Trzcieskiego, poświęconym skardze konstytucyjnej. Były to pionierskie badania nad nową konstytucyjną instytucją służącą ochronie praw i wolności człowieka. Stanowiły one początek dyskusji w szczególności tam, gdzie Trybunał Konstytucyjny nie przesądził jeszcze o kierunku praktyki np. w sprawie podstaw skargi konstytucyjnej.

W latach 2008–2010 Preisner zarządzał też projektem badawczym finansowanym



Dr Artur Preisner  
fot. Ryszard Balicki

przez Narodowe Centrum Nauki Prawowitość władzy państwowej, a kierowanym przez prof. Małgorzatę Masternak-Kubiak. Preisner był współautorem koncepcji badawczej realizowanej w ramach tego projektu. Chodziło o weryfikację założenia, że władza w państwie musi korzystać z atrybutu prawowitości, rozumianej jako przekonanie rządzonych o prawie podmiotu władzy do działań władczych.

Ostatnio, w latach 2012–2015, był współzarządzającym, wraz z dr. Balickim, projektem E-podręczniki do kształcenia ogólnego, w ramach którego UWr przygotował multimedialne podręczniki do nauki języka polskiego, historii oraz wiedzy o społeczeństwie. Projekt ten był realizowany w ramach umowy partnerskiej na zlecenie Ośrodka Rozwoju Edukacji MEN, a w prace merytoryczne po stronie UWr zaangażowanych było prawie 100 osób.

Oprócz pracy naukowo-badawczej dr Preisner prowadził zajęcia dydaktyczne – ćwiczenia, wykłady i seminaria z prawa konstytucyjnego i praw człowieka. Był współautorem (z prof. Banaszakiem) skryptu *Prawo konstytucyjne. Wprowadzenie* (Wrocław 1996). W okresie transformacji ustrojowej w Polsce była to bardzo cenna pomoc dydaktyczna traktująca o podstawowych zasadach i instytucjach ustroju państwa oraz stanowiąca ważne wprowadzenie do nauki o prawach człowieka.

Dr Preisner był bardzo lubianym dydaktykiem – niezwykle wyrozumiałym i cierpliwym. Bardzo pomagał seminarzystom w pisaniu pracy dyplomowej – aktywnie współpracował przy tworzeniu koncepcji pracy, dostarczał potrzebną literaturę. Do końca życia, jeżeli tylko był na siłach, utrzymywał, drogą elektroniczną, kontakty ze swoimi studentami. Okazywał także niezwykłą koleżeńską pomoc kolegom z Katedry i doktorantom w prowadzeniu przez nich badań naukowych. W czasach, gdy nie było jeszcze formalnie w przewodzie doktorskim instytucji promotora pomocniczego,

on taką rolę już pełnił. Jego koncepcje, konstruktywne sugestie, szczególnie co do ujęcia tematu, nakreślenia hipotez badawczych, jak i struktury pracy były w pełni akceptowane przez promotorów i doktorantów, a w konsekwencji przyczyniały się do podniesienia jakości merytorycznej dysertacji. Można wskazać prace doktorskie, na których ostatecznym kształcie odcisnął swoje niepoślednie piętno koncepcyjne: Prawo do prywatności Joanny Braciak, Prawo pacjenta w Polsce do informacji medycznej Izabeli Bernatek-Zaguły czy Lobbying w Polsce Pawła Kuczmy. Niewątpliwie dyskusje i merytoryczne spory z dr. Preisnerem przyczyniły się wydatnie do powstania osta-

tecznego kształtu monografii habilitacyjnej Anny Młynarskiej-Sobaczewskiej Autorytet państwa. Legitymizacyjne znaczenie prawa w państwie transformacji ustrojowej (Toruń 2010). Często był pierwszym recenzentem twórczości dr. hab. Artura Ławniczaka.

Nie można nie wspomnieć o działalności organizacyjnej dr. Preisnera na rzecz Wydziału. Wielokrotnie był sekretarzem komisji rekrutacyjnych. W latach 1997–2001 był pełnomocnikiem dziekana ds. komputeryzacji biblioteki wydziałowej. Nadzorował prace nad utworzeniem elektronicznego katalogu księgozbioru i wprowadzeniem go do systemu Biblioteki Narodowej. Wspierał starania kierownictwa

biblioteki do dysponowania najnowszym sprzętem komputerowym. Miał istotny wkład w budowę i urządzenie nowej biblioteki i czytelnicy wydziałowej.

W zmarłym Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii UW wręcił wspianego pracownika, kolegę i przyjaciela. Był osobą bardzo oddaną pracy naukowo-dydaktycznej. Jego otwartość na nowe wyzwania badawcze, entuzjazm oraz przyczynianie się do budowania więzi w zespole stymulowały pracowników i doktorantów w realizacji zadań naukowych. Wszyscy z wdzięcznością przyjmowali jego życzliwe zainteresowanie i emocjonalne wsparcie na trudnej drodze naukowego rozwoju. ■

## Pożegnania



### prof. dr hab. Barbara Bazieli

(zmarła 22 maja 2017 r. w wieku 88 lat)

Urodziła się 23 lutego 1929 r. w Katowicach. Po ukończeniu studiów etnograficznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, od początku lat 50. pracowała w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu, gdzie w latach 1965–1981 pełniła funkcję kierownika w Dziale Etnografii. Specjalizowała się w zakresie sztuki, rękodzieła, ubioru i stroju ludowego, prowadząc badania w Polsce i w wielu krajach Europy. Od 1981 r. pracowała w Katedrze Etnografii (później Etnologii i Antropologii Kulturowej) Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie w latach 1981–1984 i 1988–1993 pełniła funkcję kierownika. W 1999 r. przeszła na emeryturę, kontynuując zajęcia ze studentami do 2002 r. Była aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oraz Komitetu Nauk Etnologicznych PAN. Opublikowała ponad 20 książek, w tym trzyczęściowe dzieło o strojach ludowych narodów europejskich, za które otrzymała w 1999 r. nagrodę Ministra Edukacji Narodowej, oraz około 250 obszernych artykułów. Całe swoje życie poświęciła zagadnieniom tradycyjnej kultury ludowej, w tym kultury Śląska, z którym się mocno identyfikowała. Odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką Zasłużony Działacz Kultury oraz nagrodą im. Oskara Kolberga w uznaniu za zasługi dla kultury ludowej. Została pochowana na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

### dr hab. Krystyna Bukietyńska-Słopecka

(zmarła 27 maja 2017 r. w wieku 83 lat)

Emerytowany profesor Uniwersytetu Wrocławskiego oraz prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1990–1995. Cała jej kariera zawodowa związana była z Uniwersytetem Wrocławskim, gdzie przeszła kolejne szczeble awansu naukowego. Przez wiele lat kierowała zespołem naukowym oraz Zakładem Analizy Instrumentalnej. Jej działalność naukowa w dziedzinie fizykochemii lantanowców była bardzo ceniona w kraju i za gra-

nicą. Była wielokrotną laureatką nagród ministra i rektora. Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności, Złotym Krzyżem Zasługi, Nagrodą Pełnomocnika Rządu ds. Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Była cenionym nauczycielem akademickim. Została pochowana na cmentarzu parafialnym św. Rodziny przy ul. Smętnej we Wrocławiu.

### Maria Jarzębowicz

(zmarła 8 maja 2017 r. w wieku 91 lat)

Wieloletni pracownik Zakładu Kartografii Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego. Przez długie lata pełniła funkcję sekretarza Komitetu Okręgowego Olimpiady Geograficznej. Została pochowana na cmentarzu parafialnym św. Rodziny przy ul. Smętnej we Wrocławiu.

### dr Artur Preisner

(zmarł 1 czerwca 2017 r. w wieku 63 lat)

Długoletni pracownik i nauczyciel akademicki Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Został pochowany na cmentarzu przy ul. Osobowickiej we Wrocławiu.

### prof. dr hab. Jan Tomaszewski

(zmarł 7 maja 2017 r. w wieku 81 lat)

Emerytowany profesor w Zakładzie Geografii Fizycznej Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, badacz problematyki hydrograficznej Sudetów i Polski południowo-zachodniej, autor licznych prac naukowych, wychowawca wielu pokoleń studentów i doktorantów, członek Polskiego Towarzystwa Geofizycznego, przewodniczący Oddziału Wrocławskiego PTG w latach 1992–2000, odznaczony Złotą Odznaką PTG. Został pochowany na cmentarzu parafialnym św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu. ■

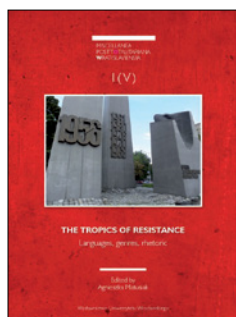
# Nowości Wydawnictwa UWrocław



## ***Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, Kamil Kijek**

Z recenzji profesora Szymona Rudnickiego: „Książka Kamila Kijka spełnia wszelkie warunki bardzo dobrej monografii. Praca ta, z pogranicza historii i socjologii, zawiera znacznie więcej treści niż te zawarte w tytule. Jest istotna dla zrozumienia tego co się działo ze społecznością żydowską w II RP. Ukazuje jej modernizację, stosunki między pokoleniowe. Charakteryzuje młodzież, jej postawy życiowe, w tym wybory polityczne [...] Autor rozprawia się z wieloma stereotypami. Pomimo, że korzysta ze źródeł z których korzystało wielu badaczy, analizuje je o wiele głębiej. W wielu sprawach jego ustalenia są nowatorskie”. *Dzieci modernizmu* to książka o pokoleniowej rewolucji, która dotknęła społeczność żydowską wraz z nastaniem państwa polskiego i wyłanianiem się nowego świata po I wojnie światowej. Analizując napisane w latach 30. autobiografie młodzieży żydowskiej pokazuje jej rozterki, wewnętrzne podziały, kulturowe, tożsamościowe i polityczne wybory, rzucając nowe światło nie tylko na ten fragment dziejów Żydów w Polsce, lecz również, na historię II Rzeczypospolitej.

**Seria: Bibliotheca Judaica, format: B5, 2017, ss. 464, cena: 45 zł**



## ***Miscellanea Posttotalitariana Wratislaviensia Special Issue, vol. I (5)/2016: THE TROPICS OF RESISTANCE: Languages, genres, rhetoric*, Dorota Kołodziejczyk, Agnieszka Matusiak, Mateusz Świątlicki (red.)**

Anti-communist resistance or dissidence, a huge archive of various forms of expression from subversive humor to open opposition, has not been an easy object of research in literary studies and theory, the two fields which would naturally, as it would seem, be inclined to investigate this vast field of discursive activity. Focus on languages, genres and rhetoric in articulations and practices of anti-communist resistance (which also includes resistance against the oppressive totalitarian state) is of utmost importance in developing grounds for a comprehensive understanding of cultures of resistance in Central and Eastern European countries under communist rule. Resistance and language awareness was definitely a trademark (for want of a better word) of opposition in the communist bloc. The phenomenon, however, still lacks a synoptic yet nuanced methodology for a critical comparative reading of its converging and diverging forms in the cultural and political geography of our region. The volume edited by Dorota Kołodziejczyk and Mateusz Świątlicki sets out to bring together key intersecting dimensions of reflection on resistance as discourse, rhetoric and imagination in a comparative perspective created by the regional scope and the mediation of postcolonial studies.

**Seria: Miscellanea Posttotalitariana Wratislaviensia, format: B5, 2016, ss. 136, cena: 29 zł**



## ***Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze 7*, Wołodimir Burdin, Maciej Marszał (red.)**

Kolejny, siódmy tom *Wrocławsko-Lwowskich Zeszytów Prawniczych* ukazuje się pod redakcją Macieja Marszała i Wołodimira Burdina. Zawiera teksty pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki we Lwowie, a także po jednym artykule uczonych z Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Zielonogórskiego. Autorzy poruszają w nich różnorodne problemy z zakresu polskiego i ukraińskiego prawa (m.in. przemoc a kobiety w ujęciu feministycznym, historia polskiego sformalizowanego konstytucjonalizmu, ingerencja podmiotów pozasądowych w działalność sądów, obowiązek szkolny sześciolatka i jego codzienność jako wyzwanie edukacyjne, ochrona praw własności intelektualnej w zakresie wynalazków, wprowadzanie definicji legalnych w prawie podatkowym, historyczny rozwój korupcji na Ukrainie jako zjawisko antyspołeczne oraz jego masowość, Karta Polaka – próba niełatwej oceny). Są też teksty dotyczące zagadnień międzynarodowych, np. koordynacji polityki antykrzysowej w Unii Europejskiej, harmonizacji prawa ukraińskiego z systemem rynku wewnętrznego UE czy też kwestiom wystąpienia państwa członkowskiego z Unii Europejskiej na przykładzie Wielkiej Brytanii.

**Seria: Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze, format: B5, 2016, ss.316, cena: 35 zł**



## ***Roczniki Biblioteczne LX*, Maciej Matwijów (red.)**

Treść jubileuszowego, 60 tomu *Roczników Bibliotecznych*, nawiązuje do ogólnopolskich i wrocławskich tradycji i dorobku czasopisma. W pierwszej części znalazły się artykuły napisane przez specjalistów z wiodących ośrodków bibliotekoznawstwa w Polsce (Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Warszawa), poświęcone historii kształtowania się polskiego bibliotekoznawstwa uniwersyteckiego oraz charakterystyce powojennego dorobku polskiego księgo- i bibliotekoznawstwa w zakresie teorii bibliologii, dziejów drukarstwa i ruchu wydawniczego, dziejów bibliotek, bibliotekarstwa i badań nad książką. Wyrazem bliskich więzi łączących *Roczniki Biblioteczne* z wrocławskim bibliotekoznawstwem jest druga część tomu, w której zamieszczone zostały artykuły pracowników Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Teksty te odzwierciedlają bieżące zainteresowania i kierunki badań naukowych prowadzonych obecnie w Instytucie. Prezentują one dużą różnorodność tematyczną, obejmując zagadnienia książki rękopiśmiennej, drukowanej i elektronicznej, źródeł do badań nad nimi, prasoznawstwa oraz informacji naukowej. Tom wieńczy tradycyjnie recenzje i artykuły recenzyjne. [Ze słowa wstępnego]

**Seria: Roczniki Biblioteczne, format: B5, 2016, ss. 416, cena: 45 zł**

zebr. Krzysztof Maj

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o., pl. Uniwersytecki 15, 50-137 Wrocław, tel. +48 71 375 29 23

# Nasze publikacje w wydawnictwie ATUT

***Sprachen und Kulturen im Kontakt***, red. Iwona Bartoszewicz, Anna Małgorzewicz, Patricia Hartwig, Magdalena Białek, Małgorzata Czarnecka, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław – Dresden 2016, 17 x 23,5 cm, 346 s., okładka twarda

W siódmym tomie serii *Studia Translatorica* stanowiącej płaszczyznę naukowej refleksji dotyczącej teoretycznych i praktycznych aspektów translacji oraz jej profesjonalnej dydaktyki, prezentujemy artykuły m.in. Hanny Burkhardt i Aliny Jurasz *Zu einigen Problemen der Darstellung von Kollokationen im deutsch-polnischen Kollokationswörterbuch*, Edwarda Białka *Kazimirza Filipa Wize przekład poematu Heinricha Heinego Deutschland. Ein Wintermärchen (Niemcy. Baśń zimowa). Próba krytyki przekładu*, Joanny Szczęk i Marceliny Kałasznik *Mehrsprachigkeit – Zwischen Annahmen und Realität. Versuch einer Bilanz am Beispiel der Sprachlernbiografien polnischer Studenten*.



***Józef Jarosz, Grabinschrift eine Textsorte Im Wandel. Eine diachrone Studie am deutschen epigrafischen Material 1780–2015***, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław – Dresden, 17,5 x 24 cm, 502 s., okładka twarda

Opracowanie ukazało się jako piąty tom w serii *Breslauer Studien zur Medienlinguistik / Wrocławskie Studia z Lingwistyki Mediów* i jest monografią z zakresu niemieckiej genealogii historycznej. Studium przedstawia diachroniczne badanie gatunku tekstu *inskrpcja nagrobna*, który jako przedstawiciel tekstów epigraficznych jest przykładem komunikacji publicznej przebiegającej nie za pośrednictwem mediów masowych, a poprzez kamienny, metalowy drewniany i inny nośnik inskrypcji. Przedmiotem opracowania jest analiza przemian gatunku tekstu w okresie 1780–2015 na płaszczyźnie strukturalnej, stylistycznej, pragmatycznej, charakterystyki intersemiotycznej w oparciu o korpus zawierający 1380 niemieckich inskrypcji nagrobnych pochodzących z 16 miejskich cmentarzy Saksonii. Dzięki zastosowaniu dwustopniowej procedury badawczej czytelnik otrzymuje szczegółowy opis wieloaspektowego gatunku tekstu, który buduje swoją egzystencję na styku sacrum i profanum, życia i śmierci, doczesności i życia wiecznego, przeszłości i przyszłości, zachowując jednocześnie od tysiącleci status świadka w jednostkowej i zbiorowej kulturze pamięci.



***Kształcenie nauczycieli fizyki w Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1968–2017. Ujęcie instytucjonalne***, red. Andrzej Krajna, Leszek Ryk, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2017, 16,5 x 23,5 cm, 88 s., okładka miękka

Publikacja została wydana z okazji uroczystej sesji zorganizowanej w Instytucie Fizyki Doświadczalnej Wydziału Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Wrocławskiego dla uczczenia osiągnięć nauczycieli akademickich związanych zawodowo z Zakładem Nauczania Fizyki. Na tle burzliwych dziejów Zakładu, który w 2018 r. będzie obchodził jubileusz 50-lecia, ukazano działalność dr. Stanisława Jakubowicza, dr. Zygmunta Mazura, doc. Krystyny Sujak-Lesz i prof. Ewy Dębowskiej.



***Verbum Domini manet in aeternum. Protestantie budownictwo kościelne epoki nowożytnej w Europie / Early Modern Protestant Church Architecture in Europe***, red. Jan Harasimowicz, Urszula Bończuk-Dawidziuk, Anna Michalska, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2017, 20 x 20 cm, 126 s., okładka miękka

Katalog towarzyszący wystawie w Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego pokazującej wybrane protestanckie kościoły z terenu Austrii, Czech, Danii, Estonii, Finlandii, Holandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Polski, Słowenii, Szwajcarii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Badania nad architektonicznym dziedzictwem reformacji w Europie nie były dotąd prowadzone w sposób systematyczny, a jedyną próbę syntezy podjęto ponad sto lat temu. Przypadające w 2017 r. 500-lecie reformacji jest dobrą okazją do zaprezentowania wyników badań prowadzonych przez zespół pracowników i doktorantów Zakładu Historii Sztuki Renesansu i Reformacji UW.



zebr. Magdalena Garbacz  
Oficyna Wydawnicza ATUT, ul. Kościuszki 51 A, 50-011 Wrocław  
tel. +48 71 342 20 56, faks +48 71 341 32 04, e-mail: [oficyna@atut.ig.pl](mailto:oficyna@atut.ig.pl), [www.atut.ig.pl](http://www.atut.ig.pl)

# Kartka z przeszłości



Zdjęcie Anny German z legitymacji studenckiej ze zbiorów Archiwum UWr

## ◀ TAŃCZĄCA EURYDYKA

25 sierpnia 2017 r. mija 35. rocznica śmierci Anny German (1936-1982) – urodzonej w Urgenczu (ob. Uzbekistan) piosenkarki i kompozytorki, określanej przez krytyków jedną z największych gwiazd polskiej piosenki. Na przełomie lat 50. i 60. Anna German studiowała geologię na UWr. Z ul. Trzebnickiej, gdzie wówczas mieszkała, nie miała daleko do mieszczącego się przy ul. Cybulskiego Instytutu Nauk Geologicznych. W tamtym czasie główne wejście do budynku znajdowało się od strony dzisiejszego bulwaru J. Zwierzyckiego, co czujne oko widza serialu „Anna German. Tajemnica białego Anioła” (2012) z pewnością wychwyci. Dyplom uzyskała w 1962 r., broniąc pracę magisterską pt. „Zdjęcie geologiczne okolic Zatonia”. Praca, będąca własnoręcznie sporządzoną mapą geologiczną była efektem wielu kilometrów marszrut, badań mnóstwa pobranych próbek, długich godzin spędzonych przy interpretacji wyników oraz kreśleniu mapy i szkiców. Nie warto chyba doszukiwać się wpływu studiów geologicznych na twórczość tej wielkiej piosenkarki, warto jednak pamiętać, że studia te na pewno wzmocniły jej wrażliwość na piękno przyrody i miłość do swej ojczyzny z wyboru. Będąc już piosenkarką światowej sławy, po dwóch latach walki z ciężką chorobą, zmarła w wieku 46 lat. Została pochowana na cmentarzu ewangelicko-reformowanym przy ul. Żytniej w Warszawie (kw. 3, rząd 4, grób 8a). We Wrocławiu upamiętnia ją m.in. nazwa jednego z rond oraz kamień pamiątkowy i magnolia zasadzona na pl. św. Macieja.

## ŚWIĘTA STUDENTKA

75 lat temu, 9 sierpnia 1942 r., w komorze gazowej niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz zginęła s. Teresa Benedykta od Krzyża, czyli Edyta Stein (1891-1942) – pochodząca z Wrocławia niemiecka filozof żydowskiego pochodzenia, ateistka, konwertytka, karmelitanka bosa i patronka Europy, która swoją naukową pracę rozpoczynała na Uniwersytecie we Wrocławiu. W latach 1911-1913 studiowała m.in. filozofię i psychologię. Zafascynowana fenomenologią przeniosła się do Getyngi. W wieku 42 lat wstąpiła do zakonu, kontynuując pracę naukową, której – ze względu na pochodzenie – nie mogła podjąć na żadnym niemieckim uniwersytecie. Habit zakonny nie uchronił jej jednak przed śmiercią. Po dwóch dniach spędzonych w obozie, gdzie „chodziła między kobietami jak anioł, pocieszając, pomagając i uspokajając”, została zabita. W 1987 r. beatyfikował ją papież Jan Paweł II. W 1998 r. została kanonizowana, zaś w 1999 r. – ogłoszona patronką Europy. Jej wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim wyznaczono na 9 sierpnia, czyli w dniu jej śmierci. Edyta Stein jest jedyną kobietą, a także jedyną świętą w gronie wyniesionych na ołtarze byłych studentów Uniwersytetu we Wrocławiu. We Wrocławiu upamiętnia ją m.in. nazwa jednej z ulic, kaplica jej imienia w kościele św. Michała Archanioła, popiersie w Galerii Wielkich Wrocławian w Starym Ratuszu i kilka tablic pamiątkowych.



Zdjęcie Edyty Stein zrobione wiosną 1911 r. w okresie rozpoczęcia studiów na Uniwersytecie we Wrocławiu; fot. udostępniona przez Towarzystwo im. Edyty Stein we Wrocławiu